



311061

*kat.komp.*

BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
LUBECÆ

Biblioteka Jagiellońska



stdr0005454

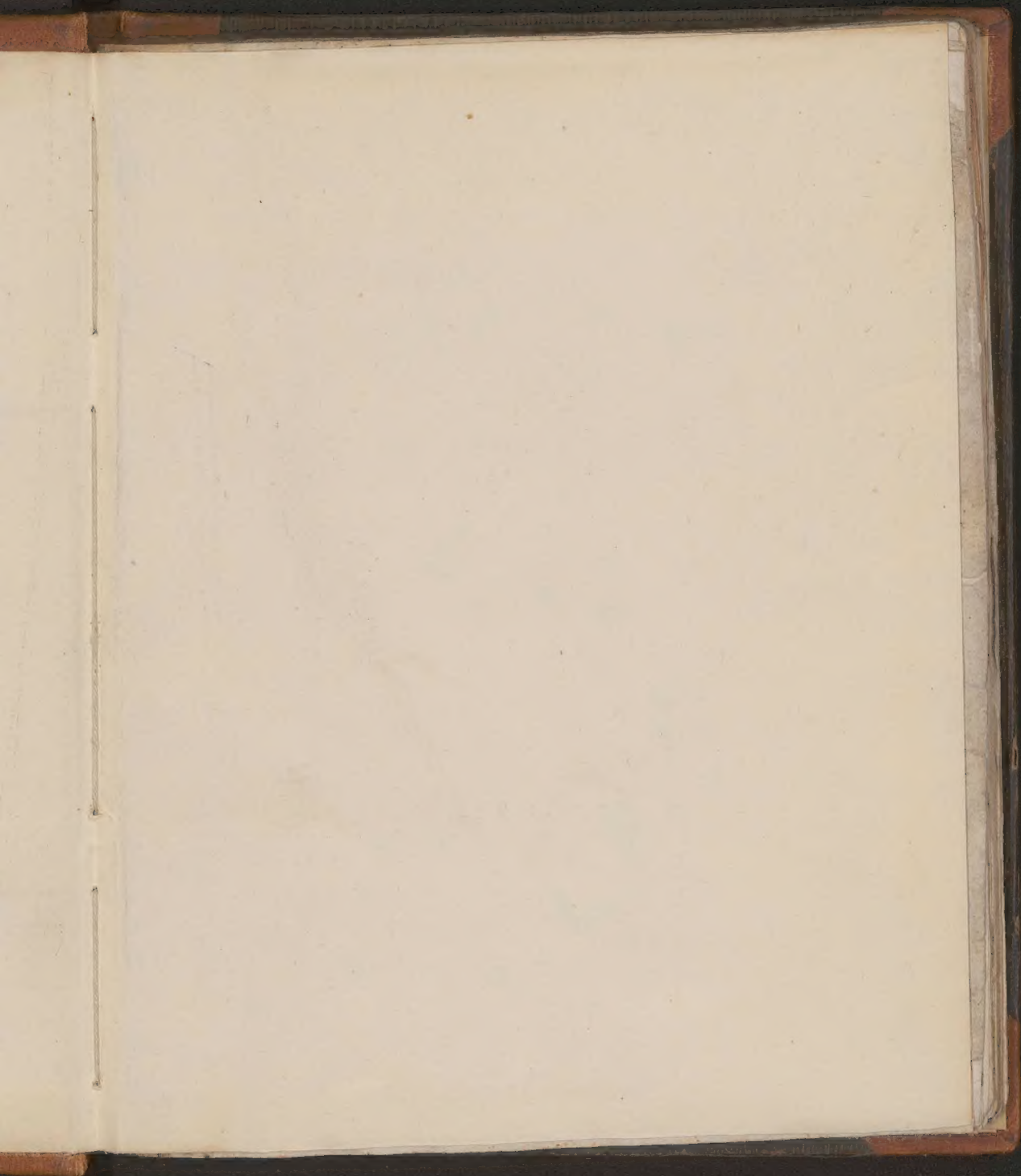


311061

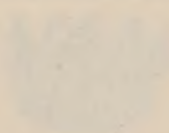
1

Mag. St. Dz.





1800



1800

1800

1800

1800





Biblioteka Jagiellońska

opisane

Tadeusz Miciński

Q 15/X 95r

sd. filozofii

1895. a. 471.

2238



\*\*\*

S I M O N A  
S I M O N I D E S A  
S I E L A N K I.

Teraz znowu przedrukowane z  
pierwszego Exemplarza, z przy-  
czynieniem Nagrobkow  
Zielonych.



W K R A K O W I E,  
W Drukarni Franciszka Cezarego/  
Roku Pańskiego/ 1629.



# NAPISY SIELANEK.

Dàphnis.	Slub.
Wesele.	Kołacze.
Silenus.	Mopsus.
Kosarze.	Pomàrlicà.
Bàby.	Czàry.
Mopsus.	Orpheus.
Alkon.	Pàstuszy.
Dzievvká.	Zeńcy.
Kiermàsz.	Rocznicà.
<u>Wierzby.</u>	<u>Epithálámion Heleny.</u>

311061

I H. Inki

*Łąskie*



Jásnie Wielmo. u Pànu,  
JEGO MOSCIPANV  
MIKOŁAJOVI  
WOLSKIEMV,  
MARSZALKOWI NADWORNEMV,  
Koronnemu, Krzepickiemu Stà-  
roście, Pànu swemu Miło-  
ściwemu.

SIMON SIMONIDES  
*Naniższe służby zaleciwszy, &c.*

**C**NY Marszałku/ luboś iest nie w lesiech zcho-  
wány/

Ani wiek twoy ná podle zábawy oddány;  
 Alles w Pánskich páłacách látá swietne tramil/  
 X dzielność swa ná mieyscách okazałych stáwik;  
 Te wśákże sielskie mowy / y proste rosprawy/

Przynośe przed cie. čásem podleyśe potrąwy  
 Lepiey smákuia niżli putniski kosztowne.

A mnie/ nie ták do ciebie wiąza twoie głowne/  
 X wielgomyslnie spráwy; iákó przyrodzona

Ludzkość/ odemnie zámśe cále doświadczona:



Wieć y to ; żeś ty pra <sup>e sam</sup> z groná onego  
Ludzi chedogich zostat : ktorzy ozdobnego  
Wieku kwiwneli / Muzom wczonym przyiemni /  
Zá co y po dziś dzień nie sa światu táiemni.  
Ale sie obawiam / żeby m wstydu ztąd niezázyl /  
Żem sie otrzec o przednie rymopisy wázyl.  
Ktorzy z tey cienikey prace / znáczney dostawáli  
Pochwały / y sławieni ná wieki zostáli.  
Zkád y Maro / co meże / co wojny / co zbroie  
Spiewał / naprzód rozgłosił wielkie imie swoje  
Cienka te praca zowe ; ále Maronowy  
Wysoki duch / nie zniży sie moiemu słowy.  
Lubo Homerá rymem głośnym wyrownywa /  
Lubo przed Astracykiem gore wylátywa.  
Gdy mu przyšlo (mym zdaniem) ná Sykulskie Mu-  
Niedogania Pásterzá piękney Syrakuzy ? (37)  
A mnie co zá rozsadek czeka ? Żem sie piory  
Mátemi kusil o wierzech niedostepney gory.  
Ten co Itará. wśákże przewagá niech będzie  
Wiádoma. kto nie wáży / wysoko nie siedzie.  
Smiałego szczęście dźwiga. szczęściu okret dáie.  
Zagle / y rym zá szczęściem przyiemnym sie sstáie.  
Owá y mnie skrzydlem swym wzniesie piękna  
sławá /  
Ktora y tobie niecháy wdzięczność swá oddawa /  
Zá twe ozdobne cnoty. ia bede w pámieci /  
Po kim żyw / chował twoie nie odmiennie chceć.

SIMONA



SIMONA SIMONIDES A  
S I E L A N K I.  
SIELANKA PIERWSZA.  
D A P H N I S.

**R**OZY, wćieśne Rozy! ma trzodo ledyna!  
Tu, kedy to zarosta poziema leszczyna!  
Tu gryście list zielony / gryście chrościk młody;  
Ja tym gąsem przy strugu tej cieką cey wo-  
Przylega; y frąsunku / lubo snem swobodnym! (dy  
Lube beda zabywał, śpiewaniem łagodnym;  
Ponieważ mie tak moia Phillis wyprawila /  
Ze mie na wieki wolnych myśli pozbaowała.  
Coż czynić? iakie szesćcie o cieką sie kuś!  
Tak sercu bywa btego / y tym sie pasc musi:  
Okrutna Philli / tobie ani zdrowie moje!  
Ani starganych myśli ciężkie niepokoie!  
Ani serce związane / ani zbytnie choci!  
Ani slowo oddane / zostawa w pamięci.  
Choć iay tobie y sady moje zaradzały!  
Choć iay kofary mleka / y stodkie nabiły!  
A co pięknieysze iagnia / y kózletá mate!  
A za toba sły báci / y pásieki chtë:  
A nad wyszko ia sam; y pieśniámi memi  
Rozstawiaś sie między pasterzmi wyszkiem.  
Przedtym albo nie / albo nie wiele cie znano!  
A kropa / y cygánta czarna przezywano.  
Dziś y pleć / y postawa v ciebie nadobna!  
A wroda do iedlin wysokich podobna.  
Lice do mleka zroza / wargi koralowi.  
Zeby pertom / miękkie mu wlosy ledwablowi.

Dziś cie co żywo chwali; a to wżynęły  
Pieśni moje, które cie wszędzie rozgłosiły.  
Ty przecie mna pogardzaś; a ledwie nie tego  
Pragnieś; abyś mie w rychle miała nie żywego.  
Teraz, iako to słońce w południe dogrzewa /  
A ptak / y bydto w cichych chłodach odpoczywa /  
A oraz wolno puścił moty wyprzeżone /  
A pod krzami wcihty iaszkorki zielone.  
Ja tylko nadziw w sercu mam wstawa twogo /  
Ani strapionych myśli w spokoie moge.  
Lwica za wilkiem bieży: za kózą wilgycą:  
Kozą za wrzosem: a mnie do ciebie testnica.  
Każdego swoia lubość / swoia żadza pędzi.  
Każdego swoy mol gryzie / swoia nędza śwodzi.  
Włapitem sarnęzek pare / ięże maia  
Sroćacinki na grzbiecie: co dzień wysysaia:  
Dwie doynie kózle. a te chowam samey robie  
Dawno Thestylis chciała wprosić ie sobie.  
A podobno otrzyma; ponieważ prze twoie  
Zbytnią hardość / w ciebie śmierdza dary moje.  
Tu lasy / tu po lesiech praśkowię śpiewaia /  
Tu tak / a po takich piękne stada graia.  
Tu bysiny z soba wieku mitego zażyli /  
Tu bysiny aż do śmierci lata przetrawali.  
Byś sie tylko pasterka buda nie brzydziła /  
Byś tylko wmyś tu mnie cały przytkoniła.  
Tu iamy mchem odziane / tu dobrze / tu cienie /  
Tu strugi wcietaia semrzac przez kamienie.  
Tu wyniosle topole / lipy rozłożyste /  
Tu iawory / tu duby stoia wieknieste.  
Ale bez ciebie żadne rzeki / żadne gaje /  
Bez ciebie żadne mieysce k sercu nie przystaie.  
Nie owsem mie też moześ pociepc w wródzie /  
Widziałem sie nie dawno z brzegu w iasney wodzie.



Nie każdy z sąsiad moich / byś też y ty zgoda  
 Sadzić miała podle mnie w tej mierze wydola.  
 Owiec w mnie na polach Ruskich tysiąc chodzi /  
 Tyle drugie z nich co rok iagniat się przyptodzi.  
 Tu kto mnie też tysiąc; mleka mam bogato /  
 Mam świeże cała zima / świeże całe lato.  
 Potrafię też na gwałtach / y o dwoiey kwinie /  
 Jako wiec na Alkrejskim grawał Aracyncie  
 Amphion Muzyt Dersti / gdy chodził za stady /  
 A lasy / y zwierz dzięki siedł za tego ślady.  
 Coż potym? gdy ja prożno śpiewam / prożno proszę  
 Gdy od ciebie żal iawny / y wzgardę odnośię /  
 Okrutna Phillis. lecz y ja mało rozumny /  
 Co narzekaniem złomić chce twoy wmyśl dumny.  
 A ty się z tego kiedyś pośmiewaś na stronie /  
 Abo kogo inszego piasłujesz na tonie.  
 Śmiej się zdrowa / okrutney lwice / srogie plemię /  
 Potym kiedy nasyta na me ogy ziemie /  
 Niechaj ten napis nieśis wyniosła mogiła.  
 Phillis sroga nieszczęznego Daphnisa zabita.

## SIELANKA W TORA. W E S E L E.

Thyrsis, Morfon, Spievvakowv cztery.

Thyrsis. **P**owiedz nam Morfon / wskaż to za pochwałę dajis /  
 Kiedy się młodzi ludzie o rzeczach pytają.  
 Co za pieśni śpiewano / kiedy za Dámona  
 Sąsiadka nasza Phillis była poślubiona.  
 Boś ty tam był / a nam się być tam nie zdarzyło /  
 A mamli prawda zeznać / y żal komuś było.  
 Morfon. Dobrze tak na leniwe / a teraz kto inny /  
 Tak grzezną dziewczę wnośi do cudzey dziedziiny.

- Thyrsis. Tak to bywa / postroñni lepsze si ̇żecie maia.
- Morson. Na cudzym lepsze zboże / dawno powiadaia.
- Thyrsis. Bärzo tei przebieracie / wstał sie wam kłaniano,
- Morson. A ledwie / iż tak rzeka / do reku nie kłano.
- Thyrsis. Czego Bog nie obiecał / otrzymać nie snadnie /
- Morson. Często od samey geby y tyska odpadnie.
- Thyrsis. Trudno na Boga składać / Bog do gotowego.
- Morson. Głupi / dopiero kiedy niemass / chce dobrego.
- Thyrsis. Bog przecie nie opuści; czas wszytko przyniesie.
- Morson. Tuie jedna / powiadaia / rozga rośnie w lesie.
- Thyrsis. Co nie szukać / nie szukać; niech ślunki potyka
- Morson. Kto zaśpać; a kto odniosł / niech ma / y wykrzyka.
- Thyrsis. Nie na tośmy zaczęli / abyś nas strofował /
- Morson. Różaybys to na inşy czas y miejsce schował.
- Thyrsis. Ale o pieśni prosim; bo ie wystawiano
- Morson. Aż nązbyt. w gym podobno nas też przegarzano.
- Thyrsis. Było o co przegarzać; y odemnie macie
- Morson. Toż odnieść / y prośno sis o pieśniach pytaće.
- Thyrsis. Jesli nam Pánne wzięto / co gymić nie miano /
- Morson. Pieśni nie dla iednego wesela składano;
- Thyrsis. Ale aby po wszytkich biesiadach latały.
- Morson. Muzy cichey muzyki nigdy mieć niechciały.
- Thyrsis. Bydż że tam sobie było. Zle sie rachniecie
- Morson. Drogimem / domá śiędzac wszytko wiedzieć chcecie.
- Thyrsis. Widzisz te na mnie taysze sychem wyszywana?
- Morson. Widzisz y te męzuga woikiem napuszczana?
- Thyrsis. Obolec to darmo / iedno nas tym daruy.
- Morson. Stonca / mowia / y ognia wrywać nie żaluy.
- Thyrsis. Byście sie iedno na tey kupi nie sparzyli.
- Morson. Kiedyście już tak mocno na nie zawazyli /
- Thyrsis. Jac wezme wpominki: y podobno zyskiem
- Morson. Bede lepszym / a wy sie wrofelcie piskiem.
- Thyrsis. Już ty iedno zaczęay / nie bawiac sie śita.
- Morson. Jako wście / biesiada niemala tam była.



Gości wiele / sąsiedzi wszyscy z okolicy /  
 Z postronnych niemato / ktoż wszystkich wyliczy ?  
 Picia / iedzenia / wielki dostatek dawano /  
 W muzyki rozmaite na przemiány grano.  
 To w fletnie / to w piszalki / to w gęśle Podgorstkie /  
 Były regaty / były y skrzypice Włoskie.  
 Potym pito za zdrowie małżeństwa przyszłego /  
 Każdy pełnił / a ieden doglądał drugiego.  
 Mieniać Cypryde / mieniać iey piękne go syna /  
 Cypryde / y miłości dawca Rupidina.  
 A w tym cterey śpiewakow wymidzie w posrzedek /  
 Ssłanie się pomilgenie y iednemu przodek  
 Insy dądza. on zaczął o małym Rupidzie /  
 Także o matce iego nadobney Typrydzie.  
 Toż wtory / toż y trzeci / toż y czwarty za nim /  
 Aż się wszyscy obeszli iednakiem śpiewaniem.  
 Cney Wenery dziecine / gdy miód z dzieln krądzia /  
 Pyszolka nielutościwa w paluszek wiaździa /  
 Aż mu rączka opuchła: od bolu krzyżato  
 Niebożatko / y z płaczem do matki bieżato:  
 A depcąc nożka w ziemię: Moia matko droga /  
 Od iakiego robaczka / iaka rana sroga.  
 A Venus rośmiałowsy się; Aż synu kochany /  
 A rys málachny / ale czyniś wielkie rany.  
 Wtory. Kiedym spał / piękna Venus widzieć mi się dąta /  
 A Rupidą / chłopie swoe / za rączkę trzymala /  
 Mowiac do mnie: Pasterzu nác to z rek moich  
 Chłopiátko / náucz mi go / prosze / pieśni swoich.  
 A ja głupi / niemadry / mniemaiac że miato  
 Być co z niego / bo mi się chłopierzestkie zdato /  
 Jakem go wzięć / y grać przed nim proste pieśni /  
 Jakie Pasterze grąta / y Saunowie leśni.  
 Jako niegdy wynalazł Pan piszalkę krzywo /  
 Jako Minerva surme / y dudkę krzykliwą.

Merkury wdziełna lutenia / Apollo cytäre /  
 Tegom go wzyt / alem puszczał prozina päre.  
 Bo on tego nie słuchał / ale słych chytrości  
 Wzywał / a przedemna śpiewał o miłości.  
 Co matka iego robi / takie on sam strzela  
 Strzałki / y ićko mieśa z frąsunki wesela.  
 A takim do frymątku przyszedł misternego /  
 Czegom Rupidą wzyt / zapomniałem tego.  
 A gego mie Rupido nauczył / to miowam  
 W pamięci / y dziś tylko o miłości śpiewam.  
 Chłopie małe po gaju na praśki strzelato /  
 A tam Rupidą między chrościna wyrzało  
 Na trzmielowey galezi: razki mu zażrząły  
 Od chęci / bo wiem się mu zdał być praśki niemący.  
 Pogrze kusa napinać / bełkci gotnie /  
 A Rupido zkrzątką na krzątek przelātuie.  
 Potym rozgniewawszy się / kiedy nic nie wskorał /  
 Szedł do starcą / ktory tam nie daleko orał.  
 A iat się przed nim skazyć: bo strzeląc od niego  
 Naważył był: y wskazał mu praśki onego.  
 A starzec rośmniałszy się / y trząsnąłszy głową /  
 Rzecz: Nie baw się dziecis zwierzyńa takowa.  
 Ani iej goń / y dorosiem wciękay / bo mściwoy  
 To praśki jest. y dotadeś nieboże szęśliwy /  
 Poti go nie włapiś / potis ięszę maty.  
 Ale gdy lata twoie beda dorastały /  
 Ten co teraz wcięka / co przed toba stroni /  
 Samci na głowie siedzie / y sam cie wgoni.  
 Cztery. Wolała po wlicach Rupidą zbiegłego  
 Piękna Wenus: Widział kto tedy chłopca mego /  
 Wciękt mi / kto mi o nim powie / wdarnie:  
 Kto o nim powie / tego Wenus pocałue.  
 A kto mi go przywiedzie / nie tylko całować /  
 Ale go może Wenus czym lepszym czestować.

Żnaczyć



Znázny jest / rozeznáš go między stem / nie biały /  
 Ale iakoby sloncem w sytek przepalaty.  
 O gzi ostre / ogniste / zła myśl / stodkie słowá /  
 Inše rá sercu noši / inše mowi mowá.  
 Słowká iego miod / ále złe serce / gniewoliwe /  
 Nieobtagáne / gdy się zwaśni / y zdrádlíwe /  
 Nie prawdy / chytre chłopie / śmieie się y dása /  
 Igra / y nie folguie : żártuie y kása.  
 Włostí ma kędzierzáwe / y pogláda śmieie /  
 Twarzyczká ypornuchná / y wstydu nie wiele.  
 Rezyntki ma krociuchne : lecz niemi seroko  
 Zásiaga / y pod ziemię przeniká głąboko.  
 Nágie y gołe ciátko : ále myśl kudláta /  
 Strzydełkami iako pták / to tám, to sám lata /  
 Do pánién / do otroków : á ná sercach śiada.  
 Łuczek ma / á ná łuczek strzaleczke przykláda.  
 Strzałká iego máluchná / lecz ciężoká tegá /  
 Kiedy strzeli / y niebá samego dosięga.  
 Sárdaczek złoty / á w nim strzałki gesto tkáne :  
 Ktoremi / y mnie samey nie raz zádat ráne.  
 Wsytko iad / wsytko żądło. nagorśa y niego  
 Máluchná pochodniczka / ktora y samego  
 Phobusá nie raz pali. ięścić się do reki  
 Dostanie ; wiedz / nie folguy / y prowadź przez dżięki :  
 Jeśliby płakat / strzeż się płacz iego faksyroy :  
 Śmiállyby się wiedz przecie ; y śmiech nie prawdziwoy :  
 Chciállyby cie całowác / nie dáy się : bo zdrády  
 Petno w tym / y nagorśe w wściech iego iády :  
 Mowilby : Cokolwiek bioni mam przy sobie /  
 Pobierz odemnie / á ja to dáruię tobie :  
 Nie bierz / áni się tykay. nieperone y niego  
 Wpominki / y peten ognia škodliwego.  
 Tu koniec był. á wszyscy znówu wypuáli /  
 Pánnie y pánicowi szczęcia winšowali.

Morfon.

pánn

Pannie dobrego męża / żony Pánicowi:  
 A pieśni Sytułskiemu niegdy Pásterzowi  
 Przyznawali / który lub pod Aetna się bawił /  
 Lubo nad Syrakuzą / spokojny wiek trawił /  
 Spiewał łagodne pieśni. a stada mu zátym  
 Mnożyły się / y słynał pąsterzem bogátym.  
 Thyrsis. Bierz táysze y mązuge / moy Morsome drogi /  
 A / ieślić się náwiedzić trąfi tánte progi /  
 Powiedz Phillidzie: że się názbýt wkwápila.  
 Wkwąpiona rzecz nigdy z pożytkiem nie była.

## SIELANKA TRZECIA.

### S I L E N V S.

**P**rzecie wy leśne Muzy / przecie w pieśni swoje.  
 Chromis / Nikon / y Minazy / mątych chłopiát  
 Sylená w cichey iámie zdybali spiącego / (troie /  
 Jeszcze był nie wysumiał z winá wgorąyszego /  
 Jáko záwsze: wieniec mu z głowy pospadały /  
 Dżban tyłko / y multánki przy stronie wiśiały.  
 Rzuca się náń / y iegoż własnemi wiencami  
 Jma wiezác. bo nie raz ich obietnicami  
 Stárzec wodził / a oni darmo się kłámali /  
 A nigdy nic od niego nie otrzymywali.  
 Gdy się krecą / w tym Aegle do oney bieśiały  
 Przypadnie / Aegle między wosykami Táiady  
 Napiekniesz: a / gdy już pátrzał / iáko miała  
 Pelną garść kálin / twarz mu niemi popisáta.  
 Kośmienie się / yrzeże: Po co mie wiążecie /  
 Rozwiążcie / dzieci / pieśni będzie ile chcecie.  
 Wam dzieci / piękne pieśni beda: a ty zá te  
 Wczynność / wezmiesz miła ináksza zaptáte.  
 W tym zaczął / a Tymphy zerósład się zbiegały /  
 A niektóre z Saunámi taniec gotowały.



Zwierzędzi z gór się sypat: las / y wielkie sośnie /  
A cokolwiek buynego drzewa w boru rośnie /  
Wierzbami potrasały / własnie by rozumne /  
A wiatrowie ciszyli swoje wiania sumne.  
Ani się tak dziwicie Izmar Orpheowi /  
Ani skata Parnaska madremu Phoebowi.  
A on śpiewał: Jako świat stworzon od początku /  
Jako przed wiekiem rzeczy tych nie było szcunku.  
Jako ziemia w stoych grunciech zawieszona / iako  
Wody / ednie / powietrza / dziela się trojako.  
Zkład ludzki rodzaj / zkład zwierzę wśelki inszy niemy /  
Jako od bydła różnym darem my żywiemy.  
Zkład słońce / zkład gwiazdami niebo osypańe /  
Czemu Księżyc biera w światłości odmianna.  
Zkład wichry / zkład pioruny / zkład straszliwe gromy /  
Co ziemia trzęsie / y gdzie są piekielne domy.  
Czemu za wieków złotych / ni ziemi orania /  
Ni było po szerokich morzach żeglowania:  
Ani zbroy / ani miezow / ani wojen znano /  
Ani praw / ani wielkich Statutow pisano:  
Cnota / y przyrodzeniem ludzie się rzadzili /  
Aż się potym z nienagłą swęj wolej napili.  
Wiec z oycow niepobożnych / nie lepszy synowie /  
A z tych synow gorszy się rodziłi wnukowie.  
Nia koniec do żelaznych przysło wieków smutnych /  
W których się namnożyło siła serc okrutnych.  
Siła zdrać / siła fałszow: brat powstał na brata /  
Syn na oycę: tu żona męża gładzi z swiata.  
Tu gość gościa: sąsiedzi wzajem się mordują /  
Złe macochy pasierbom trucizny gotują.  
A święta sprawiedliwość / która tu mieszkata  
Obecnie z ludźmi / nawet w niebo wleciata.  
A w tym Bóg rozgniewany świat potopem psował /  
Dwoje tylko lepszych dusz przy zdrowiu zachował.  
B 3 A ci

A ci więc znów ludzkie wieki rozminęli /  
Gdy kości wielkiej matki przez głowa miotali.  
Ktemu przydawał / iako syn niezwyćziony  
Jowisow / świat przejeżdżił / y na wszystkie strony /  
Strasnym był. A coż potym? wszystkim iego była  
Moc strasna / a samego domowa zgubiła.  
Po co ślizna Krolowa dusasz w chytne czary?  
Po co mężowi swemu śleś nieszczęsne dary?  
Nie to cie ma zalecić / nie to wiare dać /  
Ale nienaganięte święte obyćcie.  
Potym śmiech wszystkich bogow / gdy Marsa ścieciami /  
Przyrzucił Wulkan / a sam potyskał rogami.  
Wiec bystra Atalanta / ktora swe panice /  
Traciła / bez zawodu frogs obietnice.  
Wiec ciebie Venomau / ach oycze przeklęty /  
A na toż uczyniony małżeński stan światy?  
Aby nim nieostrożna młodzi stała do utraty /  
Zle do ciebie zły oycze iezdżić było w swąty.  
Sły Oycze / y na tożes pięknych cor namnożył?  
Abyś niemi nad zdrowiem zięciow swych się strożył?  
A wy bezecne siostry / wy nie lutościwe /  
Coście pomordowały swe meże własciwe.  
Za co w piekle bezdenna banie nalewacie:  
Bezdenne / a prace swej korzyści nie macie:  
Boday y ta nie długo wzięła równa mekę /  
Co przysiągły / y ślubem wwiązały się:  
Potym do niecudnego rozvodu skoczyła /  
A meża oczysztych państw pięknych pozbawiła.  
A on niedziuk małżeństwa słowem omylony /  
Został wygnancem / y dziś iedzie w obce strony.  
Potym przypomniał / iako strzetna Koronide /  
Chciwe oko do pańney przywiodło w ohyda.  
Ze ia od Fraucymeru swojego wygnata.  
Nadznico / do czegoś nie / gemus wiedzieć chciata?  
Nie



Nie życie z ludźmi / kto się chce o wszystkim badać:

Kto strzety w językiem nie umie ten władać.  
A język naśladowa struka w głowięta /

Przetoż y ciebie każdy omiał z daleka.

A tyś tylko nad brzegi pustemi zchadzał /

Aż się w wronie piora na koniec odział.

A tyś struka przed laty piśnym ptakiem bywał /

A białością z łabędzi dobrze porównywał.

Język / bezecny język / y piory garnem

Opsecit cię / y z ptaki pomieszał grubemi.

A teraz gdybyś cicho latał / cicho śladał /

Mniejbyś miował zazdrości / y lepiejbyś ładał.

Alle ty wśedzie krazęś / y stroki cię znaia /

A psi / y wilcy / prawieć z geby wdzierają.

Takie piośniki wymyślał niegdy kształtem nowym

Apollo / gdy za bydłem chodził Admetowym.

A na bukach wycinał: z tamtąd wycytał

Satyrowie / y także po lesiech śpiewali.

Oni śpiewali / lasy im się odzywaia.

A lasom się w okoto gory przeciwiaia.

A starcą wiec tam one chłopierą trzymiały /

Aż inż prawie ostatnie zorze zapadały /

Dopiero się rozესli. każdy w swoje ślady /

Chlopecy z bydłem do domu / Sylen do biesiady.

## SIELANKA CZWARTA.

K O S A R Z E.

Miśko, Bąty.

Miśko.

**K**osarzu / robotniku dobry / coć się eśiało?  
Przedtym między zelądzia nad cie nie bywało.  
Teraz ani docinaś / y pokosy psuieś /  
Ani równo z innymi w rzędzie postępuieś.

Alle

Ale po wszytkich idziesz: tak za trzoda w pole  
 Owca idzie / gdy noge na cierniu zakole.  
 Jakim w południe bedziesz? albo do wieżora?  
 Bąty. Jeslić zaraz z poranku robotą nie spora.  
 Mitko. Mitko / nie przyrównyway inszych do swej mocy!  
 Bo ty kosisz nie tylko w dzien / ale y w nocy.  
 Bąty. Duszą twoją z kāmienia kiedyś sie wrwają.  
 Mitko. Sluchay / aboć testnica nigdy nie bywała?  
 Bąty. Nie bywała: po kimże chłop prosty ma tużyc?  
 Mitko. Ktory wstawnie musi robic / albo sluzyc.  
 Bąty. A nic sie przytrafiato abyś zāmitowal?  
 Mitko. A nie spat całej nocy / y zalot pilnowal?  
 Bąty. Boday sie nie trāfiato: szkoda tam byc musi  
 Mitko. Bez pochyby / kiedy pies rzemienia zakuśi.  
 Bąty. Ale m ja zāmitowal: już to wyminieta  
 Mitko. Wtora niedziela / iako napasc mie ta wzięta.  
 Bąty. Panes ty bracie / a my prosty chleb iadamy /  
 Mitko. Ty z pelney bezki toczyś / my drozdzzy nie mamy.  
 Bąty. W tym pānswie chwaitem v mnie zarosty zagony!  
 Mitko. A iakom posiat / iesze żaden nie plewiony.  
 Bąty. Ktoras to suchwālica tak cie popsowata?  
 Mitko. Owa co nam przy śniwie pieśni zāczynata.  
 Bąty. Dostales z gogoś sukāt. Bog frāntom nāgali.  
 Mitko. A swierdze w stomie / kiedyś spat / o tym śpiwāli.  
 Bąty. Nie każ na harda / y nie śmiey sie z mey głupości:  
 Mitko. Nie tylko ślepi żebrza / lśna ludzie w mitości.  
 Bąty. Nie moia rzec byc hardym / wśatze nie prożnujiny!  
 Mitko. Ale śpiesno przy inszych z kosa postepuymy.  
 Bąty. Ty zāśpiway co o swej miley / kęysa bedzie  
 Mitko. Tak robotą / wśat y ty dudka słynieś wśedzie.  
 Bąty. Muzy / wcieśne Muzy / teraz zāczynaycie!  
 Mitko. A zemna / moie piekna Pānne wystawiaycie.  
 Bąty. Kogo sie wy dotkniecie przez wdzieczne śpiwānie!  
 Mitko. Kāżdy sie wrodziwym / kāżdy pieknym ośtanie.



Bombiko ma namilsza / wszyscy cis y mąta /  
 A chuda / y cyganka zowa ogorzata.  
 Ja subtelna / ia Greczka: nie wszytko sa białe  
 Siutki / sa bronatno / sa y pedpalale.  
 Sa yziolka ciemniejszy / a rozdy ie zbierala  
 Piekne panny / y w wienkach przodek im dawala.  
 Oracz za plugiem chodzi / za oraczem wrona:  
 Ja za toba Bombiko moja ulubiona.  
 Gdybym miał starb Krolewski / abo złote bani  
 Stalibysmy eboie ze złota odlani.  
 Tybys bebenek / abo piszczałke trzymala /  
 Albo rozę / abo mi iabiko podawala.  
 Jabym stal / iako stawam / gdy taniec wywodze  
 Piorko za gapka / glada skorzenka na nodze.  
 Bombiko ma namilsza / twoja nozka biala /  
 Slowka iedwabne / laska nie wiem iako trwala.  
 Weyse tego kofarza / iako chytrze z nami  
 Obchodzi sie: tak dlugo tail sie z pieśniami.  
 Wieres ia dobrze royciat / moja broda mila /  
 Nie darmo to konopie tak buyno puscat.  
 Posluchay tez ty moich / lez ia nie swojego  
 Nie zaspiwam / Rym tylko dawny Litersego.  
 Cerero wielozyzna / zdarz aby to bylo  
 Plenne zboze / aby sie do gurnia zwozilo.  
 Grabcie / y wiazcie mocno / aby nie rzeciono /  
 Slomiany to robotnik / placa tu stracono.  
 Gdy wiatr z pulnocy abo z zachodu powiewa /  
 Rozstawcie snopy / bo tak ktos ziernisty bywa.  
 Kto młoci / niech sie strzeze w przypotudnie spania:  
 W poludnie zbite zboze / lepsze do wywiania.  
 Kofarz ma wstać z skowronkiem / a ledz gdy on siedzi:  
 Dobrem kofarzowi znoy nigdy nie badzie.  
 Najlepszy zabí żywot / nigdy nie wpragnie /  
 Nigdy nie wola / day pie / zawsze miejsca w bagnie.

C

Drze

Drzedniku / niewieś tyłko nam chwast wórzyć /  
 Kiedy pokrzywoy dzielisz / wórny reki spárzyć.  
 Azaby takie pieśni / kiedy słońce pali /  
 Przy robotách kosarze nie ráczey śpiewálić  
 A ty wiec o miłostkách swoje nárzekanie  
 Záchoway do mácierze / kiedy ráno wstanie.

## SIELANKA PIATA.

B A B Y.

Alkon, Perot.

Alkon. **Y** Tatli náša Vlce ná swe stáre láta  
 Já maz idzieć y myśli ieszcze záżyć swiátá.  
 Perot. Aby zá maz stá moze podobno sie wáżyć;  
 W tym watpie / aby z meżem swiátá miátá zá-  
 Alkon. Zaż nie pánić z tego pienia dze nie spráwiać żyć.  
 Perot. Pienia dze lat dzieśiatkow fiesci nie pozbáwia.  
 Ani wczyna mlodey Pánni z stárey báby.  
 A matzénstwo nie barzo smágne / gdy wieś stáby.  
 Alkon. Co mowisz / musiatéś ieć nie widzieć w tym czásie /  
 Gdy siénia z áramitem / gdy podwityke ná sie  
 Cienka / Gdy pás heretki wezmie z zántlem złotym.  
 Perot. Gdy ona fiesć dzieśiatkow lat ma / á coż potym.  
 Widziátem / gdy y zmarłi z licá wymuskáta /  
 A z siwých włosów czarna głowe wdziálatá.  
 A przecie bába bába : aż mi ieć żal bywa :  
 Naśmiesznyś / gdy owo z sóba pochutnywa :  
 Gdy sie otrząsa / włosie by mucha z wtrópu /  
 Ależ sia ta nie miniey mu / że dzawowác y chłopu /  
 Czynn sie to petać / co w tym zá smát opatrnieć.  
 Reo tak czyni swiát sóbie (mowia) záwiezuia.  
 Jabym wolat ná byie powróz sóbie rołożyc /  
 A wisieć / niżli siaraz przy trupie położyc.

Alk. Nie



- Alkon. Nie iednëyiesny mātki / y nie iedney żadze /  
 Ty wolisz przyaciela / a drugi pieniądze.  
 Co on dba / byle ieno swych bytów żąyrwał /  
 Bābka głaſka / a od niey pieniążki obrywał.  
 Wiec o młode nie trudno otrzeć oſtomine :  
 A mātōć też nie lepiey co raz drzeć nowina.  
 Perot. To nie chybi. trefnie z niey Negle żartowāł /  
 Rādząc iey / żeby krasna gzeladka chowāł :  
 Aby ſie miał zym w domu zabawiać Pan młody /  
 A nie biegat rwać ziela na cudze ogrody.  
 Alkon. Coż onā? albo tego na rozum nie wzięła?  
 Perot. By namniey : y owſem iey roſprawić pożełā /  
 Jako w tych rzeczach właſnie ieſt Boſkie żrządzenie.  
 Jako ſie w niey Tyrymach żałożat ſalenie.  
 Jako z bytniey młodoſci / y ſłubu ſwiętego  
 Nie gzelając / chciał po niey czegoś żuchwātego.  
 Alkon. To niecnota Tyrymach / iako iā nieboge  
 Vmiał żbłaſnić : gorzey to (mowia) niź przez noge.  
 Perot. Byś ſłyſzał / i iakiim ſmiechem Negle wſpominał /  
 I iako iā ſtatecznym ſtorem nāwzagał :  
 Aby w przod z przytacielem korzec żiadłā ſeli /  
 Ani mu / nim przeżegnał Kāplan / byt a k woli.  
 A onā wiec z przyſięga to obiecował /  
 A zwykłe / by dyabla chciał / co raz powtarzał.  
 Alkon. Wierze że dotrzymāł. ſle ſaleć młodemu /  
 Ale kiedy ſie przyda oſaleć ſtaremu :  
 Tām iuż miary nie pyta : nagerzey w tey dobie /  
 A żwlaſzcza białey glemie / gdy iuż noga w grobie.  
 A krewni co do tego? Perot. Do tyła wolał :  
 Aż też na koniec proſney mowy poprzeſtali.  
 Bo ich tym porykāl : Ji / prawi / gzelacie  
 Puſćizny : dla tego rzeć dobra rozradzacie.  
 Abo nigdy nie wmrze / gdy chłepa doſtanie?  
 Czy lepiey? że kte obcy przed iow iey żbieranie

Perot.

Bedzie brat! bo potomstwa wiem że nie nápledzi.

Alkon.

Nie frásny sie: czesto Bog y frántom dogodzi/  
Je ci bábo żeniowie / co śmierci czekali  
Żon swoich / pterweysámi ná marách bywali.  
Bodaye szczęśná zdrowá tego doczekáté:  
Bodaye y po grobie iego tancowátá.

## SIELANKA SZOSTA.

M O P S V S.

Mopsus, Tityrus, Dámetás.

Mopsus.

**W** Południe / kiedy słońce nagoretse pali/  
Strádá swoje do chłodu pospotu zegnáli.  
Tityrus y Dámetás: Tityrus rogáte  
Rozy / Dámetás capy y owce kósmáte.  
Obá młodzienci / obá w lećiech rowiesnicy/  
Obá dobrzy ná fletniách / dobrzy ná strzypicy.  
Y pieśni náuczemi sładác / także śpiewác /  
Także dobrzy zágynác / dobrzy y opiewác.  
Tityr żółto zarástá / Dámete włos síroy  
Przyprosyt: áż wiekiem był nie bázó lećíroy.  
Atoli hárdá Neta trafić w to wmiátá /  
Żego wzgárda przed czásem síroyim wdziałátá.  
Obá tedy pod bukiem wysokim siedzieli /  
A zwoykłemi pieśniami zábawiac sie mieli.  
Amnie / gdym od złych wiátrow / y od nagley rudy  
Ochraniał sádowine: kóziel kedyś z trzody  
Oblátá sie: y gdy go przez cále zaránie  
Szukám śledzac / z tráfunku przypadłem táń ná nie.  
Kzyżná: Sám do nas Nlepsy / z naszymi tu chodzi  
Twój kóziel / y z nim cterey kózielkowie młodzi.  
Aleć go nie ináczey wydamy / áż z námi  
Posiedzisz: tu wdzieczny ciem / tu chłód pod bukami.

Tu



Tu taki nie przezorne okiem / tu wesoty  
Pozor / tu z paś do rzeki same ida woły.  
Tu pur / w brzegach zielona trzcina otoczonych  
Dostadga wod / naywiekszym mrozem nie dotkniesz  
Com miał gynieć ni żałki ni parastki w domu Cnych.  
Nie miałem / y nie było iągniat zaworzyć komu.  
Ale mistrzowie sławni / ale pieśni nowe.  
Porzuciłem dla ich gry / me rzeczy domowe.  
A oni na przemiány śpiewać się imali /  
Na przemiány się Muzom pamiętać dawali.  
A lasy odkrzykały raz temu / raz temu :  
Tityrus w przód zaczynał / Dametas po niemu.

Tityrus. Nadobna Amarylli te kwiatki rozliczne  
Gdyin zbierał / chcąc przystroić twoje skroni śliczne.  
Geste pieszczotki / co po tych łakach miod zbierały /  
Bespiecznie mi kwiateczkow rwać nie dopuszczały :  
A ty za moje prace / za moje staranie /  
Daj mi namilsza wst twoich iedno całowanie  
Aby pieszczotki o cukirze w wściech twoich wiedziały /  
A skroniom tych rozlicznych kwiatekow nie zayrzwały.

Dametas. Kwiatek roży z reku swych Zylla mi dała /  
A westchnawosy / serdecznych kilka słow przydała.  
Jako ten kwiatek / tak się od ognia rumieni  
Serce me / a rozdychanie przymusza płomieni.  
A iam nie kwiatek ; ale płomień przyiat własnie /  
Który także w sercu mym nigdy nie ugasić.  
A i jeśli kiedy ogień skryte wćichała /

Tityrus. Wstawiżne rozdychania znówu te wstrzeszała :  
Wieczorna gwiazdo / iasney nocy napiętnieysza  
Ozdobo / cney Wenery świeco nasłiznieysza.  
Ciemnieyszaś ty Księżycą / a ile ciemnieysza /  
Tyle nad inше gwiazdy niebieskie iasnieysza ;  
Bądź łaskawa : a teraz gdy do młey moiey /  
Jda na tancie / dożyj mi światłości sweley.

- Miasto Księżycy / który dopiero za wzgóresz**  
**Towro nastał / y z pierroszym zapadnie wieżoresz.**  
**Nie trąść / nie zblić ide : ale gdzie prowadzi**  
**Mitosc. gdzie cie mituig / mitować nie wadzi.**  
**Dametas. Alpheu / bystra rzeko / ty z przykrego brzegu**  
**W morze wpadaś / a swego nie utracasz biegu.**  
**Jdac do Aretuzy / swej oblubienice /**  
**Do Aretuzy / wyspu wielkiego studnice.**  
**A nośis iey podarki kwiateczki z liściami /**  
**A piasek twoy / gleboke plynac pod wodami.**  
**Turkiem morze przebiegasz / a twych wod nie psuie**  
**Woda infa / y ledwie morze biegn twoy Gnie.**  
**O co frogas : okrutna mitosc sie nie kusci.**  
**A rzeka szrodkiem morza drogi sukac musi.**  
**Tityrus. Juz pierrosze kury piaty / iuz y wtore pieci /**  
**Ja tu czekaiac na cie / karmie sie nadzieia.**  
**Namnie to / czy nie slyszysz : pai waszy szekaiac ;**  
**Namnie / mniemaiac szewalt / stroze wygladaiac.**  
**Dametas. Daphni / nie baczny Daphni / iuz miesiac zachodzi**  
**Juz putnocy mineto / iuz sie niebo miodzi.**  
**Nazorza : iam na ogu sinu iesze nie miata :**  
**Cata noc szwiadkiem mi jest / zem na cie czekala.**  
**Tityrus. Proinos mie podkadziela / matko / posadzila :**  
**Nie beda ia iey przedla / nie bede robila.**  
**Juz ciebie w moich leciech za maz bylo dano /**  
**A po mnie / Bog cie zegnay matko / przyiechano.**  
**Dametas. Nie po wosytko na rynek z groszem / moia rada /**  
**Nie po wosytko / bracie moy / chodzie do sasidai**  
**Ant do rzemieślnika : dobrze vmiec w domu /**  
**A piszalka zrobic sobie / nie masz fromu.**  
**Tityrus. Gasista mi po trawie matka pasc kazala /**  
**Wrona mi niecnotliwa dwie z nich prowala.**  
**O wrono niecnotliwa / ty masz teraz gody ;**  
**A ia grzbietem nieboga przyplaca tej siody.**



- Dametas. Kwożtá po brzegu chodzi / káżetá plywáta:  
 Kwożtá gdaże / káżetá namniey nie słucháiz;  
 A kánia co raz ziednym do gory odleci:  
 Ták sie y v mácochy máta cudze dzieci.
- Tityrus. Játoroko daleko mi záchodziš w chrościne!  
 Szukác cie zámwody trzebá máto nie godziny:  
 Muszec zámiesić dzwonek miedziány v syte:  
 Ták ludzie bydlu czynia / co siarado krye.
- Dametas. Owczarzu / nie przypuścay trzodytu brzegowi:  
 Podlizátá go woda. nie dawno capowi  
 Dostało sie / że w rzece bebrował po wšy!  
 A teraz iešże wetns otrzasátac suszy.
- Tityrus. Buiaku nádechudeš mi / twoie iátowice  
 Odegnano / á ciebie nie máš potowice.  
 Stesknieš sie nedzmitu / á coć gardlá aštáie  
 Ryżyš / słysia cie wšytkie paše / wšytkie gáie.
- Dametas. Koźle / brodáty koźle / co przed trzoda chodzíš /  
 Choćia y sam przodknieš / choćia y wšytkich wodzíš:  
 Nie darmo rogi nošyš naywietše ná głowie;  
 Obeyrz sie / co z koźami działaia koźtowie.
- Tityrus. Piękna iódla ná gorach / iáwor w gestym boru /  
 Sosná miedzy ogrodzy / lipá pośrzod dworu:  
 Ale gdy krasny Daphnis stánie miedzy námi;  
 Wyšyš głowa nád wšytkie / wyšyš rámionámi.
- Dametas. Leszczyna buyna w debrzy / winohrád przy gorze /  
 Chmiel przy płocie / sad w rowni szepiony po sınıye:  
 Ale kiedy nadobna Zalentá táncuje:  
 A miedzy rowieśnicámi wšytkiemu przodknie.
- Tityrus. Siioleczeł na wiosne / á gwoździł w iešieni /  
 Roźa lecie / rucá sie y žimie žieleni:  
 A kiedy sie zápala iągody v Bášt:  
 A roźa y gwoździł i kwiatem swym žagaši.
- Dametas. Lecie mleko / w iešieni iábko z gronem winá /  
 Ná wiosno požiemešti / žimie do kómina:

A kiedy

- A kiedy mie Jągienką piękną pocałuje;  
 Ani tak mleko / ani jabłko tak śniadnie.
- Tityrus. Szczyłek bieży przez łaskę / rybki w nim igrają;  
 Kąmyśki malowane w wodzie się błyśkają;  
 Ale skoro Żalenta włoży swe lice;  
 Nic nie są iśne strugi / nic nie są krynice.
- Damerias. Kiedy zorzą wstawata rano nad gorami;  
 A kwiatki perłowemi oblatą kroplami:  
 Takie tży ślicznych oczu Phillis wylewata;  
 A wiem to / gdym odchodził / że po mnie płakała.
- Tityrus. Will leżąc nie wstaje / kamień mściąc leży;  
 W jeziorze woda stoi / rzeka zároveň bieży:  
 Ja poyde ścacieżnością / choć mna Aegle gąrdzi.  
 Stychiwalem że nisko wpadała hardzi.
- Damerias. W przemiany oracz co rok insza niwa orze;  
 Żorawie tu mieszkawszy / odleca za morze;  
 Teraz chmury / pochwili niebo się pogodzi:  
 A mnie niechaj nieiedną Greta za nos wodzi.
- Mopsus. Tu stanieli / a z oką pogladali na mnie;  
 Jeslibym wiec na twarzy podał takie znanie;  
 Przodek ktoremu dać: a mnie trudno byto  
 Sadzić / y podobno też ani się godziło.  
 Wziawszy kosa / tamżem ie zostawił pod lasem;  
 A do domu Parafka już była tym czasem  
 Wrociła się / y wsiyrko bydto wydoiła;  
 A znou po południu w pole wygoniła.

## SIELANKA SIODMA.

### A L K O N.

S Tąrzec Alkon / ostatniey w leciech dojrzałości.  
 Już y wieku / y życia pelen do sytości.  
 Czekać tylko końca / kiedy śmierć zapadnie;  
 Bo kiedy sity nie masz tam y żyć nie śnadnie.

Jedną



Jedną mu tylko troską w myślach zostawała.  
Bo starość / lub o inſze rzeczy mało dbała:  
O tym wſſakże ma pieczę / kto po mey zoſtanie /  
Komu do reku przydzie iey ſprzet y zbieranie.  
A miał dwu ſynow / ieden z drobnych lat wychodził /  
Drugi ſie już do robot wiſtſzych dobrze zgodził /  
Oba nie ożenieni. to ſtarcowi tkwiato  
W myſłach / a tym mu wietſza waſpliwieść działała.  
Ze ſyn ſtarczy tam niechciał / gdzie mogli deſtać żony /  
W ſaſiad niechciał / ale chodził w obce ſtrony.  
A owſem tam zaważał gdzie zręczona była  
Komu inſiemu Panna: lubo mu czyniła  
Otrucha ſamą / lub ſam chęcią ſie wnoſił.  
Czeſto go ſtarczy ſłowy łagodnemi proſił /  
Czeſto ſukał y gromił / czeſto zdrowe rady  
Dawał / y ſtarczytne przytaczał przykłady.  
Jako oży łakome ſiła ludziom ſzkodzą /  
Jako w oſtannie ſzwanki y zguby przywodzią /  
A ſromota w teſ ſlady idzie / y nieſławą.  
A kto w trygach ma ſiadze / kto na ſwoym preſtawą;  
Ten ſiła pięknych wczasoſow / ſiła beſpiecznoſci  
Żążyte / y wiek miły poda do ſtaroſci.  
A t. ſynu wſłuchay / day pokoy cudzemu:  
Nigdy ta rzecz na dobre nie wyſtą żadnemu.  
A Boſkim ſie to ſynom nie zwoiżto: te kraie  
Świadkiem tego. tu kiedy garb ſie ten wydaie /  
Jakoby reka ludzka kopca ſpanego /  
Pomiadała to być grob Krola Apharego.  
Który na tych tu włoſciach panował przed laty /  
Badać y w ludzkie moſzny / y w złoto bogaty.  
Dwaj mu ſynowie w domu doroſli kwiitneli /  
Idas y Linceſ: a ci zmowione już mieli  
Ża ſie dwie ſieſtrze / cory Leweyppa ſtarego.  
Szczęśliwy / by był oćiec ſam doſzedł tego /

D

Alby

Azby było wesele došlo y ślub święty /  
Ale pierwey pod ziemie śmiercia Aphār wsiaty /  
Tym w domu swym niewiaſtki nadobne ogladał /  
Choćay tego od bogow wprzemyie pożađał.  
Leg zwolotą w ożenieniach zarwie ſłodna była /  
Tey pogrzeb / y żaloba żmoru przyſzynała.  
A co ſtarca poſi był wſyſcy ſánowali /  
Gdy ſiedł / ná młode ſyny mniej ſie ogladał.  
Wiec ſiepry / z tad y z owad / przyſtly rozmaite /  
Szepcy / ktore Pánienſkie vcho niepoſtryte  
Naprzod przemogły / że ſie káiac pogynały /  
Potym y do ſtarſzych głow iádem zaleciały.  
Żtaď reki danie wniwecz / ztaď ſłowa zmiáranie /  
Żtaď w poſmiejach poſilo onych młodziencow ſtáranie.  
Ná koniec máło bacżni Tyndařowicowie /  
Káſtor / y drugi co ſie Polidewotiem zowie /  
Przypadli ná cudzy targ / y w dom przyiáćali  
Do Lewcyppá. a tam ſwoych bieſiad záżywali /  
Przemařwiaiac do ſiebie inſzym poſlubione  
Oblubienice : á te nadznice zwiedzione /  
Dáły ſie dobrowolnie vnieſć / mimo wola  
Cycowiſka. bo biaſtey pćci iáko raz ſwa wola  
Popuſćciſ / inż ſie potym poważa wſytkiego :  
Ani w nich wſtydu naydzieſ ſzczetu namnieyſzego.  
Rzyknie ſława / rzuć ſie co żywo w pogonia :  
Oni duſaiac ſobie / nie z drogi nie ſtronia.  
Jeſze na przepych w te cín káie ſie puſćili /  
Choćay w nich o potrzebie iáwney peroni byli  
Od ſynow Aphárowych : bo y ci nie ſpali /  
Ale gwałtowi gwałtem ták że zabiegáli.  
Tu przy Cycowiſkim grobie : ták ſzczęcie zdářzyło /  
Práwie w oczy ſie z ſoba im zetknać traſiło.  
Stocza do ſiebie z wozow / broni w reku máiac /  
Tuś mi / á tuś mi / z obu ſtron potrzykiwáiac.

Wpátke



Wszakże nim do krówie przysto / ażaby sie słowy  
 Zmieszczę dąli / wprzód Lincez wzięt takiej mowy.  
 Pánowie co wam potym? Gemu vnošicie  
 Cudze Panny? Gemu siagwałtem obchodzićie?  
 Co po tych gołych mieczach? nam to posłubiona  
 Wprzód żony / y przysięga wielka przyrzeczona.  
 Nie przystoyna záprawda / lubo dla gładkości  
 Lub dla posęgu / cudze przeymować miłości.  
 Wiemy / żeście y oycá złotem przekupili /  
 A te niebogi słowy piękne mi zamuli.  
 Kradzież to / nie małženstwo zdrada nie wesele:  
 Ażem nie mówca / ale mówię to wam śmieles  
 Nie ślecheckie to sprawy / rady to nie zdrowe /  
 Broc dziewczki / które mężemaię już gotowe.  
 Szeroki świat / szeroka Sparta / wielkie wołosci  
 Alkie / Arkadzkie / siła w Argu ośiadłości  
 A w Messanie / wiele miast w Achajskiej dziedzinie /  
 Wiele w drugiej pomorskiej / w trypońskiej krainie.  
 Wśedzie tam wrodzicow cnych / cor leży mnogiej  
 Ani w prode / ani w bagenie w bogie.  
 Wśedzie tam kadykolwiek żywie nie zachcecie /  
 Żon sobie podług myśli swojej dostaniecie.  
 Bo / a kto wam nie rad da? kto pogardzi wami?  
 A rzekę / beda ięże kłaniać sie z Pannami.  
 Gdyż to wam Bog dał / że tu y starożytościa  
 Domu / y przechodziecie wśytkich majątościa.  
 Postacie przyaciełkie z nami / co iest nasze /  
 Niech naszymy będzie: a my na potrzeba wás /  
 Gdytekolwiek rośkażecie wśedzie poiedziemy /  
 A swatstwa / y wśeła spólnie pomożemy.  
 To / y co wiecey mówit / ale na wiatr słowa  
 Leciły / y nie wódzietu nie odmóśla mowa:  
 Bo oni przy wporze swoim meeno stali.  
 A gdy sie już tak żyć rozumem nie dąli /

Nawet rzęże: Prze Boga daycie sie hańnować!  
Winnismy sie z obu stron inązey śanować.  
Bo y oycowie nasze bracia sobie byli /  
Lecz iedliście sie mż tak na to wśadziłi  
Abby sie to krowia miedzy nami rozstrzygnęto /  
A serce wasze zgola wojny zapragnęto :  
Puścimy to w krotka. niechay Jdas moy rodzony  
Da pokoy bitwie. także Pollux z drugiey strony.  
A my iako to młodszy / ty swoia osoba /  
Ja także swoia / sama dwa uczynmy z sobą.  
Alubo Bog obiecał śmierć mnie / lubo tobie /  
Lubo obiemu / dosyć na iedney żatobie  
W iednym domu / ostatek nie osierocaymy  
Rodow naszych / y plągu w nich nie przyczyniaymy.  
Ci co żywi zostana / niech za żony mają  
Te Panny / y rodzinę młoda wcięśaia.  
Rącey niżby martwymi mieli leżeć w ziemi.  
Wielki swar trzeba gasić skłódanymi matemi.  
To rzekł: a mowom iego Bogowie nie dali  
Jść winowcy : wnetże starszy bracia płac działali  
Zrzucając zbroie z rąmion / y kładąc na trawie.  
Lince z Rastorem oba ku Marsowey sprawie  
Wpośrzodek wystąpili / oszpecy stalone  
Wreku krecać / y złotem putlerze sładzone.  
Czuby sie im na helmach iedwabne wstrząsały  
Skoga do siebie. naprzod szefeliny miały  
Robota / wgadzaiąc gdzieby bok otwarty  
Od tarcze. ale pierwey potruszone harty  
Były w żelaz / w twárdych blachách potomione /  
Tym który z nich namniey miał ciało obrażone.  
W tym poyda do pałaszow / y nie lutościwie  
Jma sieć na sie. Rastor aż poczyna chęćwie /  
Wszakże y tam znać było / kto ma sprawiedliwość  
Bo ta sama / myśl czyni w bitwach nie lekliwa :



To z tey / to z owey strony z raka się wysadza.  
Linces mu tylko okiem y broń wygadza /  
Wpatrując po miejscu fortelu swiego.  
Przytnie nąg mocno Rastor / y od razu swego  
Wleknie. w tym go Linces / przez wśrego obłązu /  
Tnie przez szyk / dufając dobremu żelazn.  
Puścił szyk : a pałasi / przez głowę przez czoło  
Wpadł na polę / zaraz się niedziak zwymie w koło.  
Padnie do ziemi / śmierć go garna obleciata /  
A dusza w oceanie niu człotkow odbieciata.  
A Pollux zapomniawszy y słowá y wiary /  
Zalem zguby braterskiej viety bez miary /  
Porwał się do ofszpá / skoczy do Lincego /  
A on / że się nienadział nic nieprzytąznego /  
Już pałasi do pocheru kład / iako po wygranej /  
Lecz więcej się trzeba strzedz zguby mienadżianey.  
Jako y nieboraká iego tam podkato :  
Bo gdy z ziemi chciał dzwignąć Rastorowe ciato /  
Z tyłu Pollux ofszepem / gdzie żebro przyległo /  
Przebił go / aż na wylot żelazo przebiegło.  
Padł tamże ná Rastorze / śmierć go zamroczyła.  
W tym Idas / y z nim iego drużyná skoczyła  
Do Polluxa / y wnet go mieczmi okrywali ;  
A studzy Polluxowi odpor im dawali  
Zapánem swym : z obu stron wielkie zamięśanie  
Pogęto być / y rany y krwie rozlewáme.  
Aż Jupiter dekret swoy uczynił ná niebie /  
A nátychmiast musiał być koniec tey potrzebie.  
Bo zaraz deszczem ná nie / y wichrem niestronnym /  
Linął z gory / y strzelił piorunem ogromnym.  
Noc garna rostała / trwoga ná nie wderzyła /  
Rozkoza się / y tak ich burza rosproszyła.  
Same tylko dwa trupy na placu zostaty /  
Aby potomnym Gąsom náukę darowały :

po Rastorze / iako to źle pragnąc cudzego  
 po Linceście / iako mieć źle nie powolnego  
 Przyjaciela / abo wiec chcieć sie go dobić.  
 Gdzieć nie rado / lepiej tam z daleka omiść.  
 A owsem kto wkaże niestarek po sobie /  
 Tuzby z nim żyć / lepiej ledz z wmarłemi w grobie.

## S I E L A N K A O S M A . D Z I E W K A .

Daphnis, Dzievvka.

- Daphnis.** **P**iekna była Helena / co sie Parysowi  
 Dala wnieść / naszego cechu Pasterzowi:  
 A ta perwne Helene vroda celnie /  
 Co teraz nadobnego pasterza całuje.
- Dzievvka.** Jesteż tu nie masz z czego chęcić sie / moy Pánie:  
 Marnarzecz / powiadala / samo całowanie.
- Daphnis.** Marna rzecz całowanie / ale w tey marności /  
 Sa też swoje przesnaki / sa swoje słodkości.
- Dzievvka.** Splune iá te przysnaki y wmyje woda.  
 Gożieś sie vst moich dotknął ta kosińata broda?
- Daphnis.** Płogesi vstęga swoje / płocz moje tochanie /  
 A wmywaj / mnie znouu day pocatowanie.
- Dzievvka.** Co gynieś? zadusiś mie / źle z toba kunsztować /  
 Krowyby robie / á nie Pánienki całować.
- Daphnis.** Nie badz hárda. iako sen predko z ogu ginie:  
 Tak predko twoia młodość y vroda minie.
- Dzievvka.** Nie wieś? że z słodkich iągód rozynki bywaia?  
 A rożey / chocia y vschnie / przecież wzywaia.
- Daphnis.** Podzmy tu pod te lipy / przechodzmy sie z soba:  
 Trzeba mi kiltá piśnych słow rozmowić z toba?
- Dzievvka.** Nie poyde: y wogorám cie także vsluchata /  
 Aleś sie ná twych piśnych słowiech oskutala.
- Daph. Wieś



- Daphnis. Wier tu pod tym Javorami posiedziemy sobie!  
 A ia co na piskatce zagram k wolli tobie!
- Dziewvka. Sam sobie gray / sam wesot badz / iakoc sie widzi:  
 Ocho moje muzyka skodliwa sie brzydzi.
- Daphnis. Dziewczka ageś piekna / ageś wrodziwa!  
 Pamistay że Wenus jest bogini gniwliwa.
- Dziewvka. Day szesna Wenus była / a ia nie nie czynię!  
 Ona inszym panuje / mam ia swa boginie!
- Daphnis. Nie mow przeciw Wenerze: by cie nie chlusiła!  
 Albo to nieoddziergnione sidlo nie poisle.
- Dziewvka. Niech chlusi nie iak o racy / mam kto mie ratuje!  
 Dianna co sie wiekiem moim opiekuje.  
 Czemu mie szarpasz iako insza zapasnica?
- Daphnis. Ani sie mnie dorykaj: boć podrapis lice.  
 Nie badz tak zła. nie znikniesz przecie przed miłością!
- Dziewvka. Znikne / y Bog mi tego depomoże. a ty  
 Zaniechaj mie / a indzie gotuy sobie swaty.
- Daphnis. Kto gardzi / gardza też nim / y bärzo sie boie!  
 Ze przyodziesz na gorszego / za te härdość twoją!
- Dziewvka. Co mi sluza / mam z łaski Bożej nie iednego.  
 Chęć moia nie przystala iefsz do żadnego.
- Daphnis. A ia w tej ligbie iestem / y iam ieden z wiela!  
 Co bym cie za wiecznego chciał mieć przyjaciela.
- Dziewvka. Coś gynie? teraz sobie na wolności żyje!  
 Szedysz za mąż / iakobym w iärzmo datą żyje.
- Daphnis. Nie niewola w matzenstwie / ale myśl bezpiecznie!  
 Ale wciechy mile / ale zgoda wieczna.
- Dziewvka. Tak to z przodku cukrua / a potym przewodza  
 Wład nami. y niektorzy żony za teb wodza.
- Daphnis. Zartujesz. wy nad nami raczej przewodzicie:  
 Bo wy żonki / kogoś sie na świecie boicie?
- Dziewvka. A Lucyna (bez tego zabawy matzenstwie  
 Nie bywała) co gynie / y pologi cięzkie?
- Daphnis.

- Daphnis. Na każdy raz swoje sielękarstwo náyduie.  
Jest Dianna/ co w takiey potrzebie ratuie.
- Dziewvka. Strach jest rodzić / a kteraż w tej dobie nie zbládtá?  
Ktora z sity / y zwytkley barwiczki nie spadlá.
- Daphnis. Wsytko zá láty guie: ale / te nagrodza  
Szkode / dziateczki mile gdy sie ná s'miát rodza.
- Dziewvka. Jeślibym zá cie posta / ieśli nie zartnuiesz /  
Co zá opráwe / co zá wiano obiecuiesz?
- Daphnis. Gdy ja twoy / wsytko twoie. ile bedziesz s'miátá  
Zácić / tyle bedziesz zapisáno miátá.
- Dziewvka. Teraz sie mowa mowi / gdy przydzie o ślubie  
Mowić / podobno sie ktoś po głowie zádłubie.
- Daphnis. Bog śluby wiąze: Bogu oddam śluby moje /  
A tobie. iedno ty chcey skłonic serce swoje.
- Dziewvka. Kto sie chce żenic / do mu y dostátku trzebá.  
Żla miłosc / powiadaia / bez soli / bez chleba.
- Daphnis. A dom y wsytko bedzie / wsytko pilność spráwi:  
W mactenstwie / powiadaia / sam Bog błogosłáwi.
- Dziewvka. Jedyńczęm v oycá / a oycá starego  
Trzeba sie mu wklonic / trzeba łaski tego.
- Daphnis. Mam zá to / że nie wzgardzi moim przedśiewzięciem:  
Bo by mi tu rad każdy / miał w domu swym zięciem.
- Dziewvka. Sam sie chwali / znać że masz nie dobre sąsiady.  
A wielkie obietnice / omyláia rády.
- Daphnis. Wic ty / iako rozumiesz / poday lepsza ráde:  
A przyaciela pošle / y sam w dom przyjade.
- Dziewvka. W przed ia zinácam / y wzm áńke wzywie o tobie.  
Potym dam zńć / iakobyś miał postápić sobie.
- Daphnis. Dlugoż mam tego czekać / kto miłey nowiny  
Czeka / dni ida rokiem / miesiące godziny.
- Dziewvka. Kto czeka / doczeka sie / a kto nagle kwapi  
Abo w ogy pošguie / abo nie włápi.
- Daphnis. Kto gas ma / gasi czeka / gas tylko wpušcza:  
Żly ptać co nie wgáńia / goršy co wpušcza.

Dziewvka.



Dziewvka. Kto myśli o Gyni, łatwo wszytkiemu dogodzi.  
 Co Gyniś, nie macay mie / kiedy sie nie godzi.  
 Daphnis. Wszak to już pierśi moje / wszakęś y ty moja.  
 Dziewvka. Jako oćiec pozwoi / twoiá / y nie twoiá.  
 Daphnis. Prośe cie / nie Gyni mi już żadney warpliwości.  
 Dziewvka. Nie Gyniś, ale trzeba wszędzie wżciwosci.  
 Daphnis. Dayże mi ná to ręce, że mi z trzymasz słowo.  
 Dziewvka. Ztrzymam / bodaiem tak dziś do dom dopła zdrowo.  
 Daphnis. Niesłotyś / iáko ia tu bázro testnić muszę.  
 Dziewvka. Sortel ná to / Gynić co / y bawić tym dusę.  
 Daphnis. Trudno co Gynić kiedy vmysł rozetwany.  
 Dziewvka. Widyć nam ieszcze oświećcie jutro dzien zaránny.  
 Daphnis. Tuli jutro potęmieś / Gyn ná infa strona.  
 Dziewvka. Gdzie ty będziesz past / tam y ia swoie przyżona.  
 Daphnis. Dayże mi ná dobra noc pietnie sie obtąpić.  
 Dziewvka. Nie baw mie słonce siada, trzeba mi siakwąpić.  
 Daphnis. Násćci ten pierścioneček vpominek maty.  
 Dziewvka. Jutro sie tu dalibog zabawiem dzien cały.  
 Daphnis. Dayże mi ten wianeczek przewiedły ná poty.  
 Dziewvka. Wianek przewiedły, y ktoś me bázro wesoty.  
 Daphnis. Odchodźś me kochanie / a mnie tu zostawiaś.  
 Dziewvka. Puść mi ręce / prośno mie na ten gás zabawiaś.  
 Daphnis. Badźże łaskawa, á tu wracay mi sie zdrowá.  
 Dziewvka. Á ty badź łaskaw. Tu ich koniec rozista mowa.  
 Oná za bydłem posła / á Daphnis przy chaci  
 Został nieborak: iáko gdy kto od pamięci  
 Odejdzie: wszytek zmilknie / stoi iáko wryty /  
 Zastrzał mając ná sercu miłości nie zbyty.  
 Potym pokędi do łosar, á już bydło byłá  
 Pilna zeladká wszytko ná noc wydoitá.

## SIELANKA DZIEWIATA.

K I E R M A S Z.

# Thyrsis, Menalká.

- Thyrsis. **T** O z ktermášu Menalká? Menal. Z ktermášu  
moy brácie. Cná cie.  
A za nie znáć? Thyrs. Znáć / aż mi mító pátrzyć
- Menalka. To dla czego? czy / żem sestroche wiecey nápił?
- Thyrsis. Nie dla tego. Genuś sie tak predko potwópił?  
Jeszcze ledwie z południá: a wiezor biesiady  
Naylepszym jest powodem. Gys sie iakiey zwady  
Obawiał? czy cie infa sprawa wywabita?
- Menalka. Młodśa sie tam zeladka tancem zabawita /  
A w domu pustki. trzeba wyrozumieć młodzi /  
Nam starszym ná mało sie biesiada przygodzi.
- Thyrsis. Pospolicie oycowie násy tak dztatali.  
Zeladce we dni świate tancow pozwalali /  
Sami sie zabawiali domem. a bywała  
Zeladz dobra / y długo mieysca sie trzymala.
- Menalka. Młato nie prawda. a dziś w rzeczy iá chowamy  
W wietřey grozie: a gśećiey zle o niey slychamy.  
Nie obmawiam nřkogo. y tu y sasiada /  
Co sic dzieie / choćay tam nie bywa biesiada /  
Choćay zeladz trzymala gorzey niż w Klastorze /  
Przećie co rok bywała z bykonym we dworze.
- Thyrsis. Tak to bywa. y twarda kryga na kiel bierze /  
Zle y miękkie wedzido: nalepiey stać w mierze.  
Ale coście za ktermáš mieli? byto śita  
Luda? czy sie iuz y ta niwa wyrodzila?
- Menalka. Wie to Pan Bog / co teraz za gasy nastaly.  
Przed laty zewśad bywał gmin ludu niemaly /  
A dziś o naboženstwie wiecey coś gadala /  
A starożyte świate zwycięzcie wstaia.
- Thyrsis. Tak to idzie iak ywo. skoro ludzie nowi  
Nastana / wedle głowy swey każdy stánowi /  
Stare gani. ano wiec co sie pleiata  
Długiemu laty, lepiey żeby sie chowalo.



Menalka.

Alle wždy były pieśni iaktie/ y muzyka?  
O tym nie wiem co rzec. wśyrko sie pomyka  
Nadot: zgineli dawni dobrzy Kántorowie/  
A miasto nich leda kto muzykiem sie zowie.  
A pieśni mårne iakties/ nąstrzepione słowki/  
Bez rzeczy: w nich gånby tylko y przymowki.  
Przedtym/ lub święte Bóstkie nieśmiertelne chwały/  
Lub meżnych bohátýrow dzieie w wśách brzmiąty.  
Lubo co wesołego/ teraz świat iaktoby  
Wśyrtek wårzy/ y zwykłe wmlkły ozdoby.

Thyrsis.

A to nie dziwio. iaktie dzieie/ takie pienie:  
Bo ná te rymopisy/ nie bywa baczenie/  
Jedno v ludzi wielkich: ktorzy świetne sprawy  
Swoie/ chca aby wieczney dostapili sławy.  
A gdy świat gnusność/ abo niżemność ośiedzie/  
Co ma śpiewać rymopis? abo iaktie będzie  
Miał mieysce/ v tych ktorzy rádzyby zgasili  
Stonce ná mebie/ a tym błedy swe pokryli.  
A iż ludzkie izeyki przecie nie prożniwa/  
W wściech sie same práwie przymowki formuá.

Menalka.

Thyrsis.

Menalka.

Alle wždy/ y z tey miary było cożkolwiek grzeznego?  
Było cożkolwiek/ lecz ia nie pomnie wśyrkiego.  
Cożkolwiek pomniś/ niech też bede wżestnikiem/  
A tym gąsem/ przyśiadzmy tu pod tym chłodnikiem/

Thyrsis.

Aż sie stonce prześili: zwykły znoy głowie skłodzić/  
Pieşzonym tylko głowom złe po stoncu chodzić/  
Tam robotnym nie wadzi. pomátu poydziemy/  
A rozmawiaiac/ kęysa drogę wżyniemy.  
Jedná mi sietám grzeżna widziata družyná/  
Ktora Diannę/ y tey bratá Apolliná  
Wielbiłá ná przemiány. ná dwie stronie stali:  
Ci przestawali/ drudzy po nich zączynáli.

Pierwvsza

Aroná.

Muzy/ nadebne Muzy/ prożno was peřada  
Ogladać glet zámisny. kto was nie oglada/  
Nigdy

Nigdy ozdobnym / záwsze wzgárdzonym być musi.  
 Kto waz zázna / Kto dárow wáshych raz zátná;  
 Nigdy wzgárdzonym / záwsze ozdobnym sie stáwi:  
 Náyśgzesliwý / Kto z wámi do smierci wiek trawí.  
 Zazdrość mowi / Nie mistrz to / co po trosze śpiewa /  
 A co sie iáko morze z pieśnią nie wylewa.  
 Apollo zazdrość nega potraci / y rzęze:  
 Wielka Aegiptska rzeká / wiele błotá wleze:  
 Apfegott / co wdziegný miod w Zymecie zbieraia.  
 Zmatych sie / á przezornych strugow napawaia.  
 Gdzie Apollo okiem swym weyrzy / owce w welno  
 Odziera sie / wyniona mleka beda pelne:  
 Beda iágnietá swoje gáste wysysá /  
 A dworniczki swa rúke beda wydaiá /  
 Ktora iedno rodziá / bedzie dwoie miatá /  
 Te v cyká / á drugich bedzie donasáá.  
 Pan mi ná stado móie poyrzá okiem krzywym /  
 Záraz kozlerá glosém wrzasniety stráśliwym:  
 Bydło iedno grześć ziemi / owce powiesá /  
 Głowy / y zwytke swojej pasze zaniechá /  
 A teraz skóra tylko wlozga sie á kóści.  
 Bárzo pástierzom Boskiey potrzeba litości.  
 Apollo záwsze mlody / Pallás záwsze Pánná /  
 Apollo z tuká strzela / strzela y Diánná.  
 Srebrne strzaly Diánná z tuká wypusciá /  
 Jedná w iawor / druga w dąb twárdy vgodziá /  
 Trzecia we lwy / á czwarta áni we lwy / áni  
 W iawory / ale kogos zuchwálszego rani:  
 A rány cale miásto / gdzie zboycy mieskáia /  
 Co miedzy swym / á obcym roznice nie máia.  
 Niesgisi / ktoré oná gniewem swym dosięze /  
 Tém bydło morem / zboże z tym grádem poleze:  
 Stár: owie mlode syny beda grześć / á zony  
 Leda gdzie potyraia plod nie donosony:



Wtóra  
stroná.

Albo w niewolstwie beda niedznie rodzity:  
Jey strzaly kazdego z nog prawie obalily.  
Apollo gra na lutni / Pallas pieknie spiewa /  
Apollo bieśiad / żartow Dianna zażywa.  
Wesola myśl / nie bywa nigdy zazdrośliwa.  
Szczerym ludziom Dianna zawsze sprzyjaziłiwa.  
W który Dom ona pośle swoy promien wesoly:  
Tam żyznie pola rodza / tam pełne stodoły /  
Pełne obory bydła / pełno majątności /  
Ludzie zdrowi / y w sile trwają do starości:  
Młodz sie nadobna rodzi / rodziców słuchaia  
Synowie / ani żony z wstydu wytragaia:  
Każdy śanuje / kogo śanować postoi;  
Nigdy swar / y niezgodą w domu nieprzystoi:  
Zetwice y bratowe / w iednego stolu /  
A świetry / y niewiastki radaia pospołu.

Pierwvsza  
stroná.

Dianna / gdy nabije zubrow / albo łosi /  
Albo dzikich świn z wozow Alcydes ie znoś.  
Śmieia sie mu bogowie / a nawiecey iego  
Macocha / gdy na grzbiecie lub zabra całego  
Dziwiga / lub wirprza / chce go pofekta plustaia /  
On ich iesze potrzasa / że nogami drgaia.

Wtóra  
stroná.

Nie tylko sie Apollo obiera Muzami /  
Gdy potrzeba / winie on wladac y wojnami.  
Apollo trokodyla srogiego potoczył /  
Apollo setnoretke dzierwiaſity pożył.  
Kiedy pokoy / nadobna z Muzami zabawa;  
Dobrze idzie z rozumem y Mafewá sprawa.

Pierwvsza  
stroná.

Chytre slowa Alcydes do Dianny mawia /  
Nie zawsze sie myślistwo twe dobrze obławia.  
Na co / lieber żaiace / lub śarny / bucia /  
Ciebie mechay narody ludzkie przyznawia  
Dobrodzieyka / iako mnie: mało sie przygodzi  
Żaiaczek / lubo śarna / y mało zaśkodzi:

Wtóra  
stroná.

Zubrowie słodźcy wieley / także świnia duża:  
Ná te niechay smęcz twoia maíne chárty zmyka.  
Dobrze Alcydes mawia: bo iednoź stáranie  
O matym / á z wielkiego wiecey sie dostanie.  
Bo on rad siła bierze: y wieley Krolowie /  
Gdyby ná Alcydowym polegáli stowie /  
Ráczeyby Wolhe / abo Dunay woiorwali /  
A z támtych państw / bogáte plony záwracáli  
Mnierby do wkrzywózenia bywáto przygyny /  
A stáłyby w pokoiách domowe chrościny.

Piervvśza  
stroná.

Mercurius / o dzieci / matem wbtągány /  
Jemu mleko / abo miód z bárci wrzefány.  
Nie rák Alcydes; iemu potrzeba tłustego  
Wolu / abo bárána z trzody wybránego.  
Ale teź wilkow broni. máta roźność máta /  
Wilek / czyli stroje stádo wyiadaia.

Wtóra  
stroná.

Cieiti pułkerz / lecz ciátá wsfytkiego on strzeże /  
A miásta máta swoie básty / swoie wieże.  
Wiecey pies zie / niż owca: á co owce máta  
Pásterze; dobra karmia duże psy chowáia.

Menalka.

Matem trzeba ochraniać wieś: kto jątnie  
Mátá / dla wiela / gęsto ná wsfytkim skóduje.  
Tu zda mi sie przestáli. iednym sis widziátá  
Nieładna piosńká / drugim ináčey sie zdála.  
Ale iuż dom przed námi. wstapmy tu chłodu:  
A ty nogom spozynieś / z dálekiego chodu /  
A w Swieto z przyiácielem zabáwić sie godzi:  
Tym czasem o wieczerzey żonka sis záchodzi.

## SIELANKA DZIESIATA. WIERZBY.

Náis Purska.

Náis



Náis.

**S** Tojae nád cichym Pürém Náis żałóściwa /  
Jako (prówi) ta woda za woda wplywa :  
Tak lata naše bieża / náзад nie wrocone.  
Lecz wedy za wodami ida niestężone :  
Ale życia moiego skoro czas przeminie /  
Insy nie przyjdzie / ani wiek nowy nádpłynie.  
Czyli trudno przestęczyć kresy zamierzone ?  
Albo prawa náganiać wiecznie położone ?  
Rágey to / co nami wieku pozwolono trocha /  
Uciebay troski nie gryza / y frásunki płoche.  
Sámo nádbieży / co iest náznáżono komu /  
A zła chwila námáca y w zawartym domu.  
Ja tym časem ten wártoż bede rozpletá /  
Bede sie w tobie piękny Purze przegladá.  
Owá mié też to podła / co y siostry moie.  
A iáto teraz żywa nád twym brzegiem stoie ;  
Będzie pámiatka moia ná wieczny czas státa :  
Bo nie żył / pókim piękna pámiéć nie zostáta.  
Jeśli mie nigdy rancie długi nie zabáwił /  
Jeśli ná krotosilach wiek sie moy nie stráwił :  
Jeśli na łákach kwiatkow tylko nie zbieráta /  
Anim sie ná wesole Sauny zápatrzáta /  
Ale wżone pieśm w vsécich moich brzmiały /  
Te / prosie / aby po mnie ná świećcie zostáły.  
Świádcze wámi / o Wierzby / co nád brzegi temi  
Stoicie rownym rzędem : iefcze maluchnemi  
Ragkami / żem ia tu z was gatażki lamáta /  
A z nich długie pij galki sobie wykracáta.  
A wy wierzby byłyście kiedyś boginiami /  
Teraz wod palnućcie / stoiać rád brzegami.  
Żaby tylko koto was wrzątkliwe dukáta /  
Albo chłopierá rákow pod wámi sukáta.  
Sámeście sobie winny niebogi w tej muerze :  
Boście wy w Palládzinym byty fraucymerze /  
A między

A między przednieyszymi Pannami was miataj/  
 A śpiewania / y wszelkich muzyk nauczają.  
 Aleście wy darrow iey zażyć nie umiaily /  
 Boście sie przed ledakim stawic niemi chciaily.  
 A to was z Satyrami w prawo to w biesiady/  
 To was w zgube przywiodło / y w ich chytre zdrady.  
 Bo gdy sie od Panniey swey noca ukradacie /  
 Gdy do nich na dobra myśl y tańce biegacie.  
 Podkato to was od nich / co zwykło potykać  
 Metode od mlodych / gdy sie śmia do nich przymykać.  
 Z dobrymi / dobrym bądź eś. gdzie sie ze złym zbraciś /  
 Byś był naostrożnieyszym / własne dobro straciś.  
 Żaraz byto znać na was nie cudna odmiانة /  
 Już ani / iako przed tym / oblicze rumiane /  
 Aniście oko miaty do ludzi przestrońe:  
 Tak wiele serce może wstydzić wrazone.  
 Często sie wam y sama Pallas dziwowata /  
 Często / co sie tym Pannom dzieie / pytywata.  
 A chciwi Satyrowie co raz nadbiegali /  
 Pod gas nie trefne mowy o was sieptywali.  
 Bo kto tego w wczelnym wrazi zekzywie /  
 Kąd sie chelpi / y o tym gada wszyskpliwie.  
 Już na was wszytcy palcem z łatem wlażają /  
 Abo sie strzegą / abo przymowki gotują.  
 Na koniec aby Pallas rzecz pewna wiedziata /  
 Do rąpek Pamienskiej z sobą wam kazata.  
 Jest gorątku obłokom wierzchem wystawiona /  
 Pod ma łamą kamieniem żywym wstępniona.  
 Zwierzch gory zdroy bue / Zippokrene zowa /  
 Wiame także krynice na dziesi kryształowa.  
 Zdroy mądrym myślom służy / y przesniom wczonym /  
 Krynica / w cnym dzierwiectwie srocom poświeconym.  
 Kto chce wiedzieć Pallady wszytkie tajemnice /  
 Trzeba napowu zerpac z zdroiu y z krynice.

Zdroy



Jedro jest każdemu wolny / y gmin gasty miewał  
Krynica sie od gminu infego wtrywa.  
Samym tylko Panieńskim wstom sie podacie.  
Prożno tam siega / kto ma infse obyczaje.  
W niey wody plynno żadnym piaskiem nie zmieszańe /  
W niey są smaki rozkosne / wonne niestychane /  
W niey Pallas swoje członki panieńskie omywa /  
W niey stateczności panien swoich doświadczywa.  
Bo ( cud dziwny ) gdy sie kto dotknie potalany /  
Zaraz woda wcieka / y pierzcha na ściany.  
Tam tedy y na ten czas z dworem swym iechają /  
I wam / o siostrze siostry / przy sobie kazają /  
Nie długa proba była : naprzód sama wody  
Wzięła w dłoni / y śliczne omyła iągody.  
Woda sie nie ruszyła : po niey / iako stały  
Długim rzędem / wsiłytkie sie Panny omywały.  
Każdey spokojna woda wstydu poświadczyła /  
Ale kiedy już na was koley przychodziła /  
Czyście nie zbladły : czyście nie zkamiaty prawie.  
Znać było zaraz grzech wasz po samey postawie.  
Jedną sie zchylić chciała / á już wody wrzwały /  
I z hukiem sie / po wsiłytkiej iámie / rozpierzchały.  
Kto winien / ten wcieka : pełno w sercu trwogi.  
Trudno inaczey było / ledno zaraz w nogi.  
Ale wcieczka prozna : mocna Boska siła /  
Bo was / przelictwem srogim / tudzież dogoniła.  
O złe krzyknęła głosem / o zapamiętałe /  
O na swe / y na moje imie mało dbałe /  
Tęgoście sie na dworze moim wyćwiczoly.  
Tęgoście sie pod botkiem moim poważyły.  
Na to wam wsiły checi moje y zabawy.  
Na to twarz nie zmarszczone / y omyśł łaskawy.  
Włiećcie pamiętkę tego : aby sie kaziła  
Setna po tym / y miejsce śanować umiała.

Rostąznie / abyście przy tym błocie stały /  
(A wyście tu iakiemuś blotu przybiegali.)  
A stánetyście zaraz. ięszce ktoras chciała  
Ruszyć nogę / a nogę w korzeni inż wraśćtała:  
Chciała rękami kłaśnać / iako się rękami  
Zamiośta / tak obrośta wśytką gałęziami:  
Ciato w pień poszło / członki skora oblezione /  
Liście na was wionęto / napoty zielone /  
Na poty blade / pełne nie smaczney gorzkości:  
Inak przestrażu / y wászey ostatniey żalości.  
A stałyście się nowo na ten czas wierzbami /  
A po dziś dzień rośnięcie wierzby nad wodami.  
A Pallas nowym futkiem: Tu / tu wśeteczнице /  
Pycie błoto / niegodne Pánienstkey krynice.  
Niegodne ani dawać owocu żadnego /  
Niegodne ani miować liścia ozdobnego.  
A kwiat wász niech podobny leci páieczynie /  
A z drzewa niech nie będzie robione naczynie.  
A ledwie między drzewy bądźcie policzone.  
Ale żeście w muzyce byty nauczone;  
Niechay w was moje dary nie gina do szczerą /  
Niechay z was sobie kreć pieszczalki chłopięta:  
A pierwsze na nich biorę do piosnek cwiżenie /  
A moje wspominaia od was obelżene.  
To rzekłszy / na swe Panny poglądała srogo:  
Wtążniac / iako się zła rzecz płaci drogo.  
O wierzby / nie mówię to do was z wragania:  
Kto się wraża / żaden nie wydzie karamia;  
Ale żem z was początki niegdy brata małe.  
Jeśli beda na świecie prace moje trwałe;  
Niechay trwała w pamięci y wásze przygody:  
Możebyć / że kto korzyść weźmie z wászey szkody.  
Jako ta teraz biorę / y karzę się wami:  
A wole nad pustemi zchadzać tu brzegami;



Niżli się popisować y gminu podłego.  
Ziakiem kto żył, zarosze był miewan za rąkiego.

## SIELANKA JEDENASTA.

S L V B.

**P**ieknego Sieniawskiego cne Muzy chorowały/  
A słodkich zdrojow swoich darem napawaty  
Każda z osobna drogich przysmakow rozlicznych/  
Nie leniac się przynosić do jego wst. słigznych:  
Takie wiec w wonnych łąkach pszczoły pracowite/  
Gdy ich robotom przyskley chwile przyzwoite/  
Z rozlicznych kwiecieńsinaki co lepsze zbierają/  
A piękny plastr słodkiego miodu napelniają:  
Każda w myślach swych wielkie nadzieie gotuje/  
Każda sobie wciechy różne obiecuje/  
Tą, że ozdoba pieśni sercowatnych będzie:  
Tą, że wielkich pradziadow swych miejscą zasiedzie:  
A ważnomyślna rada powołada, y zdroie  
Gładkiey wymowy zbierze w madre słowa swoje.  
Niektore do buławoy rękę sposabiały/  
A drzewem, y pańszą władać przywzwały.  
Strach Tatarski, y perone na potym zemścić.  
Takie wiec młodym synom orlicą ćwiczenie  
Daje. gdy ich na skrzydle swym nośi w obłoki/  
A wkazuje rączych pior polot wysoki.  
A oni wiec skoro się w swe pióra odziali/  
Geste stada żorawo dzikich zaganiałi.  
Tak się on miał swym młodym ramięm do zbroi:  
A wielkich bohaterow krwi wosytko przystoi.  
Bo tego na świat chwila wrodzi szczęśliwa.  
Ten przed ląty y rozumi, y bogactwá miewa:  
Przed ląty y do nieba sławę wylątuje:  
Przed ląty ludzkie serca sobie pozyskuje.

Ráno sie wszystko sypie szczęśliwym na tonie/  
Ani miły był żęka pozney śrówey stronie.  
A tomu obietnice Boskie co zdarzają.  
Pierwey/ nim on zamysli/ to dom mu przynasają.  
Co wiekowi matemu / y látom dziecinny /  
Przyzwoliczym igrzysku / myślom niewinnym/  
Co może być dalszemi płoty oddzielono.  
Jako to/ co Cyprydzie złotey powierzono?  
Czym ona bawi mąskie serca już dojrzałe /  
A małzeństwo wystawia domy okazałe.  
Atoli Siemawskiemu / przedzey niż iagody  
Wiek osypał/ przypadły tak piękne pogody/  
Ze serce swoje podał do rzeczy statecznych/  
A nie wlekt sie zażyć małżeńskich praw wiecznych/  
Nadobna Timphe/ krolow starożytnych plemie/  
Kiedys nam brata prawie gwiazde Ruskiej ziemie/  
Jakiś ci winowiania Muzy nie działaty?  
Jakiemi cie pieśniami w niebo wystawiały?  
A tyś wiec madre vcho do ich mow zstaniała/  
A/ przy chwale / przyiaznych przestroz wsluchala/  
Bo skoro/ przez przysięge/ y przez śluby święte/  
Miedzy wami małzeństwa wielkie słowo ziste/  
Wszystkie wesela / wszystkie radości tam były.  
Samego Hymenea tam nie dopuścily  
O strojne Muzy: bowiem wychowanica srogo/  
Nie śmiały ięszce oddać z opieku zwykłego:  
Ale swa mocna ręka nad nim zatrzymały/  
A do ciebie obmowe taka zaczęła.  
Piętnemu Siemawskiemu cna Panno oddana/  
Tobie teraz nastaje zorza tylko rana:  
Ale wiec gorney gwiazdy żętać ci trzeba /  
Ani sie ona ięszce wam wlaże z nieba /  
Ani dziś/ ani intro: ani ty iysz sobie  
Żywać owocu/ który ięszce nie na dobie:



Kwiat tylko widzisz darów tobie obiecanych/  
 Dziś nadzieje, a potym doznaś wciech samych:  
 Którym ięże y słonca / y pogody wiele  
 Potrzeba, nim ich będziesz mogła zażyć śmieie.  
 Wszytko látom podlega / a iako przestaje.  
 Nie wielka korzyść miosa, tak y nie doyrzaje.  
 Ani sie ztad wciekysz, kto nazbyt leniwie  
 Szedł za chęcią, abo kto nazbyt kwapliwie.  
 Ani sie to zdarzyło snac samey Wenerze /  
 Choćay ona iakoby namedrza w tej mierze.  
 Bowiem, swa kwapliwośćia, cnego Adonina  
 Wyratá / Krolewny Cynireyskiej syná.  
 Ktoremu, za onych lat, tam gdzie słońce wstaje/  
 Rownie nie miały świetne Assyryjskie kráie.  
 Jakowe, na obraziech piękne Rupidyny  
 Malnia, abo inszych gładtich bogin syny.  
 Lato ledwie piętnaste, a przy francym erze /  
 Nie rozeznac go było / iedno po wberze.  
 A miedzy rzeżwa młodziá sam krolewiec prawy/  
 Kiedy przyšlo pokazać rycerskie zabawy/  
 Przed wszytkiemu, y konia ochotniey dostoczyć /  
 A przystoymey go ośieć, y głádzey nim toczyć/  
 A drzewem złożyć miernie / lub też lotne sirzaly  
 Z ciężłego luku / rowny pierácien wbiaty/  
 Lub ożczepem do mieysca rzucić przychodżito/  
 Przed wszytkiemu, mu szczęście pochwałe dárzyło.  
 Ani ná wyścig żaden rownał mu raczoscia /  
 Ani w inszych przystoynych igrzyskach dzielnościa.  
 Osobliwie Minerva, za iedno techanie  
 Wkaza go: y my Muzy, przednieysze stáranie  
 Czyniełsiny o iego ćwiczeniach wżécioych/  
 Zaprawiaac mu serce do cnot swiatobliwych/  
 A do piękney mądrości. taki wiec szcep nowy/  
 Kiedy mu buyna ziemiá służy / y wiatr zdrowy/

Pilnego ogrodnika reka vszczepiony /  
Przyodzierwa sie bázro snadno w list zielony /  
A co rok podrastaniem nie leniwym rostaie /  
A nadzieie wzytku nie poznego daie.  
A iako słońce / kiedy swoy woz rano toczy /  
Do swietnego promienia ludzkie ciagnie ogy;  
Tak sie tu niemu wshytlich ludzi zapatrzywia  
Ciagnely / y ozdobnych spraw oczekiwania.  
Snać y nie iedną / w domach wielkich wrodzona /  
Strycym cichey mutości ogniem postrzelona /  
Geste wzdychania na swym sercu powtarzala /  
A zamysłania swoje Wenerze zlecala.  
Lakoma rzecz wroda / ani zloto / ani  
Swietnych kleynotow promien serce tak wrani.  
Snać to y przyiacioly malo wierne czyni:  
Bo każdy sobie woli. wiec tez y bogini  
Cudze modlitwy gluchym pchem omiata.  
A na swa strona / miasto nich / zamutowala.  
Co ia za myśli / co ia za checi miotaty?  
Jako / na wielkim morzu / rozigrane waty  
Styrn nie sluchaiacym okratem ciskaia /  
A wladze / ani wiosla / ani zagle maia:  
Tak Wenus w zapalonym sercu sie miescala.  
Bo acz wshytko po myśli miec sie nadzierwala /  
Ale drobnieysze laca / y wiek ieszcze mieki /  
A ciekama dalekie / y zwoloki przez dzieki  
Wacility w niey otuchy / y wolne nadzieie:  
Bo mutość za ieden dzien dosyc osiwiecie.  
Nie tak śnieg / gdy mu słońce na wiosne dogrzywa /  
Predko taie / y w wodny strumien sie rozplywa.  
Jako ona w zalonym wmyśle talata.  
Na koniec sercu swemu dosyc wdziatata:  
Nazwata to malzenstwem. czego nie czynity  
Inse Tumphy? gdy iej ta skwapliwosc ganiły.  
Przyz



Przynajmniej aby była lat tych dożekata/  
Gdyby go prawym meżem zwąc sie nie stronata.  
Ale rychleyby drzewa/ rychley twarde skaty/  
Zdrowey porady/ zdrowych namow vsluchaly.  
Nizli miłość/ łacniej byc moga hamowane.  
Szalone kota/ z przykrej gory rozbieżane.  
Ma Venus Adonina wsfytkego w swey mocy:  
Niało dzien sie ostać nie może przy nocy/  
Jako promienie gina przy zley niepogodzie/  
Jako ryba odmiennia smak nie w swoyej wodzie:  
Tak on wsfytim wcieśny/ wsfytim wkoćhany/  
Cny Krolewie/ wziat wielkie w sprawach swych od/  
Pod rzadem nowey Pamey, uż go ani pole (miany/  
Widawa/ ani koniem kraży w rownym kole:  
Już y przed prochem/ uż przed sloncem sie kryje/  
Już miedzy rowna sobie młodzi sie nie wcie.  
Czaśem po wirydarzach/ po chłodnikach zchadza/  
A ledą zabawami/ wiek/ y żmrot zdradza.  
Nagassciey go muzyka/ y tance trzymają;  
Albo łagodne pieśni w cho mu wlewaia/  
Mali Rupidinowie/ abo mu blaznuia/  
A fen/ y rozpieszzone pokole cufnuia.  
Żemśad pizma/ y drogic zalatnia wonie/  
Roże nigdy nie zchodza z wtrąsionej skronie/  
Bantery całonocne; a chce piękney staroy  
Zagasta/ y rycerskie zginety zabawy:  
Maz y roygnae/ wzmiątki żadney o dzielności/  
Wsfytke poległo w mięklich wczasach y gnusności.  
Ludzkie chęci odpadły/ y serca życzliwe:  
Nastapily hanbienia/ y mowoy dotkliwe:  
A one piękna krasa/ y oblige śliczne/  
Pospiecily rostkosy zbytne/ wstawiczne.  
Na koniec/ mile zdrowie/ y potrzebna siła/  
Ża zbytciem/ przyrodzoną władzą wtrąciła.

przy

Przyśły choroby / y wiek wwieǳy w młodości /  
A szczeru nie zostało dawno meyszey rzeźwości.  
Śmierć potym / mimo kresy życia zamierzone /  
Zatłumila przed gasem ciato utrapione.  
Taki wiec kwiat na pięknym polu okazały /  
Nie lirościwe grady / lub deśsze wlaty.  
A on polegił na ziemi wszytek pochyłony /  
Z barwy / y z ozdoby własney obłupiony.  
Jakiś tam płazow ? takich trość Wenus zażyła ?  
Jakiemi żałościami serce swe trapiła ?  
Co za lamentsy lała ? co za narzekania ?  
Co za tłużenia pierśi ? y reku łamania ?  
Ani ubiery / ani ściana żadna cała /  
Ani na głowie kosa w swej mierze zostata.  
Dopiero bledy swoje / y zła rada widzi.  
Dopiero się kwapliwym umysłem swym brzydzi.  
Chciałaby na wstecz / ale trudno : bo po szkodzi.  
Snać by łacnieysza rzecę / która morskiej wodzie  
Bieg swoj zmiesza / nazad się obrocić do głowy ;  
Niżli nazad przeskoczyć brod Acherontowy.  
Jużby była y na śmierć sama zezwolita /  
Aby była z swym miłym choć w grobie żyła.  
Ale iako rodzajowi ludzkich śmierć nie minie /  
Tak bogowie są wolni od niej / y boginie /  
Umrzeć nie mogła. wśakże ono złe bażenie /  
Aby iey ponośilo tym mnieysze zezwienie.  
Puściła wieści / że iey oblubieniec drogi /  
Wpadaiac nie ostrożnie w towiech na zwierz srogi /  
Zębem nie lirościwym odyńca dzikiego  
Obrażony / postradał żywota miłego.  
Z temu / aby lepsza wiara wczyniła /  
Święto sławne / y obchod wieczny postawiła  
Na którym / Adonina iey Tymphy płażały /  
A okrutnego wieprza żeby przetłinały.



Nie rozumiem / y przed Gąsem źle o sobie rǎdzi.  
 A po zgubie / na watych otuchách sie sǎdzi:  
 A kto sie ná ostrožność przystoyna oglǎda /  
 Ten z ptochey chuci rzeczy škodliwych nie żada:  
 Nie ábo sie swoim baczeniem sprǎwuię.  
 Abo z cudzych przypadków szczęście swe miǎrkule.  
 A ty cna Panno / gorszey nie obieray strony:  
 Nie może zbladzić wmyśl dobrze vrodzony:  
 Ani sie ná podleyse rzeczy zápatruie /  
 A owšem sobie wǎżne vciechy gotuie.  
 Jákich ty da Bog záznasz czasów przyzwoiitych /  
 Żǎzywǎiacy starcy / y cnót znákomitych  
 Oblubienicǎ twóego: kiedy sobie krmǎwe  
 Beda mu przynosily zwyciestwǎ tǎskǎwe:  
 Kiedy okryie polǎ Pogǎnskiemi trupy /  
 A wielki plon pożeme / y bogǎte lupy /  
 Wieźnie w tyl powiazǎne / zacnych Murzów żony /  
 Wpominęk ze wśytkich tobie wydzielony.  
 Wśytkim ten dzień záwita znáczny / y szczęśliwy /  
 Gdy go zwoien ponieśie kon piękny / chodzimy /  
 Miedzy tysíacmi młodzi: zmazy ieszcze krmǎwe.  
 Tarcz okǎżę / y znáczna borowa kuzǎwe.  
 Ty bedziesz niewymownych póciech vżywǎtǎ /  
 Starǎ bedzie pod sǎme obtoki buriǎtǎ.  
 A iesli wíec potrzeby zayda pókoiorwe /  
 Z niego Rzeczpospolita weźmie rady zdrowe.  
 Ná nim rzeczy polegǎ: y ná iego głowie /  
 Żechca wesprzeć máiestat swoy możni Krolowie.  
 A gdziekolwiek obroci twarz swoje szczęśliwy /  
 Żerofǎd wślykly w niebo modlitwǎ życzliwy.  
 Aby wiecznie záznawǎt szczęścia pogodnego:  
 Aby żył / iǎko dlugi kres wieku ludzkiego.  
 A to wiec niech dla chelpy nie będzie rzeczone /  
 Bez nas nic nie może być w rzeczach tych sprǎwiono.  
 G Sita

Silá farb rozmaítých obraz potrzebuje /  
Który dopiero węglem malarz narysule :  
A zamiedbanie wiele pięknych rzeczy roni /  
Ani żaden las takich wychowa iábloni /  
Choć iá tam drzewo mnoży samo przyrodzenie /  
Jako wias ogrodnicze roztropne sżepienie.  
Máietność wielka w nikim sercu nie obudzi /  
A wiele młczemników naydzieś możnych ludzi.  
Których y życie / iáko iednego niedzika ;  
A zęście / równe śmierci młdego zagrodnika :  
Kiedy go przy moryee dusia odbiejąta /  
A po nim żadna głośna sława nie zostáta.  
Ale gdzie rozum świetna máietnością władnie :  
Tam y dzielność / y iásna cnota idzie snadnie :  
Tam y przeważnych rzeczy wielkie zaciąganie /  
A nieśmiertelne w wściech ludzkich wspomnianie.  
A ná co gębka młodość z rázu kto nachyli /  
Do tego sie przez wszytek wiek ná potym śli.  
A kto sżwania nie świadom / prośno z nim ná pole :  
A tarnek / mowia / ostrzy z młodu zaráz kole :  
Ż młodu sokota w buyne toroy zápráwuiá ;  
Ż młodu iuncom do iárzma karku nádlámuia.  
Ná początku należy : kto ten dobrze spráwi /  
Polowice wygrawa / y ná tym wiek trawi.  
Tu Muzy przestawáły á Pánnę wrodzoną  
Wszystd rumiemt / y wzroś iey / do ziemie wlepióny  
Nie dal sie podnieść / ani przyślo iey do mowy :  
Taki wiec stoi świetny obraz marmurowy /  
Gdy go pilnego mistrzá reka wgtádziá /  
A ozdoba przystoyna kśtatnie wdárzyá.  
Trudno sádzic / co w skrytych myślách sie táito :  
Bo komu z przyjaciélem rozstáwac sie młoto ?  
Lecz posily zdrowe rady / y ták wkochny  
On młodziemec znouu iest swym Muzom oddány :  
A ony



A ony go wniosty w swoje piękne kraje.  
Tobie / cna Panno / jeśli testnicą zostąś /  
Niechay zostanie wespół nadzieia stokrotna /  
Ktorąć na potym odda z lichwą chwilą wrotną.

## SIELANKA DWUNASTA. K O L A C Z E.

Panny, Pań szesc par.

Panny.

**S**rogi trzecie na płocie / beda goście nowi.  
Srogią głęsem omyli / głęsem prawdę powi.  
Gdzie gościom w domu rado srogię zawośnie wierzga /  
Nie każą się kwąpić kucharzom z wieczerzą.  
Srogi / wnieś ty mowić / powiedz / gdzieś latają?  
Zkroć się strony goście iadące widziat?  
Srogi trzecie na płocie / Pannie się radnie  
Serduśko: bo miłego przyjaciela guie.  
Jedzie / z swoia drużyna / panie wrodziwy /  
Panie z dalekiej strony: pod nim kon chodźiwy /  
Kon tyś / białonogi / rząd na nim ze ztorą /  
Panno gotuy się witac / już wieźdza we wrotą:  
Już z koni posiadali. wsiytko się po dworze  
Rozśmiało / iako niebo od wesolej zorze.  
Witamy cie panice / dawno pożądany /  
Czeka cie w pominek tobie obiecany:  
Obiecany od Boga / y od domu tego:  
Po obietnicy trzeba wsiadać na rącego:  
A ty się gdzieś zabawiaś. już nam nie stawało  
Oczu wyglądać cie. winienś nie mało  
Sam sobie. a pogonić trudno y godzinę.  
Cobyś rzekł: gdyby to był otrzymał kto inny.  
Barzoś się wbespieczył: Gyli tak wrodzie  
Dusza swojej? kto dusza nawietśey pogodzić /

Dejz go zlewa. nie trzeba spáć y w pewney rzezy:  
A Bog nie dzwignie, kto sie sam nie ma nápieczy.  
Czeszto zazdrość o tobie zle powieści siatá/  
Ale cnotá zazdrości wiáry nie dawatá.  
Trudno státeczność ruszyć: niechay zly wiátr wieie  
Jako chce: przećie ona nie traci nádziecie.  
Redys sie nam zabawiat / moy pamieze drogi?  
Serce przez cie mdláto / y te piękne progi  
Pustkami sie widziaty: Gylis ná ielenie  
I myślistwem iezdjit: wámi / wámi leśne cienie  
Swiádczyni / iakosmy wam czestokróć táiaty/  
Jako czeszo zabawy wasze przetlinaty.  
Lubo frogá Diánná w surowey kárności  
Drużynie swoje chowa / ále przy gładkości  
Trudna przestrogá. byty insze obawiania /  
Bo y hárap ma swoje przykre doieżdżania:  
A od ptochego zwierzá wrośnie nowiná /  
Jesze po dzis dzien ptáże swego Adoniná /  
Wenus zátosna: Ach / ách młodziencze w bogi /  
Jako cie dzikiey świnié zab wramt frogi?  
A tys drugi młodziencze w wściech násyych bywat /  
Názbyres / ach nedzmitu / w leśiech przemiestiwat.  
Dálekto cie nieszczesne towy wnošity /  
Aż cie nákoniec tántá wláścivá zkarmity.  
Pełna iest trwogi miłość / y w każdy kat vchá  
Przykłáda / raz ia boiazi / raz ciešy otucha.  
Czyli cie krotochwile iakie zabawiaty?  
Tam tu bez ciebie ám dzien widziat sie biaty /  
Ani sloneczko iásne: komuž do wesela  
Przyść może / gdzie mitego nie máš przyiaciela?  
Czyli nie każdy serce ma iednáké? Gyli  
Co z ogu / to y z myśli? a Gasem omyli  
Oto iásne. o tobie tego nie trzymamy /  
A owšem sie pociechy wśeltiey spodzieramy.



y:  
zy.  
Sotot wysoke buia / á buiamy siá /

Jedno mu drzewko / iedná mu galazka mitá.  
Młodość przestrońno pátrzy / y daleko strzela

Z myślámi / áz Bog náwet káždego oddziela  
Własna gástka. kto ná niey przestawa spokojnie /  
Wszystkiego ma dostátek / wszystko ma hojnie.  
A ty / myśli w spokoju / moy pániże diogi /

Nie darmo cie tu przyniosł / twoy kón białonogi /  
Przysk / we wrótá wchodząc / znać zesłmyć tu radzi /

Rádziśiny wszyscy tobie / y twoiey czeládzi.  
Już y mátká / y Pánná witáć cie wychodzi.

Poprzedz ich ręká / tobie poprzedzić sie godzi.  
A golem nisko vderz / iest dla zego golem

Vderzyć. á nie chćiey sieć zá gościnnym stotem /  
Aż otrzymáš co prágniész. wszystko z gósem plynie /

Co ma być jutro / niechay będzie w tej godzinie.  
A ty mátko nie zwłaczay / czyń coś wmyślá

Zadná rzecz sie nie kónczy / gdzie rozmyślow siá.  
Pánnó / czas już rozpúścić wárfogę rozwite /

Czas oblec śátý / tákiey správie przywoite.  
Stroyćie Pánnę do ślubu / sásiády zygłiwe /

Ślub świety iest / y wásze práca światobliwe.  
Wszak też wam te posługe przed tym oddawano /

Toi y zá mátek wáśzych w obyčajiu miano.  
Káptanie / gotny stule / zbladłes nam pániże /

Ba / y Pánnie zá zá plynie przez oblicze.  
Przeleťes sie pániże / boiażn to od Boga /

Szczęście tam bywa / kady bywa táka trwoga.  
Nie plácz Pánnó / bo rzeka / że pláczesz z radości.

Pomyśli ktoś y gorzej / bo siá zázdrości.  
Nie pierwsza ty od mátki wychodziś z opieki /

Alboś chćiałá ná tonie iey mieścić ná wieki /  
A oná przy márcie swey nie wiecznie mieściłá /

A tyś sis nie dla tego tak tu wychowáta.

Jużecie wstądle światym / wszyscy wam dątemy  
 Na szczęście / y milego życia winśuiemy /  
 Bodaćecie długi wiek z sobą pomieścić /  
 Bodaćecie wśelących pociech dogękali.  
 Potrawy postawiono. do stołu siadaycie /  
 W pośrodku miejsce Pannie z Panem młodym dany  
 Imci z sobą być: tak więc dwa szczęzy zielone Ccie:  
 Stoią w nadobnym sadu pospółu sadzone.  
 Panna nie wznieśie oką / serduśko w niej taje /  
 A Pan młody długiemu obiadowi taje.  
 Niech kuchárze potrawy dzirone wymyślają /  
 Niechay win rozmaitych hoyno nalewają.  
 Kolage grunt wśytkiemu; a może rzec śmieie /  
 Bez kolagzy / iakoby nie było wesele.  
 Łaska w prog wderzono / iuz kolage dają /  
 A przed kolagami Panie nadobnie śpiewają /  
 A taniec przedki wioda / y kleszcza rekami.  
 Zabawmy czy tancem / a vsy pieśniąmi.  
 Ta co białym trzewiczkiem btyśnela na nodze /  
 Jakoby rzekła / że sie ia też na coś godze.  
 Panice / co tu z Panna siedzisz za tym stołem /  
 Tobie teraz więdziemy taniec pięknym kotem /  
 Tobie kleszczemy. czyli ty nie słyysz tego?  
 Ale cie myśl wnośi do czegoś innego.  
 Chusty kolag nieśiemy dla twoiey zabawy:  
 Syty kolag / sa ieższe sytnieysze potrawy.  
 Wtóra pa- Sliczna Panno / dziś tylko Panna cie witamy /  
 ra. Jutro z nami porównasz / w tym cie wperwniamy.  
 Dziś sie sromasz / jutro sie bedziesz wśmiechata.  
 A iakci bedzie / żeś tak długo proźnowata.  
 Pieści matką / a przecieś nie śmaczno w pieśzocie /  
 A z miłym przyacięciem śmaczno y w kłopotcie.  
 Trzecia Nie dumay nam panice / iuz kolag na stole /  
 para. Teraz jest twoje żurwo / teraz twoje pole.

Dzićciom



Dzieciom kotacz / dla ciebie będzie coś lepszego /  
A ty pamiętaj zażyć fortelu swojego.

Morzem ma być młodzieniec. morza żeglarz prosi  
Morze nie słucha / ale gdzie chce żagiel nośi.

Czwarta para. Panno / już cię to matka z domu przez wyprawa /  
Chleb to z domu przed ciebie / nie kotacze stawa.

A chociażby kotacze każdy dzień stawali /  
Dłużejby cię przy sobie już nie zatrzymali:  
Jako się mocno trzyma chmiel gesty przy tyce /  
Tak y Panna się trzyma przy swoim paniege.

Piąta para. Wilgaśku / ożonaśes cwiężkę nieboga /  
Ona za toba bieży / choć ma w sercu trwożę /  
Ale to sobie za ten kotacz wymawiamy /

Je ią tu przy taneczku do dnia zatrzymamy.  
Radbyś potym / abyś tańcem zabawił /  
Tybyś rad; ona będzie coś innego chciała.

Szosta para. Panno przegrana twoja / chłopie do domu daj:  
Kotacz im z stołu dano / y żaleb on chodzą:  
Lepsza zgoda / niż zwada; zgoda wszystko mnoży /  
Nie zgoda wszystko kazi / y domy wboży.

Panno mierz się do tańca: już woda oddała.  
A muzycy niechaj co rzęskiego zagrają.  
Srogko z dobras nowina do nas przyleciała /  
Wodaśes y w sąsiad także zatrzechala.

## SIELANKA TRZYNASTA. Z A L O T N I C Y.

Mopsus.

P Rzydzie ten czas kiedyś że ja swe zabawy  
Bede śpiewał: czyli już Bog tak nie łaskaw  
Mieć mi raczy. że nigdy przyjaciel nie śędzie  
Przy mym boża. y dom mój wiecna pustka będzie.  
Miłości

Młotści nieśczęśliwa / nigdyś piękney strzalki  
We mnie nie wekła / po co nosze te piszalki?  
Po co pieśni? po co mi stada te igrała?  
Szczęśliwośe stada / bo wždy wciechy swe maia?  
Ja nie mam. a iuż starość nad grzbietem się trzyma  
Zawieśa / y co chwila sit pierwszych obrywa.  
Oganiay cudze proso / twoie iuż wypili  
Dziecy pracy. wielki bład / tego wiel omyli.  
Ale wždy pieśni moje zemna zostawaycie /  
Ani mie do samego grobu opuścaycie.  
O pieśni / nigdy na was nie padnie śmierć głucha /  
Poki wam cny Siemawski wierzy swego vcha.  
Zachowaymy się cudzym / gdy swego nie mamy:  
Nie dziw / że starzy młode lata wspominaamy.  
Wspomniemy / iakie stroit Licydas zaloty /  
Jakie Amintas młotć ma swoje kłopoty.  
Licydas do Likory / ta troche patrzyła  
Rzywooko; lecz dobra gospodynia była.  
Amintas do Neary / sita było za ta  
Posagu: bo się babka chelpita bogata.  
A gęsto nowe chusty sprawowata na sie /  
A w srebrnym na każdy dzien chodziwata pászcie.  
Oney trefnie żartowac / oney w tancu było  
Rey wodzic / oney samey co żywo słuszyto.  
Ledwie się o put noey do domu wracata:  
Bo iako iedynaczce matką folgowata.  
W ten czas była pognata kozy do chrościny;  
Kozy w chroście / ona v gęstej leśczyny  
Legła / w chłodzie na trawie / y smaczno zaśneta:  
Wilczastu / żeś tam nie był / strawka cię mineta.  
Tamże pedził Amintas na pola przylegte /  
A gdy do łupy zgania owce swe rozbiegte /  
Trafit na spiaca co w nim za myśl w ten czas była /  
Trudno trafić / atoli źle mu nie radzita.



Kto pragnie przyjaciela / wstydem go pabywa /  
Cnota nad zakazanie nie chce być swąpliwą.  
Stanał tylko by wyrzy / ona twar do spała  
A w tym trzoda pisać się blisko nadchadzała.  
On do trzody. Owieczki lekko następuycie:  
Spi tu piękna Tęara / spania iey nie psuycie.  
Spi tu piękna Tęara: ani się tryksaycie /  
A trawke cicho szycie / y cicho stapaycie.  
Biaranie ty rogaty / abo cie nie minie  
Mazuga / abo capem cie luto weynie:  
Nabytes się rezi grat. by to dlugo trwalo /  
Mnieby się rażey teraz rozigrac przysialo:  
Lekko owieczki moje / lekko następuycie:  
Spi tu piękna Tęara / spania iey nie psuycie.  
Spi tu piękna Tęara: przydz wietrzyku chłodny /  
Przydz wietrzyku / y czyn iey sen wodziecny / łagodny.  
Pozwalam ci y wtośy obwoionac na czole /  
Pozwalam Ach niestety / ty y w vcho śmieie  
Możesz pościć / możesz y wargę catować /  
A ia nieborak musie przyjacieli folgować.  
Lekko owieczki moje / lekko postępuycie:  
Spi tu piękna Tęara / spania iey nie psuycie.  
Bubay kedyś żaryczat. me baczny Buhau /  
Jesli mi na złość czynisz / roście w tym tu ganiu  
Bijam na cie; koniecznie wezmiesz między rogi:  
Naryczysz się cały dzien / teraz nie czyni twogi.  
Gdyby w me / wolalbym ia żeby spać przestala /  
Wolalbym / żeby zemna te kwiateczki rwala.  
Lekko owieczki moje / lekko postępuycie:  
Spi tu piękna Tęara / spania iey nie psuycie.  
Stoneczko / o stoneczko / nie żayrzy nam cienia /  
Pohamuy mata chwile ostrego promienia /  
Vchyl się za ten obtok: blask spiacemu skodzi /  
Jabym zastonił / ale tknac mi się nie godzi.

A ty się nie przebiegaj iąszurko zielona /  
 Bo cię presto dosięże mąguga tożona.  
 Lekko owiegi moie / lekko następucie:  
 Spi tu piękna Nęara / spánia tey nie psuycie.  
 Muchy / bezecne muchy / siła dodziwacie /  
 Łatwam / y zayzrze wam; wietsza wolność ma cie /  
 Nišli ia. ná co się was tak wiele zleciato?  
 Abo wam miło kasać białe miękkie ciato?  
 A ciebie tu / komorku / zła śmierć posadziła?  
 Własites / że przez sen wargami ruszyła.  
 Lekko owiegi moie / lekko następucie:  
 Spi tu piękna Nęara / spánia tey nie psuycie.  
 Śnie / iedni cie do śmierci garney przyrownają:  
 Drudzy mistrzem przyszłego życia nazywają.  
 Ja wieścym / ia prorokiem: dziś mi się przysniła  
 Nęara / że w kościele zemna wespół była.  
 Była matka / y babka / y sąsiad nie mało:  
 Po chwale Bożey / iuz się to w południe dziato!  
 Kapłan stał przy ołtarzu / myślny też tam stali:  
 Kapłan mówił / a myślny iego słowo słuchali.  
 Wiazał stula / w zaiemne rozdawał pierścienie.  
 Boże / niech się nademna kona twoe przeyrzienie.  
 Lekko owiegi moie / lekko następucie:  
 Spi tu piękna Nęara / spánia tey nie psuycie.  
 Ná co mi oćiec zbioru tak wiele zostawił?  
 Ná co dom tak budowany y solwart postawił?  
 Ná co się ia o dobre mienie pieczoluię?  
 Komu spiżarnie / komu dostaccki gotuię?  
 Tobie piękna Nęaro / ty to będziesz miała /  
 Ty iako swego będziesz zemna zaywiała.  
 Śnie wdzięczny / zwiastuy to dziś nadobney Nęarze /  
 A niechay omylenia nie vznam w tey mierze.  
 Tak Amintas. Żaloty zaście Licydowe /  
 A był to prośty naymit / bywały takowe.



W ten czas Litorys krowy w doyniku dośńa/  
Licydas siegła rzeżat. Zawsześ mie żywiła  
Keto moia / kto Bogu dufa / a pracuje /  
Do ostatniey starości nedze nie wżnie.  
Dziś siegła rzeżęś / siegła nie rzeże sie sama.  
Litory / przy tey race będzie dobrze namá.  
Keto moia / kto Bogu dufa / a pracuje /  
Do ostatniey starości nedze nie wżnie.  
Pánem sie nikt nie rodzi. siła zostawiaá  
Dzieciom rodzice / siła dzieci wtracaá.  
Praca skarb napewnięsy / kto sie spuści ná nie /  
A za żywota ma chleb / y po nim zostanie /  
A ty Litory w mnie nie będzieś żebratá /  
Nie będzieś / gdy nie będzieś zemną prożnowatá.  
Keto moia / kto Bogu dufa / a pracuje /  
Do ostatniey starości nedze nie wżnie.  
Widziałem cie w tancá / y tak mi sie zdało /  
Jiec tamto igrzysko namniey nie przystało /  
Lubo cie w plesy wzięto / lub do gonionego.  
Trudno ciągnąć kto nie ma umysłu do czego.  
Pięknięci w robory / w teyieś przodek miáta.  
W roboryś mi naprzód do serca przystáta.  
Keto moia / kto Bogu dufa / a pracuje /  
Do ostatniey starości nedze nie wżnie.  
Pomniś? kiedyśmy byli pospólu ná żniwie /  
Pšenice w ten czas żeto ná siedziáney niwie.  
Zagon twoy był wedla mnie. takci tam służyto  
Szczęście / żeć sierpá w reku ledwie doyrzec było:  
Jeżeli nam przyśpiwátá. przyznáć ci sie musá /  
Chcąc sis tobie przeciwic / siłitem sie z dusze /  
A mowilem do siebie / Boże iesli zdarzyś /  
Niech takci zawsze robi wedla mnie towarzyszyś.  
Keto moia / kto Bogu dufa / a pracuje /  
Do ostatniey starości nedze nie wżnie.

Widziałem / pod kadziela kiedyś siadywała /  
Samać się do wrzecioną nie z palcą pufszatą /  
Jedwab nie będzie taki. w ciebie y spanie  
Napoznięysze / w ciebie y narańse wstanie.  
Tobie zeladz nakarmić / tobie pochedożyc.  
Wszystko w domu / y wszystko na miejscu położyć.  
Lawa zároveň chedoga / pomyte naczynie /  
Mowitem / komu cie Bogu da / z toba nie zginie.  
Kto moia / kto Bogu dusza / a pracunie /  
Do ostatniey starości nędze mo weźmie.  
Jeśliś mi przyiacielem / podobno nie zgadnie /  
Gdyś chusty polewata onegdzy zeladne /  
Były tam też y moje / a i w rece były  
Przyiązney / przed inszymi iawne to świadzyły.  
Biało mie sobie nośisz / noś mie sobie biało.  
Rownemu z rownym zároveň na świecie przystało.  
Chedogo choć ubogo. boday się świeciły  
Rece two zakasane / boday memi były.  
Kto moia / kto Bogu dusza / a pracunie /  
Do ostatniey starości nędze nie weźmie.  
Dworniczko / ty się teraz przesypiaś w południe /  
Litkorys krowy doł. nie bierz to cudnie /  
Spać we dnie gospodiniey. iefczec się nie dają  
Znać zeladka : znać żeś iey mało dogladatą.  
Teraz masz wierna / potym nie wiem iaka będzie :  
Jakobys sama siadła / będzie Litkorys siedzie /  
A kropla tam nie z / y nie zadoione  
Cieleć / y mi / skopce napelnione.  
Kto moia / kto Bogu dusza / a pracunie /  
Do ostatniey starości nędze nie weźmie.  
Kos / palec to. czyli / kto zaloty stroi /  
Albo się zamyśluwa / a przy kósie stoi /  
Predzey w palec zawadzi. o moia Litkory /  
Wiesz ty iakom cierplivy / y iakom nie skory.

Kobwa

Robwá już rácey ná sie: służbá nie ná wieki.

Niech iá twoey pierwien beda / ty moiey cpięki.

Ręká rękę wmywa. nogá wspiera nogi:

Przy wiernym przytacielu żaden nie ybogi.

Wiecey Bog ma / niż rozdat. iest náśá v niego

Trástká też. nie opuścá on cieleká żadnego.

A kto w Zakonie iego prowadzi swe życie /

Wszystko sie zdarzá / wszystko płynie táń obficie.

Dufaymy mu / á on nam niechay błogosławi /

A kiedyż ten dzień będzie? gdy nas obu stawi

Przed ołtarzem. vspokoy proszę myśli moie /

Wszakęs y ty człowiekiem / vspokoy y swoie.

Ták śpiewał. á już śiężki wielkákupa byłá /

A Litkorys namysłnie v krow się bawitá.

## SIELANKA CZTERNASTA.

P O M A R L I C A.

Páńko, Wonton.

Panko.

C O siedzicie Wontonie że cie nie widamy (my? /  
W towarzystwie? y twoich pieśni nie slycham  
Tylko śnać między lasy / między pustyniámi  
Sam zchadzasz nie rąkami pasterz zabawámi  
Ma sieparác; pilney mu za trzodámi chodzić:

Wonton.

Myślwcc w; przystoi w leśiech ná zwierz godzić.  
Bytem kiedyś pasterzem / dziś temu nazwisku  
Muszę dáć pokoy: próżne tytuły bez zysku.

Panko.

Już śiwy włos we brodzie mienić obyczáie  
Ná starość / rzadko sie to ktoremu wdáie.

Wonton.

Trudno nie mienić / kiedy sam Bog co odmieni:  
Zimá biatá / Bog ták chce / lato się zieleni.

Panko.

Ná Boga / by ná oślá / ná niego wkładamy /  
Co sami dobrowolnie sobie zádziatamy.



- N3 Bog są żyła nie ciągnie: że kto drogi zmyli /  
 Bog nie winien: tam każdy pądnie / gdzie się chyli.  
 Wonton. Widziacie me obory? widziacie kofary?  
 Jakie w nich pusłki teraz? gdy Pan Bog swe dary  
 Razgił dawać / pełno w nich wszytkiego bywało:  
 Dziś tak pobrat / że sierci bydła nie zostało.  
 Panko. Stychać było / że v was bydła odchodziły /  
 Ale kogoż te skody dziś nie nawiedziły?  
 Pospolity to pożar / y na wszytkie łaty  
 Rozsypał się / a pluży już to rok dziesiąty.  
 A v nas tak przerzedził / v kogo bywało  
 Sto obory / dziś ledwie kilkoro zostało.  
 N3 Co ludziom / to też y nam: z ludźmi y śmierć miła.  
 Wonton. Alboś chciał / aby cię każn Boża ochroniła?  
 N3 Wierszy żal / z wielą cierpieć. boday mnie samego  
 N3 Doległo: nie cieśe się z przypadku cudzego.  
 N3 Od ztych sąsiad / wszytko zle: łacniey zły wiater minie.  
 Panko. Zły gźowiek / rad by wszytkich zgubił / gdy sam ginie.  
 Wiem że dawno narzekasz na przykre sąsiady.  
 Żazdrość to czyni: na to niemaś insey rady /  
 Niechay się żazdrość puka. boday mi zayrzano /  
 Wole to / niżliby mie pożatować miano.  
 Wonton. Dogryzie y zty sąsiad. mnie to bierzciey psunie /  
 Że doma nie mieściwam. kto gospodaruie /  
 A na zeladź się spuszcza / sam się dworem bawi /  
 Rowna to / gdy strąsydła kto na wroble stawia:  
 Strąsydła stoia / wroble prosz wypiiąia:  
 Drewniani nasz studzy / tak nas oganiąia.  
 A ia teraz / te skody moiey niebytności  
 Przygrytam: a zeladzi zwytkiey niedbałości.  
 Panko. Nie dziw / że Amaryllis zarose narzekatą /  
 Ani ziałtoni swoich iabtek obieratą:  
 Ciebie doma nie byto / ciebie wygladaty  
 Sośnie wysokte / ciebie y ten chrościk mały.

Alle komu poleroká dworska zasmátnie:

Wonton. Niech sie mudom przeróráca / on tego nie guie.

Bezecny dwor / beday sis o nim ani snio:

Niechay sis nim zabawia / komu zginać mило.

Jam raz zginat: tak mucha wieźnie w páiszyńie /

Tak siłora ná lepie / tak myś w łapce ginie.

Panko. Kto ná swym nie przestawa / á co raz sie tuśi

O nie rowna / zárośe być z niewolnikiem muśi:

Pod czas y swoje stráci / y zá cien włapi.

Pewoli przedzy doydzie / niż ten co sie kwapí.

Wonton. Proźna ráda po škodzie: przyydzie odzátowác

Wsytkiego á ná lepsza dola sie zachowác /

A o czym inszym myślic. iuż was proste pieśni

Bog żegnay / Bog was żegnay Sátyrowie leśni /

Was Timphy / was pásterze / iuż wiecey Wontoná

Nie oglada družyná w łupie zgromádzoná.

Zostáńcie tu wćiesne moie krotosile /

Zostáńcie me zabawy / me spokoyné chwile.

Ciebie piśzatkó moia / niech ma ten dáb słyhy /

Mineto to / że przez cie kray ten nie był głuchy:

Wsytkie debrze / wsytkie cie lasy stychowały /

Do ciebie sis págorki wsytkie odzywáły.

O págorki / iuż po was nie będzie ryczáto

Bydło moie / nie będzie traw waszych deptáło.

Dármo przezorny Purze leieś hoyne zdroie /

Już nie beda piłaly z ciebie wóły moie.

O wóły / praca moia pilnie wypásióne /

Serce mi sis rozsiada / gdy ná was wspomione.

Kiedysćie wpadáły / kiedysćie zdycháły /

A ráctunká żadnego zióła nie dawáły /

Samem ná wámi stawał / samem was podwádzal /

A žal mi dobrze zgtoroy oczu nie wysadzał.

Już sis nie bede chelpit pieknemi nabiáły /

Wsytkiesćie moie krowy / wsytkie pozdycháły.

Medle

Wedle was y cieliżki pādty / y ciolacy /  
 Wszytkich pśi iedli / wszytkich iedli grubi ptācy.  
 Tak wiec wicher obālī w boru sōśnie cāte /  
 Że y chrośty / y dziewkā nie zostāna mātē.  
 Wilcy / coście obory moie wotowālī /  
 Coście miś w polāch / coście miś w leśiech kradālī /  
 Przymierze zemna macie / ani tayne doty /  
 Ani wam beda bromić przystępu okoty :  
 Bepiecznie nādbiegāycie. mātā tu nādziejā :  
 Pustki y nachytrśego omyła zlodziejā.  
 O pśi / o dufna moia / o strazy stāteczna  
 Leżcie y spicie / żadna trwogā niebesieczna  
 Nie wzbudzi was ; iuż niemāś guć okolo zego :  
 A zamku nie strzegāia hayducy pustego.  
 Kosa dziś rāno padła / trawy otrzeźwiały /  
 A mniēc siałzami ogry tylko nie zālaly.  
 Zrosa pāsā nalepsā / leż trudno w tēy mierze  
 Porādzić / kiedy sam Bog rekā swā co bierze.  
 Leża takī zielone / okiem nie przeżyżāne /  
 Sroga stogi śian wonnych / w pogody sprzatāne :  
 Coż potym ? kiedy nie mās / koby żāyć tego ?  
 Niemāś cieliżek moich / niemāś stādā mego.  
 Nalepiey w świat z ogymā. potrzebā dāć pole  
 Żalowi : mniēc to boli / co w ogry nie kole.  
 Zostāycie piękne takī / iuż wiecey nā wāśe /  
 Pāsterz Wonton bydeł swych nie pożenie pāsē.  
 Wonton nie pāsterz / iuż wās kosa swā nie żāćnie :  
 Żegnam was / y iuż was tu zostawiam ośtātnie.  
 A ty Pāntu badz łāśkaw. a iesliś co checi  
 Ażotey żāznat / niech bede v ciebie w pāmieci.  
 Takżē o Bogu żwātpiś : takżē rekā iego  
 Jest ścisła : że co weźmie / nie ma wroćić z zego ?  
 Co od Boga / potrzebā żā wdzieczne przymowāć ;  
 Lub on dāie / lub bierze / żā wszytko dziekowāć.



Tym prawem świat ten stał: skody z korzyściami  
Nieścisła sie: dziś stonca/ intro sie chmurami  
Niebo czerni. godzina jedna/ nie jednaka.  
Może być z Pana żebrak/ może Pan z żebraką.  
A kiedy kto upadnie/ wiec sie już nie dźwigając  
Opuszcimy rece/ nie szczęściu podlegając  
Pobiła zboża grądy/ przecia oraz w pole  
Z plugiem idzie/ nie pominac o prozney stodele.  
A Pan Bog zaś tak hoynie/ iako Pan/ zaradza:  
Ze sie y grad/ y wsterek głodny rok nagradza.  
Pominę/ kiedy nam sady zima posuszyła?  
One sady rostkosne! nie cierpliwą bytą  
Moja Olenka/ swoje wyrabac kazala/  
Jakoby do palenia inszych drew nie miała!  
Kedy nie wyrabano/ znowu sie z korzenia  
Puszczaly; tam sie musiał ydac do szczepienia.  
A teraz/ z łaski Bozey/ mam tak piekne sady:  
Ze mie memu nie przejdzie nikt miedzy sąsiady.  
Widzialem/ kiedy domy drzewiane zgorzaly/  
Tam potym kamienice murowane staly.  
Czasem Pan Bog nawiedzi: abo za karanie/  
Albo chcąc wzbudzić wietrze do czego staranie.  
Kiedy głowiek zdrow/ insze rownieysze sa skody/  
Gdy drzewo ciete/ beda na nim y jagody.  
A ty nie opuszczay: Bog bierze/ Bog daje.  
Trzeba sie starac o sie/ po ki zleka staie.  
Po Bogu/ iest nadzieia w dobrym przyjacielu.  
Za twoim zachowaniem/ naydzieś takich wielu:  
Co cie zapomozemy: odemnie iednego  
Prz ymi pare cabanek/ od kogo drugiego  
Bedzie wiecey: tylko tu przemiestkoway z nami.  
A wieku darmo nie traw miedzy pustyniami  
A teraz tu przenocuy zemna: już też siada  
Stoneczko/ y na trawy chłodna rosa pada.

# SIELANKA PIETNASTA.

C Z A R Y.

Zoná.

**I** Wz to trzeciá noc/ iáko domá niemáš mtego:  
Jákoś sis ia domyslać nie mam czego ztego?  
Trudno dobrze rozumieć: niewiem czym sie bawisz.  
Młocny żoładek/ ktory żal takowy zstrawi.  
Przynies Thestyli/ przynies rzeczy zgotowane/  
Niech przynamniemy wcieśa tym serce ztroškane.  
Jeśli chciał z domu biegać/ nie żenieć sie byto/  
Ja sie gryze/ y temu będzie też nie miło.  
A tá sis nie wcieśy/ ktora mi go psuje:  
Kto komu škodzi/ niech sis ná škode gotuje.  
Swiádku toba kásefycu/ że miá żal przywodzi  
Do tego: zły postepok/ złym sis oddać godzi.  
Nie ma do mnie przyczyny: wziął mie w dobrym domu/  
Wziął mie z dobra pomoca/ nie ma ze mnie stromu/  
Ma ze mnie gospodyniá/ ma ze mnie y żóna/  
Ma y sluga/ á przecie chaci me wzgardzone.  
Przyśięgo máci sis nád nim. kto Boga nie widzi  
Nád soba/ nie dźw/ że sie przytácilem brzydzi.  
Kto Boga nie zna/ kto o sumnienie nie stoi/  
Niechay sis z piektá kogoś surowsego boi.  
Wiem że to grzech jest wielki/ wiem że wóśلكie gáry  
Szkodliwe: ále żal mój nie ma żadney miáry.  
Niech już idzie. Thestyli/ iúżes sis wioćitá?  
Potrzeba/ ábyś/ co ia roskáś/ gymitá.  
Syp to prosó ná rynku/ y nád węgłem trzymay/  
W drugiey recie miew wáchlaz/ y ogień poddymay/  
A przymawiaj. iáko sie prosó w rynce puka;  
Niechay tak moiey Pániey/ máż iey włásny suká.

Przy

Przywiedźcie mi do domu meżá / możne Gáry /  
 Przywiedźcie: bowiem žal moy nie ma żadney miáry  
 Daphnis mi serce pali / ia ná iego głowę /  
 Pale to vsuřone liřcie ieřionowe:  
 Jako liřcie zptonęło / ani zořtáwilo.  
 Popiołu: boday sie w nim serce ták paliřo.  
 Przywiedźcie mi do domu meżá / możne Gáry /  
 Przywiedźcie: bowiem žal moy nie ma żadney miáry.  
 Wořt ten ná ogniu topie. iáko sie wořt topi /  
 Jako ziemia mięknieie / kiedy ia deřez zřropi:  
 Táť on niechay sia poći / táť niechay topnieie /  
 A z cnotliwej małżonki niechay sie nie śmieie.  
 Przywiedźcie mi do domu meżá / możne Gáry /  
 Przywiedźcie: bowiem žal moy nie ma żadney miáry.  
 Kraca wrzećiono. iáko wrzećiono sie kreći:  
 Boday go táť krećity moje řigere cheći:  
 Boday pokućiu nie miał / ář sie do mnie řtáwili  
 Niech go to weřnie trapi / niech trapi ná iáwi.  
 Przywiedźcie mi do domu meżá / możne Gáry /  
 Przywiedźcie: bowiem žal moy nie ma żadney miáry.  
 Te podwiyře / troiáćim wřzem / záwieszuis /  
 Záwieszuis y wářkog: niechay on táť ģwie  
 Myřli řwe porwiazáne: ani ich odplote /  
 Ař sie pokućie / y řta porzući robota.  
 Przywiedźcie mi do domu meżá / możne Gáry /  
 Przywiedźcie: bowiem žal moy nie ma żadney miáry.  
 W tym garncu ieřt niećoperz řyrow zálepiony /  
 Wřstaw go ná ogień. iáko sie on z řařdey řtrony  
 W garncu pieće: táť sie niech pieće serce iego /  
 Bym mogła / przydáćabym ognia piećielnego.  
 Przywiedźcie mi do domu meżá / możne Gáry /  
 Przywiedźcie: bowiem žal moy nie ma żadney miáry.  
 Te řiota / řemi řioty wiedzma sie eřtawáć /  
 A oknem náozogu preř wylatywáć /



Saśiada mola Baucys/ pal te wszytkie ślota/  
Jeśli iednemu wytrwa/ wszytkim nie wydoła/  
Przywiedźcie mi do domu meza/ możne gary/  
Przywiedźcie: bowiem żal moy nie ma żadney miary.  
Mam śaćelit od niego. ieszczem panna była/  
Táncował zemna/ głowa siemu zapociła.  
Otarłszy/ rzucił na mię/ został tak nie prany:  
Uczyni mu że z niego pocieka piány.  
Przywiedźcie mi do domu meza/ możne gary/  
Przywiedźcie: bowiem żal moy nie ma żadney miary.  
Warz káse ná podobku. dobra sie rzecz sstała/  
Bez ognia/ ná podobku/ kása nam wezworzáła.  
Biegać mu. czy sie myleć/ pśi okolo płotá  
Szczekáia/ y ktoś buie takoby we wrorá.  
Solguy z ta kása/ solguy/ pśi szczekáć przestáli:  
On iest koniecznie on iest/ wechem go poználi:  
Bedzie lepszy karány. witac sie go godzi:  
Ale mu kes wytrwamy/ áże sie ochłodzi.  
Zbiegał sie/ dobrze tak nan: kto niechce powoli  
Czynić co nan przystoi/ musi po niwoli.  
Jeszcze ognia nie zgasyay/ ieszcze możne gary/  
Pomożcie mi: niech moy żal nie będzie bez kary.  
Pal te żyty/ á mow tak: kuczycie sie żyty/  
Boday sie tey lotryni szlonki tak kuczycy:  
Jako sie tá nieboga w sercu swym skuczyla/  
Ktorey ona własnego meza omamila.  
Pomożcie mi krzywdy mey mścić sie możne gary/  
Pomożcie: niechay moy żal nie będzie bez kary.  
Wlecz te śmate przez droge/ á mow: niech heclicy  
Tak zdrayczyna Paniey mey wologa po wlicy/  
Niech w tey pierśiach ogn. sie kleszcze wtrapiáia/  
Niech iey plugawce muso sobakom mioráia.  
Pomożcie mi krzywdy mey mścić sie możne gary/  
Pomożcie: niechay moy żal nie będzie bez kary.

Sowo

Sowó/ ty hułasz w leśie / á hułasz dąremnie/  
A co lotryni robi / ma to być tajemnie ?  
Niechay tak za nią wszyscy głosem twym hułają/  
Niechay iá wśetecznicá wszyscy nazywają.  
Pomożcie mi krzywody mey mścić się / możne czary/  
Pomożcie: niechay moy żal nie będzie bez kary.  
Zpluń trzy kroć / á przeklinay / iako ślina pada  
Na ziemię: niech ná iey twarz krosta tak wyśiada/  
Niech iá wrzody oblega / mech z siebie robaki  
Zbiera / á w gnoiách lega z lichem i żebraki.  
Zadzwoniło mi w uchu. desyć możne czary:  
Zdrayczyła pierwne moia nie będzie bez kary.  
Podsimy goście witaymy. pilno mu znać byto:  
O iednym boć przybiegł. czy mi nan nie mto;  
Ale mi go żal przeć. Gdy mi się tu estawil/  
Kadam mu z serca / chce mi bårzo go zatrwaćil.

## SIELANKA SZESNASTA.

O R P H E V S.

Menalkás, y Licydás.

Menalkas. **N**Je zawždy / o Licydą / nie zawždy do galek:  
Pod czas też nie zawadzi i probować piś galek.  
Piś galek pásterzowi zawse przyzwolta;  
Ale kto się za młodu leda czego chwyta/  
A ná stárość nie bywa iedno leda iakim:  
A my się tego strzeżmy sposobem wśelakim.  
O cieć moy tak powiadał / od galek do bieret /  
Od bieret do piśanych; á z máltych kośteret /  
Porym się wychowają wiele kośtyrowie:  
Tarnet się z młodu ostrzy / dawne iest przystowie.  
Licydas. Wieś ty Menalká / że cie iak brata miluje:  
Wśakże wiedzi / że cie o to nie ieden strofuie:

A w Gora mi sie o cie za wlosy dostalo.  
 Tu pod lipa/ kila nas pospolu siedziato/  
 A tyś grał na fularze/ że cie słychać byto:  
 W tym bydło sie tu tobie iakoś obrociło.  
 Rzeczę ieden: nowy sie Orpheus narodził/  
 Bedzie za soba bydło/ y niemy zwierz wodził.  
 Patrzącie/ iako te kromy nadstawiaia ucha:  
 Koniecznie tey fulary każda pilno słucha.  
 Wszyscy sie wśmiechnali: a mnie gniew rozpalił.  
 Odpowiem: nązbytesz te muzykę przechwalił.  
 A wiem ia/ że Menalka przed toba nie ziada/  
 Ba y tu między nami nie wiele posiada.  
 Tym gorzej/ rzeczę drugi/ dobrzeby sie zgadzać/  
 A na te sie wysokie dumy nie przesądzać.  
 Wnegda gdysiny grali kregle przy ostrowie/  
 Minat nas: iakoby rzekł/ wszyscyście błażnowie.  
 Ale mu te rozumki kiedyś pomiesamy/  
 A/ mali twarde wlosy w głowie/ wymacamy.  
 Wdy go bić nie bedziecie: musi sam być przy tym/  
 Kto chce bić: a kto bić/ bywa też wbitym/  
 Porwa sie za tym do mnie/ y ięszce Gupryna  
 Czuię moia/ iako mie gęła ta družyna.  
 Menalkas. Wiem ia to/ że nie wiele mam v nich przyiaźni:  
 Ale y pies nie kasa/ gdy go kto nie drażni.  
 A ty sie o mnie nie swarz: niechay oni swemi  
 Obyczajmi sie rzadza/ ia bede moiem.  
 Kres wkaże/ kto dobra droga bieg prowadzi:  
 Kto sobie źle pościele z razu/ sam sie zdradzi.  
 Przeciwić sie każdemu/ nie oślatoby głęka.  
 Kto nie taśtaro/ lepiej go ominać z daleka.  
 A ty/ sobie bierz przykład/ iako sie źle bracie  
 Ze złemi/ gdys to musiał wlosami zaplacić.  
 Jawnie musi skodować/ kto sie ze złym sprzeże:  
 Lepiej wnieść między wilki/ lepiej między węże.



Ż lub się oni z niego grania pośmiewali.  
Boday miś rączy grubi oślowie słuchali!  
Niżby się miał ocierać mój głos o ich wsty.  
Rychley się twarzą skatą / rychley kamien ruszy /  
Niżli serce zawisnie: bo te wstykie złości /  
Przeciwko spokojnemu / pochodzą z zadości.  
Mniemaś że w staroświeckich piosneczkach białanę  
Kiedy o Orpheowej muzyce śpiewano:  
Że lasy / że zwierzędzi siedzą za jego granicami:  
Nic to zgoda inzego nie było mym zdaniem:  
Jedno że był w kraju swym śpiewał wmielotny /  
A ten / gmin pospolity miał sobie nie chatny:  
Ż nie chcąc między ludźmi mieszkać przeciwnie /  
Wolał wiek trawić między puszciami głuchemi.  
Cnota się nie wstai: niech w iakie chce cienie  
Tuli się: przecie iakno świeca iey promienie.  
Wyrzże głębi potrzeba / a co w kacie siedział /  
Poda go sławie / y świat będzie o nim wiedział.  
Ani się tam zdarzyło w kacie Orpheowi  
Długo ukryć. bo iż był przyśledł Chironowi  
Do znajomości: który także przemieszkował  
W pustych leśneczkach / a z bogi mowy gęste miewał.  
Ż rad iego przemożni Krolowie słuchali /  
Ż syny swe / pod iego ćwiczenie dawali. Cóż!  
W ten czas Jazon do Kolchów młody Grecka prowad  
Temu Chiron przy inszych namowach to radził /  
Aby Orpheą z sobą wziął do towarzysstwa:  
Zrozumem (prawi) synu dożądny rycerstwa.  
Zrozumem mocna władza. to jest wojska zdrowie  
Naywstępsze / gdy ma Hetman rada dobra w głowie;  
Ale iż Bog nie wstyko iednemu otwiera:  
I to przegoda z rożnych ziół słodkie miody zbiera:  
Tak wiedzowi potrzeba / y dowcipem władać  
Swym wstajny / y mieć przy tym kogo się dośladac.  
Na co

Niá co iá tobie podam Głeta wybornego:  
A zgotáć rádze, ábyś nie iezdził bez niego.  
Lubo w pałacách Krolow bogátych nie żyje/  
Lubo się w gestych leśiech / y pustyniách kryje/  
Ty go przecie wyszukay / gładkiem słowy.  
Vblagay: áby z toba był w drodze gotowy.  
Vsluchá Jázon stárcá. y wprzód kóło tego  
Pilno chodzil / áby był Orpheus v niego.  
Jákoż się nie omylił ná tego dzielności/  
Bo przezeń wśytkie w woysku spókoit trudności/  
Przezeń rzeczy dopinał / przezeń złe niezgody  
Vcisłat / y wśelákie zwyciężał przygody.  
Orpheus morskie burze / y wodny śturm frogi/  
Orpheus umiał błagáć / rozgniewáne bogi.  
A kiedy / we złym rázie do wiosł się miała  
Młódz ochotná / z muzyki iego pochob brátá.  
Raz w raz / okiem nie dowzrzec / w wodę vderzáł/  
Piány się kreca / krople pod niebo przyskáł:  
Okret leci / podobny bystrym orlim piórom.  
A kiedy nadptywali ku Tyf / skim gorom/  
Gdzie Kościot starożytny Artemidy leży /  
Żaden támcedy żeglarz cáto nie przebieży;  
Jeśli pierwey boginiey darem nie vblaga:  
Kaźdego tam zákreći nie przebyta flaga.  
A Orpheus / nie złotem / nie drogiemi dáry /  
Żmiekzył iey serce / ále dźwiękiem swey cytháry/  
Je nie tylko gniewy swe morze polożyto;  
Ale y ryb rozlicznych stáda widáć byto /  
Które się przy okrecie w kóto zgromadzáły:  
Jáko by wdziecznych iego pieśni słucháć miáły.  
Tát się wiec za pasterzem w pole trzoda sypie /  
Kiedy gra ná piszczałce / lub ná głosách skrzypie.  
Potym / zá iego ráda / wysp náwiedzili  
Elektry Atáláńckiey / y w obrzędach byli

Wsty niepomienionych; on im też obiawił  
 Matkę wszech bogów / y iey cny obraz postawił  
 W nabożnym kraini Midstini; y obchody strojne  
 Wymyślił / y rycerskiej młodzi tańce zbrojne.  
 Za co ona wszytkiemu woysku chetna była /  
 A swa taśkawa ręka bieg ich prowadziła.  
 A ty Apollo; rymem iego uwielbiony /  
 Dodawałeś im w każdej potrzebie obrony.  
 Strach wspomnieć / gdzie się stały Cyankie rozwodzą /  
 A znorow w ocemgmeniu ku sobie przychodzą /  
 A ptak lotem nie wzięnie: takim wderżają  
 W sie zápsodem / y na proch wszytko potruszają.  
 Lecz gdy swoia cyrhara Orpheus tağodził /  
 Besspiecznie raży okret tamtędy przechodził.  
 Bo gory rozstapione / iako woryte / stały /  
 A iego złotostronney muzyki słuchaly.  
 Ale ani żelazne Wulkanowe domy /  
 Ani ognistej Aetny trząskające gromy.  
 Ani tak straszna Cyrce / ktora przyrodzenia  
 Człowiecze / w nieme twarzy / czarami odmieniał /  
 A chowa na tancuchách twárdych przytomiałe /  
 Raz w wieprze / raz w niedźwiedzie męże przedziatáne /  
 Ani Scylla / co cato polyla okrety /  
 Ani Charybdys / w ktorey mra bystre zákrety /  
 Nie jest tak pracowitym jeglarzom škodliwa:  
 Jako port pięknych Syren / y ludzkość zdrádliva.  
 Wżona Muzo / coś to za cory zptodziła? /  
 Bodałeś była ráczey mgdy nie záżyła  
 Dárow wdzięczney Wenery; z oycá serce máia  
 Niestáteczne / á z ciebie / żepieśnię spiewála.  
 Škodliwsza tała zdráda / ktora iadowity  
 Wmysł / pod iedwabnymi słowki / ma zákryty.  
 Przetoż sie ony záwośe nad brzegiem wieśála /  
 Podgás w lekkiego ptaká piorá odmieniała.



Aliedy kto nądpływa: łagodnem śpiewaniem  
Wabisz tu sobie/ y słow cudnych namawianiem:  
Do nas/ do nas/ cny gościu/ tu stań w porcie wolnym.  
A kto sie raz dostanie ich rekom swowolnym:  
W takie petá/ w takie sie sidiá nedzmić wprawi:  
Ze sie wiegnemi gasy ztamtad nie wybawi.  
Pomniat o tym Orpheus: y naprzod modlami  
Wiátry blagat/ że okret bieżat pod żaglami.  
Przy tym wszytkie misterstwa/ wszytkie swey náuki/  
A graniem/ y śpiewaniem/ wyprawowat skutki.  
Stuchat Jazon/ młodzi insha w okoto słucháta.  
A cythára Syreny wszytkie zágłusáta.  
Nátoniec same z brzegow vchá nądstawiały/  
A dlugo zá okretem bieżacym pátrzáły/  
A ten prot sumne wody/ wiátr go z tylu gonit.  
Jeden sie z towarzysztwa tylko nie vchronit/  
Bátus nie bárzo mądry: wiodły go oczy.  
Do bialey płci/ z okretu nieborak wystogzy/  
Puści sie w pław: á ony dlonie wyciągaia  
Ru niemu/ y sám do nas/ sám do nas/ wataia.  
A przysedlby był nedzmić w ręce ich złośliwe/  
Ale go ztamtad wiátry oddily życzliwe.  
Ze rad nie rad wypłynat ná Zilibską ziemię/  
A tám do śmierci niepłat/ tám zostawit plemię.  
A ciebie/ iáko wspomniec/ Medea mebogo/  
Ach niestetyś/ názyteś postapila s'ogo:  
Oczyznas/ ách niestetyś/ y oycá zdradziła.  
Alges wszytkiey Gracyey dobrze posłuszyła:  
Pochwalic cie nie moze: kto Bózkicy bólasni  
Zapomni/ tego wieczne przesládma łazni.  
A tyś nie wiele wzieta z spraw swych radości:  
Bácyey ośrutne trwoży/ y ciężkie żalosci.  
Jeslić kiedy wesoło słońce zaświeciło/  
Pewnie cie naywesełsze w ten czas nawiedziło/

Kiedy

Riedy cis / nie inż gościć / inż oblańieniec /  
Dowiodły Orpheowe rymy do lożnice.  
Taniec Aegeyskie Timphy / taniec prowadziły  
Alustie / y Melustie do nich się tażyły.  
Nie długo się wćiesy / kto ma gniewone bogi.  
Dla ciebie / cna Krolewno / znou wicher stogi  
Wderzył / inż Gracya przed oczami była /  
Znou burza w obcy kraj okret zapędziła.  
A wparta na Libijskie nieprzebyte brody /  
Gdzie się zmieszane z piaskiem krecą metne wody.  
A naroy / abo w wirach tona ponurzone /  
Abo w piaszczystym mule wiazna pogrążone.  
Jakięgo trudu / iakiey trwogi tam nie było ?  
Aż im do ostatniego głodu przychodziło.  
Przychodziło y do ostatniego zwatpienia /  
Ze wszyscy peroni byli iaronego zginienia.  
Sam tylko Orpheus był sercá iednakięgo :  
Bo dufał mocnie Bogom / á oni też ięgo /  
Nie wblizali łaska swoia / stateczności.  
A gdy inż zamierzony kres wszystkich trudności  
Nadchodził / on to naprzód podał Jazonowi :  
Potrzeba (prawi) pokton oddać Tritonowi :  
W ięgo państwie iestefiny / on morzem kiermie /  
Ten tylko rad pomaga / kto wodził iaki Gwie.  
Należy miast chatny Jazon / kosztowney roboty /  
Oddał mu na ofiarę trzynog szczeroloty.  
A Triton się ukazał iaronie nad wodami /  
A okret z piaskow zepchnął własnemi rekami /  
A wodzem był / y droga bezpiecna prowadził :  
Aż ich na pożądany brzeg Gracki wysadził.  
Coż ia Gynie? nie o tym zaczęła się mowa /  
Ani tey nocie służy chwata Orpheowa.  
Ale ten ma obyczay piśgalká ze trzciny /  
To śpiewa / co przymosá do języka śliny.

Lycidas. Co gęsto jest na myśli / toż y w wściech bywa:  
Zpetnego (mowia) serca / y do marg wplywa.  
Znać że ty Orpheusa gęściey miowaś w głowie /  
Tużli / Semu sie z sobą trykfaia kózowie.  
Ale my dawnych wieków ludzie pochwalaymy /  
Wszakże na terażnieyszych gęściech przestawaymy.  
Dobre są madre pieśni / dobre y staranie  
O gym inszym / y ludzkie nie złe zachowanie.  
Zaymimy bydło / aby škody nie gymito:  
Barzo sie ku Stachowey niwie przybliżyto.

## SIELANKA SIEDMNASTA. P A S T V S Z Y.

Sobon, Symich.

Sobon. Symich. **S**ymichu co wrzednik w Gorá mowit z wami?  
Mowit / że sie pustofa lasy kofarami /  
Kto / że ich na przez rok gymić nie pozwołi /  
Podobno / kto mu tego dobrze nie przysoli.  
Takci dziś wrzednicy / w rzeczy przestrzegaia  
Dobra pamiętego / á w miech sobie nabiiata.  
Wszystko na widzieranie: (boday pánofeli)  
Już vbostru / y taki / y polá odieli /  
Teraz bronia do lasow. siła drzewá pádnie  
Na każdy rok / siła go ledá kto vkradnie /  
Rabia zepnia / nie tylko powalone biora:  
A przecie dárow Bożych nigdy nie przebiora:  
Las przecie lasem. a snadź lepiey to y Pánu /  
Co rok po dziesiatemu wyrytać baránu.  
Ale sio nie frásuymy gebe dyablu temu  
Przydyżie gym zatkáć / á páść przecie po stáremu.  
Wetna sie na to przeda: y gym kieyszym może  
Odpráwić: niech sie ten will tá drága wspomóże.  
Sy.



Symich.

Dawno ták bába rzekła / co daley to gorzey:  
Dziś szczyptami odprawisz / jutro nasyp sporzey.  
Nacieszey noge wstawić / y te dziesięciny  
Naprzód nastaly / bázno z niewielkiey przygyny.  
Przedtym nic nie dawano / darmośmy pasali/  
Bryndze tylko / ábo ser / nápożkę naśali.  
Potym baramá: alie tego zarosze chćiano:  
Nakoniec / dziesiątego co rok wytykano.  
Teraz ná nowe / co sie da wrzednikowi /  
Wciagnie sie to w obyczay: bo skoro sie dowi  
Pan tego / będzie kazal sobie zo swej plácie:  
A ták musimy na tym dwociáto utracić:  
Bo y wrzednik będzie macał swoiey dziury.  
Ná ostaték nas beda drzeć / tylko nie z szury.

Sobon.

Symichu / nie trzeba brać ostro przed sie rzeczy /  
Poruczmy Bogu / on to niechay ma ná pieczy.  
On daie y dla wilká / y dla głęta zlego /  
On daie y dla pána. á wieczy w sztytkego  
Odbieżeć? że sie trochá ná strone wreni.  
Swieta to wetná / co siama baram ochroni.  
Bóg nam da: zá wyderca zarosze ná dzia chodzi:  
Wydzieta / á nic nie ma. Bóg w sztytko nagrodzi.  
Jesze też żon nie mawá. niechay sie oycowie  
Nášy frásnia / ich to przynáleży głowie:  
A my co wesolego sobie zaśpiwamy /  
Ale co wesolego / pótey troskom daymy.  
Widzisz iako po żmie wiosná następuje?  
A to wstąpić musi / co nas dziś frásnie.  
Zágni / ábo ia zágne / poydziem ná przemiány:  
A wieniec piękney sypaest / kiedy przeplitány.  
Zágynay ty / ia z toba w rownia sie nie licze:  
Tyś Mistrzem ná to / ia sie dopiero tes cwiżę /  
Wszakże nie wydam. co kto umie / z tym sie stawi:  
Przy słowitu / y sroka piosnkami sie bawi.

Symich.

Sobon.

- Sobon. Skowroneżku/ już śniegi na polach nie leżą/  
Już do morza rzekami pienistymi bieżą.  
A tyś rad/ y tu niebu wzgore polatujesz/  
A garlegziem krzykliwym wdziesię przepierujesz.  
Bo skoro wiosna role rozległe ogrzeje/  
Skoro latki kwiatkami pięknymi odzienie/  
Wynikna y robaczki z ziemi rozmaite:  
A ty potrawki będziesz miał z nich znamienite.
- Symich. Jaskoleżko/ już się na świat pokazała?  
Już się ożyła? już z wody wyleciała?  
Ża toba dni wesołe/ y wietrzyk powiewa/  
Ża toba y stoneżko ciepłyś dogrzewa.  
Narodzi ono tobie musiek niezliczonych/  
Ty ich będziesz łapała/ po polach przestronych/  
Będziesz łapała/ y do gniazdeżka noсила:  
Boś ie sobie pod nasa strzechę wlepiła.
- Sobon. Stowiku/ mój stowiku/ co/ w tym trzu rożanym/  
Od pulnocy mis budziś/ swoim głosem ranym/  
A ty nie z serca śpiewaś/ y ciebie coś boli:  
Aia śpiewam/ a rym mój idzie po niewoli.
- Symich. Gárlico/ ma gárlico/ y ciebie coś wiezi/  
Je tu siadaś osobno na suchey gązi:  
Siadaś osobno/ aż cie chytry lep włowi:  
A mnie niedznice pedzi do grobu stan wdowi.
- Sobon. Rozłeta mi w kápuscie pogyniły skody/  
Szpacy mi poziadały na trześniach iągody/  
Wroble proso wypili te mam korzyść z tego/  
Jeżá Phyllida biegam/ a nie dojrze swego.
- Symich. Cieligka mi do sadu przez ptot przeskaknie/  
A kwiateżki mi depce/ y szepie mi psnie:  
Cieligko nie przeskakuj: y ty, Daphnisowi  
Day pokoy/ krasna Dyrce/ cudzemu meżowi.
- Sobon. Wypatrzyłem grzywagę/ gdzie gniazdo noсила/  
A już dzieci/ tak mniemam/ w polu dofarmiły:

Poyde

- Poyde ie zbiorę / y dam komuś na śniadanie /  
 Nie powiem komu: bo mi idzie o wydanie.
- Symich. Włapiłem wiewiórkę wczorą na leśnymie.  
 Niech każdy wie / że ja dam nadobney Żalinie.  
 Komu co Bogi obiecał / zazdrość nie utrádnie /  
 A tego nie obiecał / y zgarści wypádnie.
- Sobon. Kiedy po gorách chodzisz / nie chodz / Philli / bosa /  
 Kiedy po łąkach / zdrowa nożkom rana rośa :  
 W trzewieku do taneczka : a iac go wiec kupie /  
 A ty mnie. lez podobno moie chęci głupie.
- Symich. Sierzeń w południe kasa / przed wieczorem mfyca /  
 Mucha cały dzien / w nocy przykra komorzyca /  
 W wody sie boy weża / iaszorki przy krzaku :  
 Mnie przy chroście. co mowisz ślony prostaku ?
- Sobon. Zuchwała Eriphyla / miłaiac mię wczorą /  
 Ciskała na mię iabtkiem : żład mi głowa chora.  
 Testnica na mię buie / sum przelata wśy /  
 Spać nie moge / lice mi blednie / a mdlo dusy.
- Symich. A mnie w tańcu Thesylis przydeptała nogę :  
 Od tego gąsnu wśytet iakoby nie moge.  
 Jesli mi to na pośnuech tylko wdziałała /  
 Boday krzemienie grzła / w potrzywach sypiała.
- Sobon. Rupido / co ogniste rzucasz w serca strzałki /  
 Przed laty Tumpby rady słuchały piszalki :  
 Dziś pytaia / co kto ma : śnac y Wenus daie  
 Żwac sie złota. prze Boga złe to obyczaje.
- Symich. Saunie y tyś swych gąsow śiadat miedzy Bogi /  
 A tobie oplątano wonnym kwieciem rogi /  
 Pieśniami brzmiały gąie / brzmiały geste lasy /  
 Wśote były wieki / były wodziegne gąsy.
- Sobon. Same owce po gorách wolno sie pasaly /  
 Antyborce / ani sie wilkow obawiały :  
 Dziś sie wśyscy za złychem bezecnym wdali :  
 A Tatarzyn kłka troć co rok śiota pali,

Symich.



Symich.

Buháiu/ moy buháiu/ nie ták sie niedźwiedzi  
Obawiaj/ iáko gdy nas zdradliwi sąsiedzi  
Podsiadaia: przed tym nas na wszytek świat znano:

Sobon.

Alz y teraz/ nád Wolha/ przed námi zádrzano.  
Zle dzis y bratu wierzyć. pod rękę stryiove /  
Odjeżdżając w gościnę/ wszytko me domowe  
Oddałem gospodarstwo: on mis wygnal z niego:

Symich.

Snac to sie Panom trafia wieku dzisieyszego.  
Pasterzu/ zle psy chowasz. owce z pastuchami  
Potasali: musi być/ sili sie z wilkami  
Chowaly. ostaték ci potradna zlodzieie:

Sobon.

Snac sie to y w bogatych dworach teraz dzieie.  
Dalekośwa zabneta. dosyc pastuchowi  
Wiedziec o owcach/ a nie przymawiac dworowi.  
Już te kozy galesie wszytko pogloday /  
Pozganiaymy ich: aby sie nie rozchadzaly.  
Swietego im nawalmy. trzeba guley strazy  
Na wiosne: bo na wiosne wilk nawieccy wazy/  
Ze sie zimne przeglodzil / gdy w oborach bylo  
Wszytko zamieniono / teraz gdy sie wypedzilo /  
Nawieccy gale na to / kiedy sie rozbiega.  
Zawolaj pšov, mechay tu blisko przy nas leża.

## SIELANKA OSMNASTA. Z E N C Y.

Oluchná, Pietruchá, Stárostá.

Oluchna.

**I**ż południe przychodzi / a my ieszcze žniemy:  
Czy tego chce przednik / że tu pomdleimy.  
Stodnemu / iáko żywo / syty nie wygodzi /  
On nád námi z maczuga potrzakaiać chodzi /  
A nie wie / iáko ciężko z sierpem po zagonie  
Ciagnac sie. orazowi inśa / inśa wronie:

Chociay

Pietru

Staro

Pier

Choćay y oraż chodźi za plugiem / y wroną:  
 Inſy sierp w rece / inſa maczugą toczoną.  
 Pietrucha. Nie gaday gtoſem / aby nie oſtyſat tego:  
 Albo nie wiſzisz biegą za paſem w niego.  
 Predko nas nim nāmāca: zty ſtrymār / za ſłowā  
 Bieg nā grzbiecie / ā iam nan nie bārzo gotowā.  
 Lepiey ztego nie drażnić: ia go ābo chwale /  
 Albo mu pochlebuie / y tāk grzbiet mam w cāle.  
 A teraz mu zaſpiwam: ācz mi nie wofoto:  
 Nie ſmāżno ida pieśni / gdy ſie poći czoło.  
 Stoneżko / ſliżne oko / dnia oko pieknego /  
 Nie ieſteś ty zwyczajow ſtároſty naſzego.  
 Tywſtāieſ kiedy twoy czas: iemu ſie zda māło /  
 Chćiałby on / żebyś ty od pulnocy wſtawāło.  
 Ty bieżyſ do południā zaroſe twoim torem:  
 A on by chćiał ożenić południe z wieczorem.  
 Stároſto / nie będzieſ ty ſtoneżkiem nā niebie /  
 Inākſy rpominet chowamy dla ciebie:  
 Chowamy piekna Pānna / ābo wdowa kraſna:  
 Żle ſie w cudzych żywić / lepiey mieć ſwā wlaſna.  
 Stároſta. Pietruchno nie rādā ty robieſ / iako bażę /  
 Choćay ci nie młodego w pieluchāch nie plāżę.  
 Pożynay / nie poſtaway / ā przyſpiway cudnie:  
 Jeſzce obiad nie gotow / ieſzce nie południe.  
 Pietrucha. Stoneżko / ſliżne oko / dnia oko pieknego /  
 Nie ieſteś ty zwyczajow ſtároſty naſzego.  
 Ty dzień po dniu prowadziſ / āż długi rok minie:  
 A on wſytko porobić chce w iedney godzinie.  
 Ty časem pieczęſ / časem wionąć wietrzykowi  
 Pozwolieſ / naſemu dogadzaſ znoiwowi:  
 A on zaroſe / pożynay / nie poſtaway / wota:  
 Nie pomniac / że przy ſierpie troy pot idzie z gołā.  
 Stároſto / nie będzieſ ty ſtoneżkiem nā niebie /  
 Wiemy my / gdzie cie boli: ale twey potrzebie.

- Żadna tu nie dogodzi/ chociażby wmiata/  
 Siła tu druga wmie/ a nie będzie chciała:  
 Bo bigem bärzo chlustaß. bodayci tak byto/  
 Jako sie to rzemienie v biga zwießito.  
 Pożynay/ nie postaway. y tybys wolata  
 Insego biga zażyć/ tylkobys igrata:  
 Zażyway teraz tego: bärzoć widze śmiesno.  
 Poćlagay za infemi/ y zärzynay śpießno.  
 Pietrucha. Stoneczko/ śliczne oko/ dnia oko pieknego/  
 Nie iestes ty zwyżaiow starosty našego/  
 Ciebie gässem pochmurne obłoki zästonia/  
 Ale ich prädko wiättry pogodne rozgonia:  
 A našemu staroście/ nie pätrz w oczy śmieie:  
 Zäwße v niego chmurä/ y kóziet nä czele/  
 Ty rose hoyna daiesz poränu wstärwäiac/  
 A druga także daiesz wieczor zäpadaiac:  
 V nas posł do wieczorä zäwße od zäränia:  
 Nie pytay podwieczorku/ nie pytay śniädänia.  
 Starosto nie bedziesz ty stoneczkiem nä niebie.  
 Ni päniëntä/ ni wdowä/ nie poydzie za ciebie:  
 Wßedzie cie/ bo nas buiaß/ wßedzie oßlawiemy/  
 Bäbe. boß tego godzien/ bäbec näräiemy/  
 Bäbe o czterech zebäch. miło będzie nä cie  
 Pätrzyć/ gdy przy niey śiedziesz iäko w mäießacie.  
 A onä cie nadobnie będzie cätowätä:  
 Jakoby cie też äabä chropawa ližätä.  
 Oluchina. Szczęście twoie/ że odszedł starosta nä strone/  
 Wzietaßys bylä pewnie nä bety gervone/  
 Albo nä grzbiet vpßrzony/ zä to winßowanie.  
 Styßys? iäkie Märnsge? täm daie śniädänie.  
 A staba iest nieboga: dziś trzeci dzien wßatä  
 Z choroby; ä przecie ia nä žniwo wygnätä  
 Niebäczna gospodyni. takci služba wmie/  
 Rzädko gelaßnikowi kto dziś wyrozumie.

Pätrzi/



Pátez/ iáko ja kátuję: zá glówe sie ietá

Nieboga. przez teb ja ciał / krwĩa sie oblinetá.

Podobno mu cóś rzetká ; káżdemu też rádá

Domowi: tak to bywa / gdy kto siłágada.

Dobrze mieć / iáko mowia / iezyk zá zębami:

A my mu daymy pókoj / choć żártuie z námi.

Żárt Páński / stoi zá gniew / y w gniew sie obráca.

Ty go słowkiem / á on cie korbáczem námáca.

Pietrucha. Dobrze rádziś. mnie sia on widze nie przecíwi /

Allepśy z nim pókoj: co sie często krzywi /

Żłomic sie może / przyrdzie iedná żta godziná.

A częstoć / przyczyna bywa nie przyczyná.

Dobry on barzo głowiek / by go nie pśwátá

Domowa swáchá / tá go włásnie ósiódátá /

A rzadzi nim iáko chce / á on sie iey dáie

Żá nos wodzić pod gás mu ledwie nie nátaie.

Nakogo oná chráp ma / może y od niego

Spodziwáć sie / że go co podta niesmácznego.

Wiec mu nie wierzy: to iuż záwśe sáśot w domu /

A przemowić do niego / nie wolno nikomu.

Oluchna. To prawdá. nie dawnośmy len w dworze gosátý.

On stáł nád námi / táł sie z nim cóś rozmawiatý

Dwie komornice: oná kedyś podsluchátá

Żá ściána; iáko iedzá do nas przybieżátá.

Ni z tego ni z owego / poczela bić one

Komornice: sam záraz wstápił ná strone.

Potym wśytkim táiatá / drugie rozegnátá:

Nám / cóśiny pozostátý / iecć przecie nie dátá.

Pietrucha. By też co byto / coby ludźmi názwáć słuśa /

Alle też siośtrá náśá / táłże w cieie duśá.

A iuż iey brozdy dobrze lice przeorátý /

A przez włośy gesto sie przebiła śron biátý;

A przecie wymusktáć sie / przecie z pśtrocinámi

Czepzył ná głowie / przecie fártuch z forbotámi.

Nasміśniewsja / gdy owo / chce się piść z mową:  
Swini trzakać / a babie przystoi trzasc głowa.

A pśwo nie syca / dosyć iey bywa każdemu /

Nie wybiegac się przed nią parobku żadnemu.

Nie dawno dla iednego tylko nie śalata /

Aż ią Czarnuchą naszą w zieli obmywata /

Widzi to y starosta / a widzac nie widzi:

Pod czas przymowi / ona iawnie z niego sydzi.

Czary wszytko zmamity: bo ona z czarami

Wstanie y leze / wszytki dyablowi z nogami.

Oluchna. Jest tak / a nie inaczej: y samam widziata /

Kiedy na wschodzie słonca nago coś dzialata.

Kto z tym mistrzem naklada / nigdy pociesnego

Konca nie doydzie: y ią toż podła od niego.

Naprzodku to kes pluży: potym o raz padnie

Wszytko ziemie: z Bogiem wszytko idzie śnawnie.

Bez Boga wszytko śliznie: nie masz nic gorszego

Nad dyabla. y coż może on zrzadzić dobrego?

Pietrucha. Ktoniec / y pogatek z tym mistrzem nie spory.

Tak rok / poodchodziły na głowe obory:

Teraz powyzdychały swinie / y prosieta:

Ani się gęsi / ani się kłwały kuczeta.

Wszytko ginie y w chlewiech / ginie y w komorze:

Ani biedney kofosy obaczysz we dworze.

Oluchna. Z komory reka nosi / dyabel tam nie bierze.

A z strony gospodarstwa / wiecey ią w tej mierze

Winis zaniedbanie / niżli gustowania:

Bo o czym pilney pieczy niemasz / y starania /

Bez szkody tam nie bywa. przy bołu y reki

Potrzeba: pilney rece Bog daie przez dzieki.

Tak rok bydła / oczy na to nasze patrzały /

Jā własnym zaniedbaniem powyzdychywały.

Ani ich od powietrza ochronić umiano /

A ledwie gdy zdychały / o tym wiedzieć chciano.

Gdzie

Gdzie chłop w głowie / już się tam rząd dobry nie zmieści

Żarose w tym bledzie rozum swątku nie wieści.

Co mi za gospodyn! iako żywotkowy

Ręka swa nie dołła: gadać o tym słowy

Tylko umie / a stroić po domu fafoty /

Rucharkom taiać: z pustey nie wywdzie stodoły

Jedno słowa. ogorki wczorą kwaśić chciała /

Tak to robila / że się wshytła zeladz śmiatą.

A w karczynie / albo w tancu / prać iey nie doleci /

Gdy podolek rospuści / wymiece y śmieci.

Pietrucha. Rządka to rzecz na świecie / dobra gospodyn!

Zwołasz ją bez meża / rządka która nie totryni.

A lata nie wskromia: zarówno śaleie /

A ta co na świat idzie / y ta co siwieie.

Niemas iako / przy mezu / małżonka cnotliwa:

Ta y meżowi wierna / y Panu życzliwa /

Ta y zeladka / y dom porządnie sprawuje /

Ta y dostatki wshytke wczesne opatruie.

Nie idzie nic na strone: bo się Boga boi /

Pamięta / że nad nią sad / y każn Boża stoi.

Wzciwy stan / przynosi ostrożne sumnienie:

Za tym Bog błogostawi / za tym dobre mienie /

Żatym spokojne życie / y wshytke się wiedzie.

Kro bez Boga chce wskorac / sadzi się na ledzie.

Oluchna. Nie wiedziatam Pietruchu / abyś tak zabrnela.

Głęboko w rozum / y tak mądrością pachnela.

Musiataś kiedy bywać między żaki w szkole.

A ciebie w oczy mlody parobek nie kole.

Pietrucha. Jam sluga. insha sluga; insha gospodyn!

Ja sobie grzesze / ona nie na swoy karb czyni:

Alle wshytke dom gubi. y labym życzyla /

Abym nigdy ptochego nie nie popełniła.

Alle starosta do nas znowu przystępuje /

Kwasno patrzy / z nabayta do nas się gotuje.



Zaśpiewa mi ja młu przecio / rad on pieśni słucha /  
 Pátrzy ná nas / y stánał / y náklada vchá.  
 Stonegło / ślizne oko / dnia oko piękego /  
 Náuz swych obygańow staroste nášego.  
 Ty piękny dzień promienmi swoiemí oświecaś /  
 A wzaiem Ksieżycowi noc ciemna polecasz /  
 Jáko ty bez pomocy nie żyteś ná niebie ;  
 Niechay y náš starosta przykład bierze z ciebie.  
 Ná niebie wszytkie rzeczy dobrze są zrzadzone :  
 Ksieżyc v ciebie żona : niech on też ma żonę.  
 Stonegło / ślizne oko / dnia oko piękego /  
 Náuz swych obygańow staroste nášego.  
 Gdy ty ná niebo wchodzisz / gwiazdy wstępują /  
 Gdy Ksieżyc wschodzi / z nim się gwiazdy włączają.  
 Siła gospodarz włada / siła w domu czyni.  
 Ale zeladka lepiej słucha gospodyni.  
 Niechay ma żonę : będzie się domu trzymać  
 Zeladka ; nie będzie się gesto odmieniał.  
 A nam do dwora beda otworzone wrota :  
 Wszytkich do siebie wabi przyjemna ochota.  
 Stonegło / ślizne oko / dnia oko piękego /  
 Náuz swych obygańow staroste nášego.  
 Ty nas ogrzewasz / ty nami wszytko z nieba daieś /  
 Bez ciebie noc : z toba dzień iasny / gdy ty wstaieś :  
 Niech y on ná nas záwsze pátrzy iasnym okiem :  
 Niech nas z polá wczas pusięga / nie z ostatnim mro-  
 Pietrucho práwies mi się sianiem wykrecić : (Kiem.  
 Tá nahayka / mocno się ná twoy grzbiet groziła.  
 Kładzie sierpy / kúpami do iedta siadaycie /  
 W kúpách iedcie / po chrostách się nie rozchadzaycie.

Starosta.

## SIELANKA DZIEWIETNASTA.

ROZDZIAŁ.

Thyrsis.

## Thyrsis.

**D**ziś rożnicą przychodzi / iakośmy zchowali  
 W grob wielkiego Daphnisi / y te vsypali  
 Nad nim mogile: bo ta tydlem nie robiona:  
 Ale ludu wszytkiego reka naniešiona:  
 Który siedl za pogrzebem. taki go gmin chował:  
 Bo żadnego nie było / coby nie żałował  
 Śmierci cnego pasterza. wielkie zawołanie  
 Sprawiło to / y każdym iego zachowanie.  
 A lubo imię iego idzie pod obłoki /  
 A sława rozniešona iako świat seroki /  
 Ani on żadney chwały wietšey potrzebuie  
 Nad te / iaka zostawił / ani nășey Guie  
 Żygliwości grob niemy / y oziebte kości /  
 Duch pewnie odpoczywa w niebieškiej radości:  
 Wszakże nam przynależa powinne obchody:  
 Lubo dla żalu / lubo dla nășey ochłody.  
 Inšy inše obrzady niechay odprawią:  
 Ktorzy piŝczalkę / y rym wżony miluą /  
 Niech sie rymem popisą: y ia rymy moie  
 Oddam / o wielki Daphni / na ozdoby twoie.  
 Wielki Daphni / kiedy cie okrutna śmierć brata /  
 A Thestylis na twoie konanie pátarzata /  
 A sama ledwie zaraz konać nie pozeła:  
 Taki żal srogi / taka rana w sercu wzięta:  
 Trzykroć mdlała / trzykroć ią od śmierci wrócano /  
 Na koniec y do ciata chodzić zabroniano.  
 Wszytkie gaie / wszytkie sa wiadome dąbrowy /  
 Jakimi ona lament rozwodziła słowy /  
 Jakie płąże kwiliła / każde mieysce brzmiało  
 Narzekaniem / aż sie y niebu dostawało.  
 Nie płacz / Thestyli / nie płacz / tobie sie nagrodzi  
 Twoia škoda. tobie sie inšy maż nagodzi:

Nam

Nam nigdy taki sąsiad: długi wiek przeminie /  
Tym się uchwota taki pasterz w tej krainie.  
Gdyś ty Daphni na marach leżał / ani gnano  
Bydła na pasza / ani w rzece napawano /  
Ani wody dobytek w tamte dni kosztował /  
Ani się trawy tykał wszystkich żal zeymował.  
Wszyscy śmierć twoją żuli / wszyscy cię płakali.  
A nieźwiedzie / y wilcy po tobie wzdychali /  
Świadcami tego gory / y puść się głębokie.  
Daphnis y Muzom stawiał ołtarze wysokie /  
Daphnis Bogom kosztowne budował Kościoty /  
Za niego pełne gumna / za niego stodoły /  
Za niego nie omyłne były wrodzaje /  
Były y żyzne lata / y wesole kraie:  
Teraz kiedyśmy bujne posiali ieczniony.  
Rakol brzydki pannie / albo owsiak płony.  
Prawie nas Bog zapomniał. komu imię miłe  
Daphnisowe / kwiatkami na jego mogile  
Ciskajcie / cienie zynie chłodne nad studniami /  
A nagrobek postawcie / y napis rymami  
Wyrićcie: Tu Daphnis jest pogrzebion nie żywy /  
Pięknego bydła pasterz / y sam wrodziwy.  
Zawieście y piszalkę nad grobem: już ona  
Nie będzie tak łagodnym graniem zalecona /  
Jako gdy na niej grał Daphnis wsty swemi:  
Daphnis y Boga wielbił rymy nabożnemi /  
A wielkich Bohatyrów stawiał meżne dzieła.  
Jako żywa krynica hojne wody leje:  
Tak z wst jego płynęły pieśni nie przebrane /  
Ktore / polki świat stoi / beda nie milżane.  
Daphni / aż ziemskich zabaw ty już nie pożadasz /  
Jeśli też kiedy z nieba na nas tu pogladasz /  
Życz nam wieków spokojnych / niech bezpiecznie chodzą  
Stada po polach / niech ich żli wilcy nie škodzą.  
Znać



Znać / że masz pieczę o nas: pięknie się odżyły  
 Drzewa w liście / y gory w koto sie rozsięmiaty /  
 Po łąkach trawa buia / strugi bieżą żywe:  
 Miedzy bydłem pása sie łanie nielekliwe.  
 Czasz wesole wstaia / a za dary twemi /  
 Będziemy imia twoie kłásć miedzy świetelni.  
 A stana tu Gci twoiey ostarze świecone /  
 A sam poniose Gary winá nápełnione:  
 A bede wesol. jeśli mroz y zimno będzie /  
 Dobra družyna zemna przy kominie siedzie:  
 Jeśli lato / stot w cieniu / flása z winem wodzie:  
 Zimie przy ogniu / lecie pod lipami w chłodzie.  
 Dámceas y Tityrus beda nam śpiewali /  
 A drudzy ochotniejszy / beda táncowali.  
 Lub ná odpusty poydziem / lubo ná tiermáse /  
 Wsiedzie cie wspomieniemy / y potomstwo náše  
 Zyst cie nigdy nie puści: póki rzeki w morze  
 Popytna / póki iásne świtać beda zorze /  
 Póki rodzaie ludzkie ziemiá będzie miata /  
 Zawszeć gześ / zawsze stawa twoia będzie trwata.  
 Świeć sie / co świete kóści chowasz / cna mogilo:  
 Nnie y dziś / y każdy dzien / ná cia pátrzyć mto.

## SIELANKA DWVDZISTA. EPITHALAMIVM HELENY.

**K** Jedy piękna Helena Atryda poymował /  
 Atryda / ktory w Sparcie serokiey pánował /  
 A już z nią byt w tożnicy: ledwie sie zmierzchneto /  
 Dwanaście pánien y drzwi zamkniętych stana  
 Pánien przedniejszych domow: każda vstroiona clo.  
 Kóstownie / każda wárkoż w złoto zápleciona /  
 Każda w wiencu rózanym: y w zaiem fleskaty  
 Rełomá / iawszy sie / kotem táncowały.

W przeymy pieśni / muzyka w przeymy głośna grata /  
Po wszytkich salach dobra myśl sie rozlegata.  
A takżes predko vsnat / moy piękny panige?  
A takżes sie pokwapit rano do tożnice?  
Czyliś ociezat? czyliś tak bärzo ospaty?  
Czyli cie geste pełne do toża posłaty?  
Wzdys mogt trochapoczekać: nie wciege spanie /  
Nie tu swit / nie tu iesze utrzejse zäranie.  
Ale iesli wiesc tobie rano sypiać mило /  
Naszey družynie krzywody tey nie czynić bylo.  
Nie brać nam bylo Panny: wsakby przy niey byla  
Matka tey / onaby sie z nami zabawila  
Tancem / aż do switania / iuż nie naša ona /  
Już twoia / iuż na wieki tobie przyrzeczona.  
Lub rano slence wstanie / lubo wieczor siedzie /  
A rok od roku / ona twoia zawsze bedzie.  
Szczęśliwy Krolewice / ochotnie przysłaty  
Konie twoie / gdy z toba w ten dom przyiachaty.  
Vbiegłes wielu inszych / ktorzy sie starali  
O to powinowactwo / a nie otrzymali.  
Wielkich rodzicow core poymuies za żone /  
Bośka krew z toba idzie pod iedne zastone.  
Niemas iej rownie / wszytkę Grecyę przechodzi /  
Szczęśliwy płod / który sie w taką matkę wrodzi.  
Jest nas dwieście rowieśnic / wszytkie zażywamy  
Jednakich zabaw / wszytkie za krasne sie mamy.  
Ale gdy ktorey przydzie stanać przy Zelenie /  
Kaźda ma wade / kaźda weźmie nagänienie.  
Jako po nocy zorza świetny promień daie /  
Jako po zimie wiosna wesola naśtaie:  
Tak ona miedzy nami najsświetnieysza byla /  
A twarza / y wroda wszytkie przechodziła.  
Jako brozda orana wzdluż idzie przez pole /  
Jako dzielny kon / pięknie obraca sie w kole /

Jako!

Jąko / gesty sad zdo bi / cyprys okazały  
 Tak z Zeleny / ozdoba kraie naše miały.  
 Ona y hawtowaniem przednia sława miała /  
 Ona / y nastuczniejszye opony wiazała.  
 Agdy w ręce cythara / abo lutnia wzięta /  
 O pięknych boginiach mureta zaczęta /  
 Nic naylepszy mistrzowie przed nią nie umieli:  
 A wszyscy zdumiewszy się / by wryci siedzieli:  
 A iey wdzieczne wciechy z oką wesolego  
 Płynęły / y za serce chwytaly każdego.  
 Wcześnie dziecko / już nam z cechu ubyta /  
 Już nam pamienski wieniec z głowy położyta.  
 A my / skoro ciepłszy słońce wiatr ogrzeie /  
 A piękna wiosna taki trawami odzieie /  
 Poydziemy na przechadzki: tam kwiateczkow sobie  
 Wzbieramy / testnie będziemy po tobie.  
 Będziemy siła testnie: iako testni siła  
 Jągnię do matki / gdy ie nowo wrodziła.  
 A ty tobie barwinkowy wieniec wkręcimy /  
 A na wielkim iaworze w polu zawieziemy.  
 Tamże beda y pizma / y wonie rozlane /  
 A na skorze / te słowa beda wyrzeżane /  
 Ze ie każdy wyczyta / idac w te dziedzine:  
 Kłaniaj się gościu / drzewo to jest Zelenine.  
 Bog was zegnay cne stadło / niech nad wami Boży  
 Opiek będzie / niechay was sam Pan Bog pomnoży.  
 Niech wam da dola dobra / y ludzkość przyiemna /  
 Niech wam da zgode święta / y miłość wzajemna.  
 Abyście sławy przodków waszych poprawili /  
 A potomstwu miłemu wieśta zostawili.  
 Już dobra noc cne stadło / darrow snu wdziecznego  
 Żązywaycie spokojnie / aż do dnia białego.  
 Potym się ocucić / a skoro ocknieć /  
 O biesiedzie / y o nas / pamiętać będziecie.



Bo y sly sie tu do was intro poránimy /  
Storo śpiewaká z dluga slyś vstysfemy.  
Kleszmy rełomá / kleszmy: dziś wesole gody /  
Tobie nadobna Pánno / tobie Pánie mlody.

## M A R C I N L E S K I Czytelnikowi.

**M**Iałem z dawná, miedzy pápirámi me-  
mi, Nagrobki zbieráney družyny,  
ktore tenze pisarz, co y Sielánki nápisat. Iż  
ieśsze w młodości, (bo od kilkunaštu lat są  
v mnie) podobno o nich nie pámieta, y nie-  
dba; Ia ich otrzasam z prochu, y dáje do  
reku ludzkich. Mniemam że sie sąmy, bez  
zálecenia mego, káždemu záleca: ábo przy-  
namnicy z baykámi Aezopowemi pod  
iedną cenę poyda.

NAGROBKI

# N A G R O B K I Z B I E R A N E Y D R V Z Y N I.

## Stárego Szkápy.

**S**Táry Szkápá tu leže/ w błocie utopiony/  
Me sty raz / od woźnice złego z záprzeżony;  
Od złego / y młodego : oboje to chodzi  
Pospolu/ biáda stárym/ gódzie ie rzadza młodzi.

## Stárego Psá.

Bywałem kiedyś pilnym strożem Pána mégo/  
A moze sie pochelpić / Kochánym v niego.  
Ná starość zpáršywiatem : z dworá mie wygnano/  
Zdechłem w gnoin. tákova nagrode mi dano.

## Stárego Kozlá.

Ja Kozieł/ gdym był młody/ zázywatem swiátá :  
Wiádomé tego kozy. gdy mie ziely láta/  
Zárzezano mie / skóre ná dudy przedano :  
A po śmierci/ dobrá myśl ze mnie wdziałano.

## Wolu robotnego.

Robilem w ciężkim plugu/ nigdy nie zchodźito  
Jazmo ze mnie / mna zásiac / mna y zwozić byto;  
Zdechłem od prace : dziś mie gospodarz żałue.  
Przedko postrada/ gdy kto czemu nie folguie.

## Wilká.

Chłopi/ co z skóra moia po wsiách sie włożycie /  
Tysiąc mey bráciey w leśie / w tym sie nie bażycie:  
Lácný z martwego tryumph : zabity nie kása.  
Kto jednego záhubi wilká/ niech nie plaśa.

### Liski.

Mnie / com y tłuste gości / y kury kradąta /

Mnie / com y wilkom wielkich towow pomagala /  
Teraz przy marnych skwarczkach stopica zabitą.

Nie zawse wielka kradzież złodzieia zracila.

### Kota.

Myszy darino po moim grobie tancniecie:

Nie dla was / nie mylcie sie / nie chodze po swiecie:

Sam sie do srodka wkradac: w tym mie postrzeżono /

A z kamieniem v syte do wody wrzucono.

### Zaiaca.

Kiedy mie w polu inż inż charci doganiaci /

Obeyrzatem sie / widze / ze sie z skapy wali

Na teb myśliwiec; y tam zaraz zlomil syte.

Boday sam zginal: kto na gardlo iedzie gyie.

### Kotka morskiego.

Sprzodku zemina igrano / a potym mnie bito:

Zawse za blaznowanie takie bywa myto.

Aż mie nawet zabily chlopeta zuchwate.

Niech nie blaznuie / kto chce chowac zdrowie cate.

### Wiewiorki.

Na wszytkimem sie dobrze v mey Paniey miata /

I rozpusty skodnicam sie potym wdzialala /

Bom iey rakki pogryzla: za to mie do wody

Wrzucila. Gdzie sie dobrze masi / tam nie gyni skody.

### Kozy / co wilczeta wychowala.

Wychowalam wilczeta wlasnymi pierściami /

Podrozsy zaiadly mie. złe sie zawse znamy

Wychowancy obchodza: pelno niewdzieczności.

Mamki karzcie sie z moiey glupiey czynności.

Myszy.



### Myśy.

Nazbierałam do ianki niemato żywności/  
Leg tego nieumiałam zażywać w skromności/  
Szukałam wiecey; ledwie mi z ianki wybieżała/  
Żaraz mie chytra kottka tąpka poimata.

### Perlisie suzki.

Perlisią suzka mała: zawoşe sie pieścily/  
Panny zemna / aż mie w swych rekach wduşily.  
Drudzy gina od niedze: a ia od pieşczyoty.  
W naylepszym bycie / sa też y swoje kłopoty.

### Weża.

Żem wşytkim srogi / żem byl wşytkim iadowity/  
Wişsa teraz przy drodze okrutnie zabity;  
Brzydza sie mna y zdechtym. kto chce w bezpiecności  
Pożyć / niechay sie zbiera na ludzkie miłości.

### Komorła / co lwą kaşal.

Doiadałem ia lwowi / on prze małość moie /  
Nie mogli mi nic uczynić; gdy proporce swoie  
Rościagam / wpadłem w siadkę pałaka lichego:  
Maly wielki dogryza / ginie od mnieyşego.

### Jastrzab.

Żaştal mie na kotoşy chłop nie liadoşciwy /  
Rkiem mie na niey zabit: ieşcebyñ byl żywy/  
Gdybym sie byl iakiemu dostał myşliwcowi:  
Żginał kto w rece wpadnie głupiemu chłopowi.

### Koguta stárego.

Sitám ia potedyntow wygrawał w młodości:  
Tegoş şczęścia probować chciałem y w starości:  
Pobit mie młodşy, nawet kania mie porwata /  
A pogrzeb mi w gardzieli swoim wdziałata.

### Sroki.

Srożką roztropny ptasiek / mowiciem wmiata.  
Zeim kucharcki do Pániey czasem ostarżata /  
Żabyty mi posładek: takem gardło dáta.  
Wiará mie y żywliwość ná on świat postáta.

### Szpaká.

Ja trzykliwy śpiewaśet / ia spacer vbogi /  
Żyliem z ludzimi / nigdy mi głód nie bywał frogi /  
Przestawatem ná mále / wmarłem w cichości.  
Żle nie umrze / kto żyje w spokojney skromności.

### Kanie.

Pokim ná żaby / pokim ná myszy kazałá /  
Byłám żywa: skorom sie do kuczat rzuciłá /  
Wwiązłám w sídło: y dziś wiśe między brogi  
Ná postrách inszym zarósł / smáżny kasek drogi.

### Kawki.

Po co my biedne kawki kupami látamy?  
Po co w kupách wrzeszczymy? y w kupách śiadamy?  
Nime w kupie strzelec zabił: w fytke vleciáły.  
Bez podzá / y bez sprawy / naywiśszy gmin / máły.

### Jaskółki.

Chłopieta niecnotliwe gniazdko mi rozbiły /  
Z dziatki / ieśże gołe / z niego wyrzuciły:  
A iam z wielkiej żalości / pierśiami o ziemię /  
Rozbiłá sie / duśá ieśt mátek / mile plemie.

### Czyżyká.

Latálem do wrzełká gwiżdżet pieśżony /  
Nie bojąc sie niłogo: w tym miśkotká z strony  
Potápita / y zgryłá. y Pan nie obroni /  
Kto / przed nieprzyjacielem swym / sam sie nie chroni.

### Pápugi.

Gdy sie Panny służyły z pachołki ściśły /  
Jam nie młgła: ony mi gárdło związały /  
A tak mie wdawily, ięzyk mie nabawit  
Chlebá / y sławy; ięzyk żywota pozbawit.

### Przepiórki.

Krogulczyku nieboże / mniemaś żeś mie sobie  
Włápił: troche głowki dostanie sie tobie.  
Ja wśytká w táysze poyde, nas daremnie psuieś:  
Sam głód cierpiś / infemu wieczerza gotwieś.

### Stowiká.

Kiedym łonał w páznoctách iástrzabá frogiego /  
Mówilem zátośliwe te słowa do niego /  
Nierównym ia śpieważeł / máło ná mnie mieśá:  
A on / Idź przecie w gárdło: dobry kęs do kęśá.

### Wrony.

Ja oná nie przydybna / oná chytra wroná /  
Czemu tu wiśe / między brogi obieśoná /  
Lácono zgádnąć: przy licu złodzieiá wieśáta.  
Kwa przecie brogi wrony: ninnie się nie leśáta.

### Kruká.

Krakatem ná nieśczęście / y zá praktykarzá  
Stynatem. iz sie rychley zte / niż dobre zdarzá /  
Zástrzelono mie zá to. Lepiey swe przygody  
Upátrywáć / niż cudze obwoływać płody.



# N A G R O B K I Z I E L O N E, inszego Authorá.

## Dziećciú.

**T**u máte Dziećci leży: iednako płacimy  
Rayskie iabtko / choćay ie nie iednako iemy.  
To / y zabtko nie mając iesc go nie pomogło  
A przecis sie od śmierci wybiegac nie mogło.

## Bábie.

W tym grobie Bába leży: Patrzy / inse mogily.  
Jako po sobie trawka zielona puscily.  
Tá tey gdzie Bába leży / wrosty potrzywy:  
Owoc nie barzo dobry / ziarno dyabet dzivy.

## Temu co wtonał.

W tonatem; ryby mnie w Xiencách pochowały /  
Ale zás kiedy przyydzie on sad okazały.  
Jako Jonás / Gionki z nich wyprowadzē zdrowe /  
Troche mi sie przewlota trzy dni Jonasowe.

## Piánicy.

Tu piánica leży; ale tylko cialo.  
Duszy niwciem iesli sie do nieba dostało.  
Ale tak pewnie w niebie / iako y na ziemi  
Zamykala dla zwiady drzwi przed piánicami.

## Tym co w Prucie potoneli.

Jedni leża w mogilach / drudzy tak zostali  
Bez pogrzebu / tu śmierci / tu starcy dostali.  
My na czas potomnie tak slynac bedziemy /  
Ze przez zdrowie naszey Wygryzny piemy.

Brolowi

### Krolowi.

Nieposłanowny Gościu / niewiedziates tego:  
Ze Krol w tym grobie leży: Grob / y obraz iego  
Tak od ciebie zuchwale iest sponiewierany /  
Tak to wiec wszedzie bywa gdzie Krol malowany?

### Tym co pod Guzowem.

Choć na Seymie nie pamiętać o tym uczyniono /  
Waszych przecie dla tego mogit nie znieśiono.  
Aby Gasom potomnym to opowiadaly /  
Tu sie byly zle Dzieci z Oycem rozigraly.

### Rotmistrzowi.

W tym grobie starony Rotmistrz odpoczywa sobie /  
Buzdygan / y Choragiew / Mars oddaie tobie.  
Dusze Bogu; ieżeli cudzemi wolami  
Nie zaiedzie do piekła z Pány Rotmistrzami.

### Dudzie.

W tym grobie Duda leży; Dudy należiono.  
A po śmierci na starey wierzbie zawieszono.  
Śmierć troche vprzedzila / y opak sie estalo:  
Bo / co sie Dudom dzieie / to Dudzie być miało.

### Bebenisćie.

Tu Bebenista leży / Gęka dnia onego:  
Rychto Michal pobudke zatrabi na niego.  
Panie / iesli nie w niebie niechay nad chmurami  
Odpoczywa / a bební pospotu z gromami.

### Kosterze.

Tu Kostyra spoczywa nago vrodzony /  
Nago z karczmy przychodzil / nago pogrzebiony.  
Nago powstanie na Sad / y tak bez odzienia:  
Bedzie ogrzywat zadek w piekle v plomienią.

### Surmanowi.

W tym Grobie Surman leży; jeśli potępiono  
Duszę jego/ w błocie iey mieysce naznaczono.  
Bo jeśli tam jest piekło gdzie dyabli mieszkają /  
Surmani więc o dyablach w błocie powiadają.

### Szafarzowi.

W tym grobie Szafarz leży: w tej mierze szczęśliwy  
Je zmarł/ y pogrzebion takto kto cnotliwy:  
A że go Bog uchował pogrzebu takiego  
Taki pogrzeb przepuścił/ na Szafarza swego.

### Chłopu.

Przeżywszy wielkie prace / y wielkie kłopoty /  
Tu sobie odpoczywa chłopek od roboty.  
Przy chłopkach Adamowe trwają przywileje /  
Ale to nad przywilej / iże z nich zlodzieje.

### Żłey żenie.

Ten grob dostał się iedney iadomitey żenie /  
Ale; by miała ziemią morskie przyrodzenie.  
Żeby co nieczystego z siebie wyrzuciła /  
Nigdziebys zła niebączna grobu niedostała.

### Petronelli.

Tu Petronella leży: dzieciństwo y lata /  
Ociec iey Marcin Spytek/ a matka Agata.  
Petronello chcesz użyć Piotra odzwolnionego /  
Powiedz mu iżeś miała imię córki tego.

### Lichwiarzowi.

Grob Lichwiarza iednego/ a sam lichwa liży:  
Do pietnastu odesł w piekielney ciemnicy:  
Gdzie nieszczęśliwie Lichmany insy przymiot mają /  
Bo tu w palce germity / a tam wgarają.



### Nagle zmarłemu.

Gościu umarłem nagle / tu leżę w tym grobie:  
Jeśli śmierć moją ganiś / ja ją chwale sobie.  
Bom niechciał być podobien złemu dłużnikowi /  
Co się o dług mordować da Kreditorowi.

### Piśńnicy gorzalcąnemu.

W browarze się wrodził / w karczmie go okrzyżono:  
Zdechłego od gorzałki na łkoniu schowano.  
Gościu miłując tedy czyn dosyć żatobie /  
Jeśli nie możesz płakać — — — na grobie.

### Ścietemu.

Tys mnie Sędzia osadził pierwszy przyrodzenie /  
Dla pierwszego Dekretu idę na strącenie.  
A jeżeli dwa razy żaden nie umiera /  
To z twoiego dekretu nic się nie zawiera.

### Cárowi Szuyfkiemu.

Gościu słyszałeś o tym / że Cár Szuyfskiego  
Poimano do Polski / tu śmierć / tu grob jego.  
Fortuna go z pułnocy aż dotąd rzuciła /  
Bo w niej to Mocarze / co w dziecięci pita.

### Ormiáńce.

Tu Márina spoczywa Ormiánecká ona /  
Przed śmiercią do prawdziwej wiary nawrócona.  
Ostatniey do winnicy wezwana godziny /  
Wzięta przecie dniowy grosz iako y kto inny.

### Jednemu.

Niechciano mu dać Panny / a on niecierpliw  
Wderzył w się żelazem / głowiek nieścisliwy.  
Gościu miłując tedy niepostaway sobie /  
Nie bywa dobry pokey przy takimym grobie.

### Brzemienney.

A sama śmierć płacę: y plodem paśćtá  
Nie żywy; y dniem śmierci rázem prodziłá.  
Wiele śmierć ma przystępow: bo y przez te wrotá  
Na nas dybie / ktoremi wchodzim do żywotá.

### Skapemu.

W tym grobie skapy leży / żeby Chárontowi  
Nie dał od przewozu / chciał sie po ładowi  
Wiecznie tulác: a Cháron poznałby swóiego /  
Wsiadáy darmo do piekła nic nie daś od tego.

### Tym co pod Choćimem.

Gościu młótiąc tedy: widzisz te mogily  
W tym miejscu / dwa narody z soba graniżyły /  
Turcy y cni Polacy / y tu chłostę bráli.  
Bisurmánicy / á żeby kopce pámietáli.

### Přezele.

Miedu ktoregom Pánu swoiemu bronitá /  
Od iego raku własných żywotá pozbytá.  
Dobrze swóiego bronić / ale dla cástości:  
Żeby oraz nie zginac wstap y własnóści.

### Mácoſe.

Tu! Mácochá spogrywa / á teraz wznáie:  
Ze iáko kto zarábia tak mu sie oddáie.  
A iáko zła niebáżna ná pácierby bytá /  
Tak ia iey własná matká ziemiá przyciśnatá.

### Dziećcieiu nie chrzconemu.

Tu rodzicy niechrzzone dziećcie swoe schowáli /  
Ktoremu Janá imie dać obiecowáli.  
Ze mu tu śmierć záyrzátá mieć Oycá Krześnitęgo /  
Pámie day mu ná niebie Chrzćciela twóiego.

Temus.

### **Temuś.**

Źacnych Rodzicom dziecię w tej skrzynce zamknięte /  
Nie oglądawszy światá umarło nie chrzzone.  
Panie teśli niegodne oglądać cie w niebie /  
W Raiu przymniey z Lotrem niechay chwali ciebie.

### **Bogaczowi.**

W tym grobie Bogacz leży / który za żywota  
Prowadził dni w rozkośy / y żył bez kłopotá.  
Panie / któryś mu był dat przez wŹytek wiek gody :  
Niechay prośi po śmierci v Abráma wody.

### **Pielgrzymowi.**

Pielgrzymując do Rzymu śmiercią przysięgniony /  
Tu sobie odpoczywam pielgrzym położony.  
Panie byleś miłościw Lotrowi prawemu /  
Odpuść y Pielgrzymowi máto co lepszemu.

### **Károwi.**

Chłop krotki / trunna krotka / krotki też nagrobek.  
Tu leży máty wzrostem / lat dorostych Sobek.





111  
Herrn Johann Peter  
von der Goltz  
in der Stadt  
am 1. d. M.

Some  
other





